



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI

Nr 4/5

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15/II – 1/III 1947 roku

TREŚĆ: Pierwsza Sesja Sejmu Ustawodawczego. / Oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej. / Prezydent Bolesław Bierut. / 19.I.1947. / Czesław Wycech — Stanisław Skrzyszewski. / Odezwa do nauczycielstwa. / Trzeba być — *St. Brzozowski*. / Zagadnienie finansowe szkoły — *Wł. Ferenc*. / O składce organizacyjnej. / Oddajemy głos liczbom — *Lukasz Szreński*. / Konferencja rejonowa w ujęciu ZNP — *Jan Bartecki*. / Odcinek: Łądek-Zdrój Zimą — *T. Kuligowski*. / Odgłosy: Kongres wszechsłowiański w Belgradzie — *St. Trojanowski*. / Dyskutujemy: Nauczyciel-Literat — *St. Ilwicz*. / Szkoła dzisiejsza a wychowanie młodzieży — *dr Codello*. / Usamorzadowanie administracji szkolnej — *Janina Kręzlewicz*. / Społeczeństwo ma głos — *Morawska-Millerowa*. / Kilka uwag, o katastrofie szkolnej — *F. M.* / Z listów do redakcji. / Przegląd prasy — *S. B.* / Kronika. / Komunikaty. / Informacje i porady prawne — *J. P.* / Sprawy organizacyjne. / Notatki bibliograficzne. / Notujemy. / Odpowiedzi redakcji.

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wydał następujące orędzie do obywateli:

„Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentacyjnego, wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas, wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród Polski. Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia. Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiłszy zburzoną Stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc Narodu — przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznym przeżyć. Bo niezmierną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z nieznówną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo. Miłość Ojczyzny wskazywała Narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa. Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę Odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalały nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych. Miłość Ojczyzny

podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugruntowanie Niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jedynej wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczymy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy Narodu. Niech wrócą do Kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytyżony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich Obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa powołanych przez Naród. Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znoej pracy dla szczęścia Narodu i wielkiej Rzeczypospolitej.

Pierwsza Sesja Sejmu Ustawodawczego

Po ukonstytuowaniu się w dniu 4 lutego 1947 r. prezydium Sejmu Ustawodawczego w składzie: marszałek Sejmu Władysław Kowalski i wicemarszałkowie: Stanisław Szwalbe, Roman Zambrowski i Wacław Barcikowski — nastąpiły w dniu 5 lutego br. wybory Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wybory odbyły się na podstawie ustawy konstytucyjnej w dniu 4 lutego br. przewidującej m. in., że Sejm wybiera Prezydenta na lat 7.

Po odczytaniu ustawy marszałek wezwał posłów do zgłoszenia kandydatów na piśmie.

W imieniu PPS, PPR, SL i SD(do których przyłączyły się PSL — „Nowe Wyzwolenie” i Stronnictwo Pracy) zgłoszono kandydaturę posła Bolesława Bieruta.

W głosowaniu oddano 443 głosów, ważnych 408. Wszystkie padły na Bolesława Bieruta.

W chwili składania przysięgi przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie o godz. 14 min. 15 — salwy armatnie w 14 miastach uczciły ten wybór.

Po złożeniu uroczystej przysięgi — burza długotrwałych oklasków na cześć Prezydenta Bieruta trwała długi czas, poczem posłowie odśpiewali hymn narodowy, a po hymnie „Rotę”.

W dniu 5 lutego 1947 r. o godzinie 15 w gmachu Sejmu Prezydent Bierut objął władzę, przekazaną mu protokolarnie przez marszałka Sejmu w obecności premiera.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej

W dniu 6 lutego Prezydent R. P. zaakceptował przedstawiony mu przez Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza następujący skład Rządu R. P.:

Prezes Rady Ministrów — *Józef Cyrankiewicz*.
Wicepremier i minister Ziem Odzyskanych — *Władysław Gomułka*.

Minister bez teki — *Wincenty Rzymowski*.
Minister bez teki — *Wincenty Baranowski*.
Minister Obrony Narodowej — *Marszałek Michał Rola-Żymierski*.

Minister Spraw Zagranicznych — *Zygmunt Modzelewski*.

Minister Administracji Publicznej — *Edward Osóbka-Morawski*.

Minister Bezpieczeństwa Publicznego — *Stanisław Radkiewicz*.

Minister Skarbu — *Konstanty Dąbrowski*.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — *Jan Dąb-Kocioł*.

Minister Przemysłu — *Hilary Minc*.

Minister Sprawiedliwości — *Henryk Świątkowski*.

Minister Oświaty — *Stanisław Skrzyszewski*.

Minister Pracy i Opieki Społecznej — *Kazimierz Rusinek*.

Minister Aprowizacji i Handlu — *Włodzimierz Lechowicz*.

Kierownik Minist. Żeglugi i Handlu Zagranicznego — *Ludwik Grostfeld*.

Minister Odbudowy — *Michał Kaczorowski*.

Minister Komunikacji — *Jan Rabanowski*.

Minister Poczty i Telegrafów — *Józef Putek*.

Minister Lasów — *Bolesław Podedworny*.

Minister Zdrowia — *Tadeusz Michejda*.

Minister Kultury i Sztuki — *Stefan Dybowski*.

Kierownik Min. Informacji i Propagandy — *Feliks Widy-Wirski*.

Prezydent Bolesław Bierut

Urodził się dnia 18 kwietnia 1892 r., jako syn drobnego rolnika w tarnobrzskim. Z powodu wyjątkowo ciężkich warunków zmuszony był przenieść się do Lublina, gdzie w latach dzieciennych przeżywał trudne chwile.

Jako uczeń szkoły powszechnej za udział w strajku szkolnym został wydalony ze szkoły przez władze carskie. Od tej chwili życie staje się dla niego twardą i pełną trudów szkołą doświadczenia i wiedzy.

Pracując przy robotach murarskich niejednokrotnie cierpiał z powodu wyzysku, a wątłe siły dziecka nieraz nie mogły podoląć wysiłkowi, do którego go przymuszano.

Przez cały czas pracy fizycznej nie zaniedbuje pracy nad samokształceniem się. Zastanawia się nad wieloma zagadnieniami społecznymi. W umyśle jego budzi się cały szereg wątpliwości i powstaje postanowienie walki. Rozmyśla nad kwestią wielkiej niesprawiedliwości, jaka jest wyrządzana ludziom pracy.

W tym okresie dwa szlaki są dlań wskaźnikiem na drodze do celu i przyszłych zamierzeń. Jeden z nich, to praca zarobkowa, której musi się oddawać

pomagając rodzinie; drugi to wytężona praca społeczna dla dobra ogółu. Pracuje przez jakiś czas jako pomocnik geometry, potem jako mierniczy, jako zecer w drukarni. Przez cały ten czas, mimo nawału pracy, nie zaniedbuje pogłębiania wiedzy własnej.

Po przeniesieniu się do Warszawy jest czynnym działaczem PPS-lewicy. W tym okresie zajmuje się intensywnie pracą w dziedzinie spółdzielczości.

W okresie pierwszej wojny zmuszony jest do ukrywania się w Lublinie.

Po wojnie udaje się na 4 lata za granicę.

Po powrocie do kraju w roku 1933 na podstawie sztucznie skonstruowanego oskarżenia zostaje skazany na 7 lat więzienia, gdzie przebywa w ciężkich warunkach przez lat 5.

We wrześniu r. 1939 jest w Lublinie, skąd udaje się na wschód. Po aresztowaniu w Mińsku wydostaje się na wolność i na wiosnę r. 1943 wraca do Warszawy, gdzie rzuca się w wir walki z okupantem.

W noc sylwestrową 1943/44 na tajnym posiedzeniu zostaje wybrany Prezydentem KRN.

Godność tę piastował do chwili wyborów na pierwszego Prezydenta odrodzonej Polski.

19-I-1947

Uchwała Zarządu Głównego Z. N. P. w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego wyliczając dotychczasowe osiągnięcia dokonane na drodze reform gospodarczych, polityczno-ustrojowych i kulturalno-oświatowych, wprowadzonych mocą Manifestu P. K. W. N. — głosiła, że „obecnie idziemy ku stabilizacji nowego ustroju państwowego, a przyszły parlament Rzeczypospolitej to ognisko prac, od których w dużej mierze zależeć będzie treść i forma życia narodu: w pierwszym rzędzie utrwalenie osiągnięć uzyskanych drogą dokonanych reform oraz normalizacji stosunków“. W artykule: „Wybory do Sejmu Ustawodawczego“ pisaliśmy, że udział nasz w wyborach z Blokiem Demokratycznym nie jest wynikiem jakichś odruchów emocjonalnych: wypływa z przemyślanych rozważań nie tylko nad obecną sytuacją szkoły i nauczyciela i narodził się z troski o całość życia państwowego i publicznego. Twierdziliśmy, że wybory usuną rzekomą tymczasowość i wysiłków, i rezultatów, a całość pracy realizować się będzie pod dyktando woli narodu wyrażonej w wyborach. Rozpocznie się proces ustalania na wszystkich odcinkach życia. O zakończeniu tej tymczasowości mówił sekretarz generalny KC PPR Władysław Gomułka dając wyraz przekonaniu, że ujawni się to we wzmocnieniu pozycji Polski na arenie międzynarodowej i zlikwidowaniu tymczasowości rządów w Polsce. Obecny rząd to rząd stały, normalny, wyłoniony przez Sejm.

Wybory mamy już po sobie, ale przed sobą mamy w dalszym ciągu drogę ciężkiego wysiłku budowania Polski ludowej. Dla nas, nauczycieli, w pierwszym rzędzie na odcinku prac oświatowo-kulturalnych. „Otwiera się teraz nowe, szerokie pole — mówił sekretarz generalny CKW PPS Józef Cyrankiewicz, obecny premier — współdziałania w całym następnym okresie przedwyborczym. Dziś z hasłem: **Budujcie razem z nami** — zwracamy się do najszerzych mas Polskiego Narodu, także i do dotychczas zbłąkanych, dotychczas otumanionych, dotychczas obojętnych“.

Zapowiedź tę powitaliśmy z jak najgłębszą radością widząc w niej potwierdzenie naszej wiary i ufno-

ści, że przyszły Sejm zajmie się stabilizacją naszego życia, którego najistotniejszym czynnikiem jest **jednoczenie narodu**. To wyciągnięcie ręki do wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w odbudowie Polski, wywołało jak najlepsze wrażenie w całym kraju. Zapowiedź kierowników obu partii robotniczych o szerokiej amnestii, której projekt jest już uchwalony przez Sejm, przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków i da możliwość ludziom, których określa Józef Cyrankiewicz jako zbłąkanych, otumanionych i obojętnych, do włączenia się w ogólny nurt społeczeństwa, by razem z nim dźwigać Polskę z ruiny.

Rozumiemy, że wybory i zwycięstwo Bloku Demokratycznego to jeszcze nie wszystko, pojmujemy właściwie sens przemówienia wicepremiera Gomułki, gdy charakteryzował trudności kierowania państwem przy dzisiejszym ciężkim stanie gospodarczym, mamy jednak głębokie przekonanie, że wiara jego w ambicję, w siły, twórczość i poświęcenie narodu jest uzasadniona, o czym świadczy dotychczasowa postawa najszerzych mas społeczeństwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w uchwale Zarządu Głównego wyraźnie określił, że stanowisko jego nie jest dyktowane warunkami koniunktury aktualnej, nie jest grupą, która popiera każdego, kto jest u władzy, ale opowiadał się w przeszłości i czyni to teraz w pełni poczucia odpowiedzialności, jako składowa część świata pracy, by swoją czynną, zdecydowaną i twórczą postawą w walce o wyzwolenie klasy robotniczej i warstwy chłopskiej dokumentować swą bezpośrednią łączność z masami pracującymi.

W pracach Sejmu na pierwszy plan wysunięto uchwalenie konstytucji, zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych i wykonanie 3-letniego Planu Gospodarczego. Dwa ostatnie zagadnienia szczególnie wymagają od całego narodu jak największych wysiłków, jak najsilniejszego poparcia pracy rządu wyłonionego przez Sejm. W tej pracy i w tych wysiłkach masy nauczycielskie będą maszerować w pierwszym szeregu pracowników.

Czesław Wycech — Stanisław Skrzyszewski

Pisaliśmy we wrześniu ub. r.: „Tak się jakoś dziwnie składa, że w najcięższych momentach kierownictwo oświaty przypada ludziom Obozu Demokratycznego: Ksawery Praus, Maciej Rataj, Stanisław Skrzyszewski, Czesław Wycech... Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie nie kto inny, jak Czesław Wycech objął ten urząd w najcięższym momencie dla szkoły i nauczyciela. Trzeba było nielada odwagi, by przyjąć ciężar niezadowolenia, gorczy, nadstawić się pod uderzenia przeciwników i przyjaciół. Zdawał sobie z tego sprawę kol. Wycech i obejmując urząd ministra oświaty powiedział: „Dlatego też tak trudno przychodzi mi rozstawać się z moją bezpośrednią pracą w organizacji, z kolegami, z którymi łączą mnie nici wspólnej doli i niedoli, z którymi dzielę się blaskami zwycięstw i cieniami przegranych walk“.

Zegnął ustępującego ze stanowiska ministra oświaty Czesława Wycecha pragniemy wyrazić nasze gorące u-

znanie i podziękowanie za pracę i trudy na tym tak odpowiedzialnym urzędzie, za miłe i serdeczne stosunki, jakie wytworzył między nami a sobą jako ministrem.

Deceniamy w pełni ciężkie warunki, w jakich pracował wspólnie z nami i niezależnie od naszej urzędowej, obowiązującej lojalności w stosunku do niego jako wysokiego urzędnika — zawsze ceniliśmy i to, że był przede wszystkim naszym przywódcą, który w najcięższych chwilach stał razem z nami.

Ciężkie jeszcze chwile ma przed sobą szkoła i nauczyciel, najcięższe jednak ma bezsprzecznie po sobie. Zegnął ministra oświaty, Czesława Wycecha — witamy jednocześnie wśród nas honorowego prezesa Z.N.P., którego Zjazd Delegatów w Bytomiu upoważnił do brania udziału w pracach prezydium Zarządu Głównego Z.N.P. z chwilą, gdy zaistnieją statutem przewidziane warunki. Warunki te istnieją i dlatego wyrażamy głębokie zado-

wolenie, że kol. Czesław Wycech znajdzie się bezpośrednio wśród nas i pomnoży nasze siły w walce o pełną realizację szkoły demokratycznej.

Dr Stanisław Skrzyszewski, który był poprzednikiem, a obecnie jest następcą Czesława Wycecha na urzędzie ministra oświaty, to również jeden z naszych kolegów związkowców, znany wśród mas nauczycielskich w czasach walk o szkołę demokratyczną. Jego artykuły, sprawozdania i oceny drukowane w „Ruchu Pedagogicznym” szczególnie w latach, gdy redaktorem był Henryk Rowid, budziły zainteresowanie i szczery podziw.

Minister dr Stanisław Skrzyszewski, do niedawna ambasador R. P. we Francji, zasłużył się kulturze polskiej szczególnie w pierwszym okresie po ogłoszeniu Manifestu Lipcowego. Kierował oświatą w czasie, gdy dymiły jeszcze palące się wsie i miasteczka, gdy nauczyciel rozpoczął pracę dosłownie pod padającymi pociskami. Brał żywy i bezpośredni udział w pracach nad reaktywowaniem naszej organizacji i wyraził swą radość, gdy Z.N.P. rozpo-

czynął działalność w ścisłym z nim kontakcie. Na zjeździe Oświatowym w Łodzi, gdy dużo było projektów, dyskusji, gdzie ścierały się zdania, ówczesny prezes Z.N.P. Czesław Wycech powiedział pod adresem ministra Skrzyszewskiego: „Ministerstwo Oświaty kierowane jest przez oddanego naszej organizacji i idei demokracji ministra związkowca”.

Jeśli podkreślamy ten moment, czynimy to z intencją, by szczególnie koleżanki i koledzy nowi, którzy niedawno rozpoczęli pracę w zawodzie nauczycielskim, byli świadomi, że minister Stanisław Skrzyszewski, to stary, wypróbowany związkowiec, to człowiek, któremu los wyznaczył w najcięższych, tych pionierskich latach 1944/45 dzwigać zrujnowany gmach oświaty polskiej.

Witając dr Stanisława Skrzyszewskiego jako ministra oświaty, życzymy mu jak najowocniejszych rezultatów pracy i zapewniamy, że w tej pracy znajdzie zawsze rzetelną pomoc ze strony mas nauczycielskich.

ZNP wobec zbrodni w Poznaniu

Zbrodnia w Poznaniu, gdzie mordercami i ofiarą byli członkowie organizacji młodzieżowych, jest jaskrawym dokumentem zdziczenia moralnego.

Wieść o mordzie poznańskim wstrząsnęła masy nauczycielskie. Nauczyciel polski, niezależnie od poglądów politycznych, jakie reprezentuje, pracą swoją służy ideałowi człowieczeństwa i demokracji,

bólem i odrazą reaguje na fakty zwyrodnienia moralnego.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP uchwala swoją z dnia 30 stycznia 1947 r. potępia zbrodnię poznańską i wzywa nauczycielstwo wszystkich stopni szkół do wzmoczenia wysiłków nad odbudową moralną człowieka w Polsce w myśl tradycji szkoły polskiej i ideałów moralnych przez nią reprezentowanych.

*

Uchwała Zarządu Głównego Z.N.P. nie jest pierwszą i jedyną reakcją na tego rodzaju zdziczenie moralne, jakim jest mord poznański.

Na łamach naszego pisma wzywaliśmy społeczeństwo a przede wszystkim nauczycielstwo do podjęcia walki z terrorem w Polsce (patrz: „Głos Nauczycielski” nr 8 z dnia 1. V. 1946 r. „O walkę z terrorem N.S.Z.”), gdzie pisaliśmy, że ciągle padają ludzie, których taki brak odczuwamy i stwierdzaliśmy, że aktom terroru sprzyja klimat moralny, bezkrytycyzm, bezwład i apatia społeczeństwa wobec zbrodniczych wyczynów. I tak kończyliśmy nasz apel: „Trzeba zająć czynną postawę wobec tych anormalności, trzeba walczyć z terrorem”.

Było to przed 8 miesiącami.

Nie można, jak się to tu i ówdzie już próbuje, obciążać wyłącznie szkoły i nauczyciela. Wychowaniem młodzieży zajmują się rodzice, Kościół, organizacje młodzieżowe. Oświadczenie młodzieży szkół poznańskich, która wyraża słowa oburzenia i pogardy dla zbrodniarzy, a słowa pełne bólu dla ofiary, są dowodem odcięcia się ogółu młodzieży od zwyrodniałców. Ale z drugiej strony niepokojące objawy mówią, że zbrodnia poznańska nie jest odosobnionym faktem. Weźmy dla przykładu „ponurą groteskę” procesu w Słupsku, gdzie kilkunastu smarkaczy w wieku 14—17 lat z zamożnych domów mieszczańskich zawiązało podziemną organizację zbrojną pn. „Polskie Bataliony Harcerskie”. Cała ta sprawa byłaby śmieszna, ale pamiętać należy, że poza śmiesznością kryje się poważne niebezpieczeń-

stwo dla ładu społecznego. Ktoś inspiruje owe „Bataliony”, ktoś usiłuje wcisnąć młodzieży broń do ręki i potem są trupy. „Leje się krew polska, najcenniejszy skarb naszego kraju”.

Potworność i bezsens dokonywanych zbrodni przez otumanianych chłopców jest dziełem konspiracji, jej uroku chorobliwego, dziełem ludzi, którzy w szale opętaniczym toczą żywą krew z osłabionego organizmu Polski.

Nauczycielstwo polskie nie może pozostać bierne. Musi z całą energią przeciwdziałać i wszelkimi dostępnymi środkami tępić objawy zbrodniczej działalności w jej zarodku. W zbyt wielu procesach terrorystycznych jako oskarżeni występują studenci i uczniowie szkół średnich. Nauczyciel polski musi stwarzać odpowiednią atmosferę, w której by bez ogródek i niedomówień wyraził, że dzisiejsza konspiracja to zbrodnicze szaleństwo.

My rozumiemy: szkoła nie może odpowiadać za to, co się dzieje w tej chwili i co jest wynikiem 6-letniej okupacji, szkoła bowiem pracuje normalnie dopiero 2 lata, a młodzież ta dojrzała, wzrastała w najtragiczniejszych momentach dla Polski. To pozostawia ślady. Ale szkoła musi wskazać młodzieży urok i czar twardej, surowej pracy, musi ukazać piękno odbudowującej się Warszawy, pionierską działalność na Ziemach Odzyskanych, usuwać z wyobraźni ponure ścieżki lasu, a ukazać nasze morze, porty, okręty i natchnąć wizją silnej i szczęśliwej Polski. To jest zadaniem nauczyciela — wychowawcy.

Koleżanki i Koledzy!

Spada na nas wiadomość o wykryciu tajnej organizacji uczniowskiej w Warszawie, mającej na celu akty sabotażu i destrukcyjnej działalności.

Z wychowaniem młodzieży jest źle; pewien jej odsetek wyróżnia się spod wpływu szkoły, rodziny i legalnych organizacji ideowo-wychowawczych, schodząc na przepaściste ścieżki życia, na bezdroża i manowce.

Musimy, Koleżanki i Koledzy, jasno spojrzeć prawdzie w oczy i w wielkim wysiłku, jaki dajecie szkole, wyraźnie wskazać młodzieży drogę jej obowiązków pracy dla kraju.

Wiemy, że młodzież żyła się z atmosferą walki w czasie okupacji, że zdobywała się często na bohaterską postawę, a część jej przeszła więzienie i obozy. Biorąc wzór z konspiracyjnej pracy przyzwyczaiła się jednocześnie do poszukiwania na tej drodze realizacji swych dążeń.

Skierujmy celowo te poszukiwania! Niech młodzież jasno zrozumie, że jej zasadniczym obowiązkiem w służbie Państwa w chwili obecnej jest gromadzenie w sobie i kształtowanie takich wartości, które wpłynąć mogą jak najbardziej wydatnie na siłę, potęgę i rozwój Państwa.

Niech młodzież zrozumie również, że jej służba dla Polski nie polega na zbrodniczych akcjach i sabotażach, które jak najkategoryczniej potępiamy, lecz na pozytywnej, twórczej pracy dla przyszłości narodu.

Dwa szlaki obowiązków, które wyznacza młodzieży szkoła, wiedzą ją do realizacji powyższego celu. Pierwszy z nich — to rzetelne zdobywanie wiedzy, wzbogacanie umysłu i gromadzenie energii dla twórczej pracy dla kraju; drugi — to zdobycie się na siłę woli i decyzję wykuć w sobie mocnych charakterów, niezbędnych do twórczych czynów w budowie nowej polskiej rzeczywistości.

To są kamienie węgielne obowiązków młodzieży w chwili obecnej. Nic nie uронić z tego, co by mogło materialnie i duchowo wzbogacić naród, nie zaprzepaścić, nie zaniedbać i nie zmarnować!

Gromadzić i kształtować w ciężkich warunkach powojennego bytu jak najlepsze wartości umysłu i charakteru, podejmować świadomie wielki trud dla Ojczyzny — będzie najlepszym wypełnieniem obowiązków młodzieży wobec narodu.

A jeśli się mówi, że młodzież przywykła do postawy bohaterskiej w czasie okupacji i teraz do niej tęskni — niechże ją w wyścigu spełniania najistotniejszych obowiązków swoich dla kraju wykaże. I jeśli już nie na bohaterską — to na rzetelną w pracy niech się zdobędzie postawę!

Zarząd Główny
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Lądek-Zdrój zimą

Przez wygodne i czyste poczekalnie tymczasowego dworca Głównego w Warszawie, gdzie czeka się cierpliwie na swoją kolejkę, przewalają się tłumy ku wyjściom na perony. O godz. 22 min. 19 pociąg ze świateł Warszawy wjeżdża w rozjaśnioną świetlistym księżycem bramę granatowego nieba. Kłębiasta fala siniego dymu, mroźne wzory iskier krzepnące na szkle przesłaniają świat zimnego piękna; pośpieszny pociąg z rytmicznym hukiem toczy się ospale na Dolny Śląsk.

Gdzieś za Oleśnicą, w okolicy Psiego Pola i Wrocławia, skamieniałe słowa — jak rany i skrzepy tkwiące w nas od tysiąclecia, pobudzane echem Niemczy, Głogowa i legnickich pól, odżywają cudem wracej krwi.

Kłodzko wita potężną sylwetką dwu twierdz, austriackiej i pruskiej. Niepotrzebne: prawym dziedzicom nie przeszkodziły wrócić na swoje.

Doba podróży.

Na wysokości 450—500 metrów nad poziomem morza w kotlinie kłodzkiej, jak na dnie muszli, Lądek leży w wnętrzu Śnieżnych Gór Kłodzkich, u ich podnóża. Mały, wkleśły światek, pocięty miedziami i płotami, odrutowany, zamknięty i otoczony górami ziemi i skał, ścianami lasów.

Historyczne tradycje miasta sięgają XIII wieku.

Rynek z ratuszem, renesansowe 2—3-okienne domki z podśieniami, o barwnych szczytach zwróconych do rynku, płaskorzeźby. Kręte uliczki. Zachowane przez wieki cacka architektury. Burze dziejowe poszły mimo tej miejsciny.

Śnieg. Płamy i cętki dachów, ścian wśród szroniastych i ośnieżonych świerków.

Przy dwudziestokilkustopniowym mrozie nieujarzmiony potok tłucze się i szumi po kamieniach wśród pustki ulic.

Oczy ponad dachami uciekają od nudy miasta ku porostu szczytowi Śnieżnika, ku górom oczyszczonym na zboczach z drzew i krzewów, ku zielonemu świerkom na śnieżnej, błękitnej bieli, ku płatom rudawego lub mglistego granatowego lasu, co leża jak liszaje na zboczach i szczytach, ku rzadkim skałom i glazom wyzierającym z drzew.

Roślinność nie ma piękne barwy, brak jej głębi i soczystości. Jest przygaszona mrozem, zduszona śniegiem, wyblakła i pognębiona.

Za miastem w ramach płotów i miedz szachownica pól. Za miastem głód śniegu i wiatr w nozdrza, klujące słońce nad pasmem gór. Narty i sanki! O, warto było tłuc się dla nich przez dobę podróżując z przeciętną szybkością 23 km na godzinę.

W dole domy jak dziecinne cacka, małe pudełka. Gama słonecznych barw śnieżnego świata: na różowym śniegu płaty niebieskie i fioletowe.

Człowiek znękany i chory niech tu przyjeżdża wypoczywać w spokoju i wygodzie, niech tu prześni dwa, cztery tygodnie, aby potem od nowa w pracy i walce zużywać siły.

Wody kruszcowe w Ładku-Zdroju, liczne i niezwykle obfite, radocenne cieplice siarkowe o temperaturze 27—290 C, o dużej zawartości emanacji radu i siarki, ulecą wszelki reumatyzm, choroby stawów i skóry, choroby kobiece i zaburzenia wieku podeszłego, zatrucia metalami, stany pourazowe inwalidów wojennych. Państwowe Uzdrowisko z urządzeniem do kąpiel mineralnych w basenach i wannach kąpeli i okładów borowinowych, mechanoterapii — czynne przez cały rok. Leczyć się można — pijąc radoczną pachnącą fajami cieplice.

ZNP ma w Ładku trzy domy przy ul. Milej.

W ferie zimowe odbyły się tam jednocześnie dwa kursy: Zarząd Okręgu Łódzkiego ZNP wspólnie z Wydziałem Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego od dnia 28 grudnia 1946 r. do dnia 10 stycznia 1947 r. prowadził pod kierownictwem naczelnika o.d. Henryka Dzienisiewicza kurs oświatowo-społeczny dla podinspektorów o.d. i przewodniczących Wydziałów Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych ZNP z woj. łódzkiego; Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego ZNP w dniach od 31 grudnia do 12 stycznia przeprowadził pod kierownictwem Bohdana Klebińskiego kurs świetlicowo-klubowy. Kurs łódzki mieścił się na Milej ulicy, kurs świetlicowy w domach Państwowego Uzdrowiska.

Uczestnicy obu kursów w atmosferę klasztornej gniazda, jakim jest miły Lądek, dość pusty dziś i niewyzyskany jako uzdrowisko, wnieśli wiele przejawów bujnego życia: powagę pracy i ruch ludzi żywych, śmiech, żart i pieśń braterstwa.

Tadeusz Kuligowski

Trzeba być!

Zjawiska, jakie obserwujemy na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego, budzą od pewnego czasu u wielu spośród nas niepokój.

Trzy przede wszystkim sprawy są tematem dyskusyj i wywołują różnorakie komentarze: przyjęcie zasady pionowości w strukturze organizacyjnej Z. N. P., referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Sprawa pierwsza była dosyć gruntownie oświetlona na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Przyjmując zasadę pionowości wysunęliśmy równocześnie jeden z naszych naczelnich postulatów: *usamorządowanie administracji szkolnej*.

Na tym odcinku czeka nas walka, którą wierzymy, że przy pomocy całego Ruchu Zawodowego wygramy. Nie wygrywa się jednak biernością ani tym bardziej nieobecnością. Zmiana struktury organizacyjnej przystosowana do ducha czasu świadczy o naszej obecności, to właśnie nasze: *być wszędzie, gdzie buduje się Polska*.

Referendum Ludowe. Trzeba sobie spokojnie, poważnie, bez dodatków emocjonalnych i bez uprzedzeń powiedzieć, że lata 1937 — 39, to przecież nie lata 1945 — 47. Przedzieliła ten okres wojna, okupacja, gehenna narodu polskiego, nienotowana w dziejach migracja na Wschód i Zachód, utrata jednych i nabytek innych obszarów, zmiany ustroju politycznego, gospodarczego i wiele innych spraw. To są fakty, z którymi musimy się liczyć, musimy je rozważyć, ocenić i wyciągnąć konsekwencje. Inaczej stajemy się nieobecni. A nieobecni nie mają racji. I stąd wypływa nasza decyzja: *trzeba być*.

Stosunek Z. N. P. do rządów sanacyjnych był głęboko nieufny. Byliśmy w stanie ciągłej walki, stosunek ten wyraziliśmy bojkotem wyborów, strajkiem i całą naszą postawą.

Ale coś się zmieniło od tamtych czasów. Dostaliśmy straszliwą nauczkę, poczuliśmy gorycz i hańbę niewoli.

W obliczu pobitego wroga, w obliczu obawy odrodzenia się w innej formie imperializmu germańskiego, zajęliśmy właściwe stanowisko. Jaką postawę winien był przyjąć nauczyciel, który na każdym kroku podkreśla, że jest demokratą? Jakie stanowisko miał zająć Z. N. P. chlubiący się 40-letnią walką o wcielenie w życie zasad demokratycznych? Przecież to Związek Nauczycielstwa Polskiego wysuwał postulaty oddania chłopom ziemi, unarodowienia przemysłu, przecież to my pragniemy, by Odra i Nysa były naszymi granicami i dlatego w referendum powiedzieliśmy *tak*. Wierni jesteśmy naszym zasadom. O czystość życia publicznego, o udoskonalenie form i metod rządzenia walczymy, ale ta walka musi mieć swe granice i nie występować wbrew interesom narodu, interesom państwa, wbrew głoszonemu przez nas zasadom.

I wreszcie trzecia sprawa, to wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Powolywanie się na przeszłość, tym bardziej, gdy ta przeszłość nie zawsze była tak promienna, jak to widzimy w marzeniach i często nieokreślonych tęsknotach, niekoniecznie musi być słuszne z naszej strony, choćby z tej prostej przyczyny, że minione

lata dokonały olbrzymich przemian. Musimy poddać kontroli nasz dawny stosunek do pewnych zagadnień. To nie jest dowodem słabości charakteru. To jest dowodem umiejętności wyciągania wniosków z lekcji historii, lekcji, w której sami braliśmy udział w różnym charakterze. Inaczej na pewne sprawy patrzył Z. N. P. w 1919 roku, inaczej w 1936 — 39. *Nigdy nie byliśmy organizacją apolityczną*.

Jako Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadziliśmy i prowadzimy swą własną politykę oświatową, szkolną, zawodową, społeczną, zajmujemy pewne określone miejsce w społeczeństwie, w Ruchu Zawodowym, związani jesteśmy ściśle z masami pracującymi, bo jesteśmy częścią tej masy, a wobec tego musimy się gdzieś umiejscowić i wyraźnie określić swą przynależność. Właśnie tradycja, właśnie ideały i cele Związku były zrodzone, rosły, rozwijały się w atmosferze demokracji. Mogliśmy stanąć na uboczu, mogliśmy pozwolić, by życie płynęło obok, słowem mogliśmy czekać. Ale postawa wyczekująca przekreśliłaby nas jako siłę społeczną. Chcieliśmy być obecni. Pragniemy żyć pełnią życia, budować czynem — nie słowem tylko — przyszłość ojczyzny. Chcemy ulepszać to życie na wszystkich jego odcinkach, a w pierwszym rzędzie oświatowym, i dlatego poszliśmy z blokiem demokratycznym.

Musimy przełamywać w sobie istniejące opory. To jest ludzkie i zrozumiałe i wierzymy, że przychodzi to wielu spośród nas bardzo ciężko. Widzimy erę lepszą, jaśniejszą i doskonalszą od dzisiejszej rzeczywistości dla nas samych, dla naszych dzieci, dla społeczeństwa i przyszłych pokoleń tylko w pracy, w trudzie i walce. W walce często ze sobą samym. Naszą czynną postawę do dzisiejszości widzimy w szczerym włączeniu się w nurt biegnącego naprzód życia i to na rozmaitych odcinkach zależnych od naszego uzdolnienia, chęci i możliwości. Innej przecież drogi nie ma.

Spółdzielczość np., która jest niczym innym, jak tylko uspołecznioną formą gospodarki, a taką wysuwaliśmy w swych postulatach, stwarza niesłychane możliwości akcentowania naszej obecności. Nauczyciel ma nie tylko dużo do powiedzenia, ale i do zrobienia. Albo inna dziedzina. Na terenie wsi powstał nowy czynnik organizowania życia: Związek Samopomocy Chłopskiej. Ilu z nas i w jakim charakterze przyczynia się do budzenia świadomości, że Związek ten jest potężnym czynnikiem przebudowy wsi w sensie uprzemysłowienia i technizacji? Instytucja ta posiada te wszystkie wady i zalety instytucji ząbkujących, szuka właściwych dróg, popełnia błędy, ale pracuje nad przebudową wsi. tzn. robi to samo, co i my robimy lub robić chcemy. Jest jeszcze w powijakach, ale posiada wizję wsi polskiej w przyszłości, pragnie zorganizować gospodarke na nowoczesnych zasadach, zelektryfikować wieś, uprzemysłowić. Czy winno tam braknąć nauczyciela?

Powstała niedawno jedna z najpotrzebniejszych w tej chwili instytucji: Towarzystwo Burs i Stypendiów. Nim państwo będzie w możności objąć swym zasięgiem i tę dziedzinę, a zresztą i wtedy pomoc

społeczeństwa będzie nieodzowna, pragnie ta instytucja w trosce o przyszłość kultury w Polsce umożliwić najbardziej szczeremu kształceniu się w dostatecznych warunkach. I tu nie wystarcza odsunąć to zagadnienie, którego wagę wszyscy doceniamy, datkiem czy jednorazową zbiórką. To jest zagadnienie, które nauczyciel winien uznać za swoje, najbliższe. To nie jest „kawalek urzędowy”, który trzeba odwalić, by z władzą być w porządku. To jest zagadnienie upowszechnienia kultury, jej demokratyzacja. W praktyce.

To samo mamy na odcinku Robotniczego i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, o których się często deklamuje, że są przyszłością narodu. To jest zagadnienie, tylko już w innym ujęciu, które ujawnia nauczycielowi oblicze dzisiejszej Polski. Nie tylko referendum ludowe czy wybory do sejmu.

Inne zagadnienie, związane już ściśle ze sprawami ustrojowymi to Rady Narodowe, dziś często lekceważone, niedocenione, chorujące na brak odpowiednich ludzi, mało czynne. Uaktywnić je, brać żywy i bezpośredni udział w ich pracach, podnosić poziom, czynić skutecznym instrumentem życia społeczności danego terenu, oto jeszcze jeden odcinek naszego życia publicznego.

Trudno tu wymienić wszystkie możliwości, gdzie nauczyciel może budować ową rzeczywistość poza pracą szkolną. Nie wzywamy do jakichś filantropijnych wyczynów, do szastania swą pracą i energią na wszystkie strony, rozumiemy też doskonale, że nie wszystkie formy pracy odpowiadają każdemu nauczycielowi. Wskazujemy tylko te możliwości i te miejsca obolałe, gdzie nauczyciel może stać się czynikiem prawdziwie twórczym, gdzie może popra-

wiać, ulepszać i zmieniać to, co jego zdaniem jest niedoskonałe, pełne błędów, usterek, często złej woli.

Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze we wszystkich, szczególnie w niższych, ogniwach tych organizacji ta praca odbywa się harmonijnie. Mamy tego dowody. Ale są możliwości, by przy wytrwałości dobrej woli doprowadzić do pożądaných i korzystnych zmian.

Nie rzucamy tu jakiegos planu — szkicujemy tylko w bardzo ogólnym skrócie możliwości przejawiania postawy czynnej, wskazujemy, że czas, który przeżywamy, jest czasem kształtującym model przyszłej Polski, że jest to okres, kiedy my nauczyciele dojrzeć winniśmy sens tego, co się rozgrywa na naszych oczach.

Na zakończenie, nie od rzeczy będzie, sędziemy, przytoczyć dosłownie kilka uwag prof. Józefa Wasowskiego, wiążących się ściśle z treścią i sensem naszych rozważań („Kurier Codzienny”, nr. 281):

„Postęp jest zawsze walką myśli wyzwolenieczy z myślą zadawnioną. Nie wszystkich stać na rewizję swych sądów i zbliżenie się do rzeczywistości nowej. Konfrontacja tradycyjnych pojęć z tą rzeczywistością wymaga ambicji i odwagi intelektualnej, walki z nałogiem myślowym, umiłowania prawdy, czyli odejścia od starodawnych fikcyj i zaśniedziałych komunałów, których ludzie wczorajsi trzymają się kurczowo. Takich miał na myśli August Comte, kiedy powiedział: „Umarli nami rządzą”.

Wielki przełom odbywa się wtedy, kiedy rządzi nami żywi”.

St. Brzozowski

Delegacja ZNP u Prezydenta

Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie: prezes K. Maj, wiceprezes dr Wł. Hoszowska i poseł W. Pokora, przewodniczący Wydziału

Organizacyjnego, w dniu 10 lutego 1947 r. złożyła w Belwederze życzenia Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

Zagadnienia finansowe szkoły

Pierwszy etap uposażeń nauczycielskich został osiągnięty. Rozporządzenie Rady Ministrów z 9.1.47 r. o podwyższeniu dodatku nauczycielskiego z 300 na 3000 zł jest doniosłym aktem państwowym.

Uposażenia nauczycielskie w tabeli płac zdecydowanie opuściły ostatnie miejsce, a członkowie Związków Zawodowych osiągnęli bezpłatność nauczania. Znaczenia tych podstawowych decyzji pomijać ani umniejszać nie wolno.

Wprowadzie przez podwyższenie dodatku nauczycielskiego budżet osobisty nauczyciela nie został zrównoważony, ale niewątpliwie zmniejszył się deficyt o 2.700 zł dla olbrzymiej masy nauczycieli szkoły podstawowej. Duża część nauczycieli — tych właśnie, którzy korzystali z dopłat i komitetów rodzicielskich — zyskała na podwyższeniu dodatku znaczenie mniej: 1000—2.000 zł. I gdyby tylko zyskiem realnym mierzyć znaczenie zmiany stawek dodatku, to efekt byłby nieznaczny. Tym bardziej, że pewna część nauczycieli, zwłaszcza szkół średnich,

ogólnokształcących i zawodowych, pokaźnie straciła na tej zmianie.

Znaczenie tego dodatku, prócz materialnych przesłanek — tam gdzie one są — należy mierzyć skalą zdobyczy moralnych. Uwolnienie mas nauczycielskich od jałmużny ze składek rodzicielskich ma niewątpliwie większe znaczenie, niż zysk 100 czy 1.000 zł w budżecie nauczyciela. Tak też i oceniają masy nauczycielskie to rozporządzenie Rady Ministrów.

Nie wszyscy chcą zrozumieć, jakim wysiłkiem finansowym państwo przyszło z pomocą nauczycielowi w okresie odbudowy zniszczeń, których rząd demokratyczny nie był przyczyną bezpośrednią ani pośrednią. Niewątpliwie, że obie strony — rząd i nauczyciel — byłyby bardziej zadowolone, gdyby już dziś można było zrównoważyć budżet rodzinny pracownika. Lecz obie strony stoją bezradne wobec ogromu potrzeb i obie strony zdają sobie sprawę, że kosztem różnicy pomiędzy realnym zarobkiem pracownika a jego kosztami utrzymania — od-

bywa się utrwalanie i odbudowa niepodległego bytu państwowego. Idzie tylko o to, aby ten olbrzymi ciężar odbudowy rozkładał się równomiernie na barki wszystkich obywateli. Aby kosztem pracujących nie tuczyła się prywatna inicjatywa, której gorliwych obrońców nie może nauczyciel zaliczać do swych przyjaciół. Nie może być również niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego wśród samych pracujących. O sprowadzenie zarobków do właściwych proporcji nauczyciel polski będzie walczył niezmordowanie i wierzy, że sprzymierzeńców w tej walce znajdzie wśród wszystkich związków zawodowych, dla których ZNP już wywalczył bezpłatną szkołę. Wówczas przy wspólnym wysiłku i racjonalnym rozłożeniu ciężaru odbudowy będzie stałe i systematycznie wzrastała płaca, aż do osiągnięcia minimum egzystencji.

Nieco odmiennie zarysowuje się sytuacja samej szkoły jako warsztatu pracy nauczyciela. Z dotychczasowych opłat rodzicielskich od 50% wzwyż szło na wydatki rzeczowe szkół. Kreda, atrament, utrzymanie czystości, materiały do zajęć praktycznych, drobne remonty, uzupełnienie pomocy naukowych, gabinetów przyrodniczych, sprzętu szkolnego, opału i dziesiątki innych wydatków, wpływających na normalne funkcjonowanie szkoły były pokrywane z opłat rodzicielskich i zaciągnięto już zobowiązania. Obecnie — po słusznym zniesieniu opłat szkolnych od członków związków zawodowych — ciężar ponoszenia tych wydatków przerzuca się na tę część rodziców, którzy żyją z prywatnej inicjatywy. Założenie całkowicie słuszne, bowiem ta część społeczeństwa poprzez kalkulację swoich zarobków wg cen wolnorynkowych od początku wyzwolenia kraju spod okupacji nie ponosi ciężaru kosztów odbudowy, a tylko czerpie zyski. Czy jednak wpływy z tego źródła zdołają pokryć wydatki bieżące i zaciągnięte już zobowiązania?

Opierając się choćby tylko na spisach wyborców — których jako pełnoletnich uważać należy za zawodowo czynnych i po wyeliminowaniu 2,5 mil. członków zw. zawod., ok. 3 mil. starców, inwalidów, chorych i podopiecznych — liczbę pracujących na odcinku inicjatywy prywatnej i tych zawodów, które nie podlegają zwolnieniu od opłat szkolnych, możemy z dużym przybliżeniem określić na 4 miliony.

Do tej liczby wprowadzając jeszcze poprawkę na samotnych i bezdzietnych — możemy z dużą dokładnością określić liczbę rodzin obowiązanych do wnoszenia opłat na 2 miliony. Do analogicznych cyfr dochodzimy uwzględniając liczbę uczniów. Spośród 3,5 miliona uczącej się młodzieży należy szacować ponad 40% na dzieci zorganizowanego świata pracy, a więc zwolnionych od wszelkich opłat i około 60% zobowiązanych do wnoszenia opłat. Jednakże w praktyce te liczby ulegają znacznym odchyleniom. Mogą być szkoły, które prawie w 100% skupiają młodzież całkowicie zwolnioną od opłat. Budżety owych szkół doznają wielkich ograniczeń, zagrożających normalnemu funkcjonowaniu. Wszelkim zobowiązaniom finansowym grozi zerwanie i strata. W tej sytuacji zachodzi pilna konieczność znalezienia podstaw finansowych szkoły.

Jednym ze sposobów rozwiązania tej sytuacji może być wprowadzenie powszechnego podatku oświatowego, który sprawiedliwie rozprowadzi ciężar odbudowy szkolnictwa na całe społeczeństwo, a szkołę da możliwość egzystencji i rozwoju. Problem ten już został podjęty i musi być rozwiązany jak najszybciej.

Wł. Ferenc

Podlegają zwolnieniu od opłat szkolnych: *Zw. Zaw. Pracowników*: 1) Kolejowych, 2) Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, 3) Spółdzielczych (nie identyfikować ze „Społem”), 4) Państwowych, 5) Transportowych, 6) Rolnych (nie identyf. ze Zw. Samopomocy Chłopskiej), 7) Poczty i Telekomunikacji, 8) Dróg Kołowych, 9) Skarbowych, 10) Cywilnej Administracji Wojskowej, 11) Ubezpieczeń Społecznych, 12) Instytucji Społecznych, 13) Bankowych, Kas Oszczędnościowych i Ubezpieczeń, 14) Stoczni, 15) Sądowych i Prokuratury, 16) Filmu, 17) Radia, 18) Handlowych i Biurowych, 19) Fryzjerskich, 20) Służby Zdrowia, 21) Zw. Zaw. Górników, 22) ZNP, 23) Zw. Zaw. Dziennikarzy, 24) Zw. Zaw. Dozorców, 25) Stowarzyszenie Architektów (SARP), 26) Z.Z. Historyków Sztuki i Kultury, 27) Artystów Plastyków (ZPAP), 28) Artystów Scen Polskich (ZASP), 29) Autorów i Kompozytorów (ZAIKS), i (ZAKR), 30) Kompozytorów Polskich, 31) Muzyków, 32) Literatów, 33) Artystów i Pracowników Teatralno-Widowiskowych oraz *Związki Zawodowe Pracowników Przemysłu*: 34) Metalowego, 35) Włókienniczego, 36) Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów, 37) Chemicznego, 38) Leśnego i Drzewnego, 39) Spożywczego, 40) Konfekcyjno-Odzieżowego, 41) Skórzanego, 42) Cukrowniczego, 43) Poligraficznego, 44) Naftowego i 45) Gastronomiczno-Hotelowego.

O składce organizacyjnej

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego na plenarnym posiedzeniu w dniu 15 listopada 1946 r. ustalił, że od dnia 1 stycznia 1947 r. składka członkowska wynosi 2% miesięcznych pobrań. „Instrukcją z dnia 14.XII.1946 r. w sprawie pobierania i przekazywania składek członkowskich Z.N.P. od 1.I.1947 r.”, zamieszczoną w biuletynie organizacyjnym nr 8 rozesłanym bezpośrednio do Ognisk, zawiadomiono Zarządy komórek organizacyjnych o tej decyzji ustalającej wysokość składki.

Składka organizacyjna, której wysokość wyznacza stosunek procentowy do pobrań członka organizacji, jest zalecana przez K.C.Z.Z. i w praktyce stosowana przez związki zawodowe. Od dnia 1 stycznia i na tym więc odcinku życie organizacyjne Z.N.P. dostosowano do wytycznych K.C.Z.Z.

Składka uchwalona przez Zjazd Delegatów w Bytomiu w wysokości 30 zł, wynosiła w stosunku do ówczesnych przeciętnych pobrań nauczycielskich 3%. Od Bytomia do końca roku 1946 pobory nauczycielskie wzrastały i nadal wykazują tendencję zwykłą (od dnia 1.II.1947 r. dodatek nauczycielski w wysokości 3000 zł na miesiąc zamiast 300 zł). Wzrost plac, a szczególnie ta ostatnia podwyżka, jest wynikiem ciągłych starań Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego o poprawę bytu nauczyciela. Żeby starania te były i na przyszłość skuteczne, aparat organizacyjny Z.N.P. rozporządzać musi dostateczną ilością środków finansowych, zatem konieczność podwyższenia składki widoczna.

Od Bytomia wzrosły ceny, wzrosły więc i wydatki na cele organizacyjne. Każda podwyżka płac pracowników państwowych i innych automatycznie musiała powodować podwyżkę wynagrodzeń pracowników Z.N.P., budżet personalny naszej organizacji wzrastał z rozwojem życia organizacyjnego nie pozwalając na jego rozbudowę konieczną na skutek narastających potrzeb. Życie nie czeka, nie uznaje sztucznych barier, obchodzi je lub niszczy, a jeżeli tego nie może zrobić podlega schorzeniom. Zarząd Główny decyzją o podwyższeniu składki — kierując się zasadą dobra szerokich mas nauczycielskich zorganizowanych w Z.N.P. — stworzył warunki dla prawidłowego rozwoju życia organizacyjnego, dla utrzymania tego życia na odpowiednim poziomie realnym w stosunku do potrzeb, a ustalając stałą relację procentową składki w stosunku do każdorazowo aktualnych płac nauczycielskich raz na zawsze ustalił jej wysokość niezależną od wysokości płac, zaś 20% zamiast ustalonych w Bytomiu 30% jest oczywiście stosunkiem niższym. Przyszły Zjazd Delegatów Z.N.P. będzie miał możliwość raz jeszcze rozpatrzyć tę sprawę, by potwierdzić całkowitą słuszność decyzji Zarządu Głównego.

Żyje w nas słuszną ambicję samodzielnego wkładu w odbudowę zniszczeń i budowę Polski, ambicję uniezależnienia się od subsydiów państwowych. Po tej drodze kroczyliśmy przez wiele lat za czasów drugiej Rzeczypospolitej. Wojna nasz dorobek na pewnych odcinkach zniszczyła całkowicie, na innych pomniejszyła. Ambicja własnego czynu nie może być czysto słowna, deklaracyjno-retoryczna. Niezależna podstawa materialna Związku musi być stworzona na drodze realnych świadczeń członków w postaci składek.

Decyzja Zarządu Głównego w odniesieniu do składek — jak nas dochodzą głosy — została przyjęta w terenie przez olbrzymią większość członków Związku z pełną aprobatą. Były jednak nieliczne głosy, wysuwające pewne obiekcje. Wyjaśniliśmy więc tę sprawę tym oto artykułem, aby postawić ją w świetle bez nieudomówień, aby postawa aprobująca od dziś była powszechna.

Pozostaje więc dla Zarządów Ognisk, dla przewodniczących Wydziałów Finansowych, poznanie zasad zbierania i odsyłania składek, o czym szczegółowo informuje instrukcja, którą przedrukujemy w tym numerze pisma. Obowiązuje systematyczna w tej dziedzinie praca z miesiąca na miesiąc, bez opóźnień i bez zaległości. Obowiązuje natchmiastowe wyrównanie zaległości z roku 1946.

Składka — jeden z najważniejszych, podstawowy obowiązek organizacyjny. Pewno — nie ma w tym niezwykłości ani patosu. Z prostego obowiązku: „Płacić!“ rodzi się patos wówczas, gdy z groszy powstają wola naszą stworzone, dźwignięte blokami żelbetu domy Związkowe, sanatoria i domy zdrowia. Jest patos w dziele odbudowy gmachów Z.N.P. w Warszawie i Sanatorium w Zakopanem; wynik własnej skrzętności wspartej życzliwą pomocą władz.

Na pytanie „Co ja z tego mam?“ otrzymywałem pełną odpowiedź repatriant z Zachodu i Wschodu. Na to pytanie odpowiada wdowi i sierocy zasiłek, stypendium dla dziecka nauczycielskiego, każdy numer „Głosu Nauczycielskiego“, jedyne dla wielu czynnika łączności z krajem i światem, każdy pięciotysięczny zasiłek z funduszu premiera, o 2700 zł więcej od miesiąca lutego 1947 r., siły i zdrowie ratowane i wracające w Zakopanem, nasz dom w Szklarskiej Porębie, nasze domy w Ładku przy ul. Miłej i wiele innych obiektów przejętych na terenie ziem odzyskanych, wczasy i kursy prowadzone przez Związek, każda pomoc i porada prawna, nasze hotele i domy noclegowe.

Mało? Tak jest, ale składka jest po to, żeby było więcej. Żeby zasiłki były liczniejsze, stypendia wyższe, aby „Głos Nauczycielski“ był wysyłany indywidualnie, a wszystkie zabezpieczone i przejęte obiekty położone w najpiękniejszych miejscach Polski były w pełni wykorzystane w akcji wczasów, kursów turystyczno-krajoznawczych, imprez wysokogórskich, narciarskich, kolarskich i wodniackich.

To, co komórki organizacyjne uzyskają z podwyższonej składki organizacyjnej, nie zdoła zaspokoić wszystkich naszych potrzeb, ale zaspokoi je w znacznie wyższym stopniu niż dotychczas.

Oddajemy głos liczbom

Te liczby nie kłamią: nie zestawiono ich tendencyjnie. Nie wyszukiwano ich, przyszły do rąk same, niejako na marginesie działalności organizacyjnej. Zebrane z 12 powiatów z końcem roku 1946 niech mówią o szkole przeważnie wiejskiej i nauczycielu młodym i starym.

W województwie warszawskim wciąż są szkoły z braku nauczycieli nieczynne: w powiecie sokołowskim 1, w błońskim 3, w warszawskim 4, w przasnyskim 6, w węgrowskim 9, w gostynińskim 10.

Znacznie więcej szkół posiada niedostateczną obsadę nauczycieli. W przasnyskim 13, w grójeckim 20, w ciechanowskim 21, w pułuskim 26, w warszawskim 30 (na ogólną liczbę 152 szkół). Powiat sierpecki: na 16 szkół niedostatecznie obsadzonych jest 10 szkół stopnia I, 5 st. II, a tylko 1 st. III. W pow. sokołowskim w 30 szkołach brak od 1 do 2 nauczycieli, a w 3 szkołach po 3. W błońskim

niedostatecznie obsadzone są szkoły wiejskie (I i II st.). W makowskim połowa szkół ma niepełną obsadę, a w węgrowskim jest tylko kilka szkół o pełnej obsadzie — nauczycieli przeważnie brak. W ostrowskim 24 szkoły o 1 nauczycielu z liczbą dzieci ponad 60 do 120 i 16 szkół o 2 nauczycielach z liczbą dzieci ponad 100. Wnioski: 1) nauczycieli brak; 2) z braku nauczycieli, na skutek zamknięcia szkół i niedostatecznego ich obsadzenia, wynikają nieobliczalne szkody; 3) wieś jest w porównaniu z miastem wybitnie pokrzywdzona.

W szkołach woj. warszawskiego pracują nauczyciele z wykształceniem 7 klas szkoły powszechnej, np. w warszawskim 2, w gostynińskim 6, w ostrowskim 34. Nie ma się o co oburzać, ale i powodów do zachwyty nie ma. Prawda, mogą być jednostki wyjątkowe pod względem rozwoju umysłowego, ale czyż to tylko ci wyjątkowi obrali zawód nauczy-

cielski? Przypomnijmy to, co już było powiedziane: absolwent szkoły powszechnej w roli nauczyciela szkoły powszechnej normalnie jest sprawcą wielu okaleczeń w sferze przeżyć intelektualnych ucznia rekrutującego się z proletariatu wiejskiego i miejskiego. Sądzę, że to jest szkodliwy luksus w bilansie kulturalnym Polski Ludowej.

Chodzi o awans społeczny tych, którzy byli dotąd krzywdzeni? Nas stać na inne rozwiązanie: stypendium i szkoła średnia ogólnokształcąca lub zawodowa (plus uniwersytet, jeśli trzeba), a skutki na drodze awansu społecznego będą bez porównania lepsze.

Gdyby taki nauczyciel z wykształceniem poniżej poziomu miał warunki do pracy nad sobą, to zagadnienie rysowałoby się w mniej ostrych konturach, ale liczby szkół o niepełnej obsadzie nauczycielskiej przytoczone powyżej, ale rozrzucenie nauczycieli niekwalifikowanych po szkołach przeważnie wiejskich mówią dobitnie, że takie warunki w praktyce istnieją rzadko.

W gostynińskim jest w szkołach powszechnych 60 nauczycieli niewykwalifikowanych wobec 159 wykwalifikowanych, w sokołowskim 78 wobec 105. Ale w ciechanowskim na liczbę 311 nauczycieli 179 jest niewykwalifikowanych (59%), w przasnyskim na 220 kwalifikacyjnie nie posiada 150 (68%). Po co Białostoczyćnie wytykać krzywdzące dla niej 60% nauczycieli niekwalifikowanych, kiedy w niektórych powiatach województwa warszawskiego jest tak samo lub gorzej?

Niech ten artykuł oparty na liczbach będzie jeszcze jednym alarmem wychodzącym z szeregu zawodowej organizacji nauczycielskiej.

Ciężkie położenie szkoły pogarsza zły stan zdrowotny nauczycielstwa: w powiecie warszawskim udzielono 39 urlopów zdrowotnych rocznych, a 11 półrocznych, a od września do końca listopada zanotowano 3100 dni chorobowych.

Zapiszmy na marginesie, że szkoła średnia nie jest w lepszym położeniu. W Gostyninie np. na 18 nauczycieli połowa nie posiada kwalifikacyj, z czego 5 nauczycieli ma kilka semestrów uniwersyteckich, zaś 4 — to kwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych.

Nauczyciele niekwalifikowani są rozmieszczeni w większości powiatów po wsiach, w szkołach niżej zorganizowanych, przeważnie na jednoklasówkach, na stanowiskach samodzielnych. Tak jest w pułuskim, błońskim, węgrowskim, sokołowskim. Przykład: w gostynińskim na 69 niekwalifikowanych 47 pracuje w szkołach st. I, 12 w szkołach st. II i 10 w szkołach st. III, w tym 10 pełni obowiązki kierowników szkół stopnia I, 2 — st. II i 1 — st. III. W sokołowskim kolega o wykształceniu gimnazjalnym jest kierownikiem szkoły o dwu nauczycielach. W ostrowskim samodzielne stanowiska zajmują prze-

ważnie nauczyciele mający małą lub dużą maturę. W ciechanówkim są 4 trzyklasówki i 12 dwuklasówek z samymi siłami niekwalifikowanymi. To nie jest stan zdrowy. Najwięcej dać może nauczycielowi niekwalifikowanemu praca w szkole wyżej zorganizowanej, przy braku sił fachowych, pod dobrym kierownictwem. Po takiej praktyce, może iść nauczyciel na wieś borykać się z trudami jednoklasówek. Nauczyciel stary, rodzinny, ze względu na szkołę średnią dla własnych dzieci na miejscu, ciągnie do miasta. I nie można mu praw do tego odmówić. Nauczycielem młodym zatyka się „dziury zabite deskami od świata“. Oto upośledzenie szkoły wiejskiej i wsi na odcinku szkolnym, kwadratura koła czekająca na rozwiązanie.

Stosunkowo najzdrowszą pod tym względem strukturę ma powiat sierpecki: 118 niekwalifikowanych, z tego większość, bo 61 rozmieszczonych w szkołach st. III, 20 w szkołach st. II i 37 w szkołach st. I.

Odpyły nauczycieli z zawodu jest zjawiskiem powszechnie znanym. Przyczyny odpływu nauczycieli kwalifikowanych i niekwalifikowanych: niedostateczne uposażenie, słaba pomoc komitetów rodzicielskich na terenach zniszczonych, złe warunki lokalowe szkół, brak mieszkań dla nauczycieli, małe przydziały i brak opału po wsiach. Samorząd słabo zaspakaja potrzeby rzeczowe szkół. Nauczyciele mający dzieci idą do miast posiadających szkoły średnie i wyższe. Nauczyciele szukają lepszych warunków pracy w swoim zawodzie na ziemiach odzyskanych albo w innych zawodach, szczególnie w spółdzielczości i przemyśle.

Nauczyciele niekwalifikowani na skutek trudności i braków natury ogólnej, dydaktycznej i metodycznej dochodzą do stanu bezradności w pracy szkolnej i rozstają się z trudnym zawodem. Idą do innych albo uzupełniają wykształcenie ogólne, studiują w szkołach wyższych.

Rodząca się w walce dzisiejsza rzeczywistość jest przyczyną migracji nauczycieli albo rozłąki z zawodem. Jakże często nauczyciel opuszcza miejsce pracy z obawy przed bandami.

Przyczyny odpływu nauczycieli nie zostały jeszcze całkowicie usunięte, zrobiony został olbrzymi wysiłek: 3 tysiące dodatku nauczycielskiego na miesiąc od dnia 1 lutego. Ale złe warunki lokalowe szkół, niedostateczne albo żadne świadczenia samorządu na potrzeby rzeczowe szkół, brak mieszkań dla nauczycieli, niedomogi systemu aprowizacyjnego (szczególnie na wsiach), trudności opałowe, dysproporcje w położeniu nauczyciela miejskiego i wiejskiego na niekorzyść tego ostatniego — te oto zostały i działają. Zatem walka o poprawę bytu nie zakończona.

Lukasz Szreński

Konferencja rejonowa w ujęciu ZNP

Związek Nauczycielstwa Polskiego jako jeden ze związków zrzeszonych w potężnej już dziś KCZZ, podlega ogólnym prawom, które obowiązują zorganizowany ruch zawodowy.

Geneza związków zawodowych, które powstały w państwach kapitalistycznych, łączy się nierozdzielnie z obroną interesów klas pracujących. Na

plan pierwszy wysuwały one walkę z wyzyskiem i walkę o zdobycie znośnych, a następnie jak najlepszych warunków egzystencji swoich członków czy reprezentowanej przez siebie klasy. Takie były główne zadania i taka była zasadnicza rola związku zawodowego w państwie kapitalistycznym. Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w państwie de-

mokratycznym. Zasadniczą cechą ustroju demokratycznego jest współodpowiedzialność za losy własnego państwa wszystkich jego obywateli. Odpowiedzialność tę w znacznej mierze przejmują na siebie dziś związki zawodowe.

Obecnie ideą przewodnią działalności Związków Zawodowych jest nie tylko obrona interesów zawodowych, ale troska o byt i jak najpełniejszy rozwój wspólnego dobra, jakim jest państwo demokratyczne. Z przyjęcia takiej zasady wynikają dalsze konsekwencje. Aby przyczynić się w jak najbardziej skuteczny sposób do rozwoju państwa, związek zawodowy musi troszczyć się o podniesienie na możliwie najwyższy poziom skuteczności pracy, reprezentowanej przez siebie grupy społecznej. Wydajność zaś tej pracy, jej wyniki zależą z kolei od czterech czynników: 1) ideowego poziomu ogółu członków danego związku zawodowego; 2) ich przygotowania ogólnego i zawodowego, warunkującego umiejętność wykonywanej pracy i jej skuteczność; 3) ich wewnętrznego nastawienia do swoich obowiązków, no i naturalnie 4) warunków życia i pracy.

Ostatnie dwa czynniki są niesłychanie ważne, gdyż właśnie one przede wszystkim wyzwalają tkwiącą w człowieku energię. Poczucie wolności, świadomość własnego udziału w życiu i rozwoju społeczeństwa, narodu i państwa oraz zabezpieczony odpowiedni poziom egzystencji — oto najważniejsze elementy tych czynników. Niemniej ważne są dwa pozostałe. Biorąc na siebie ciężką współodpowiedzialność za losy narodu i państwa związek zawodowy musi dążyć wszelkimi właściwymi sposobami do jak największego ich rozwoju. Ich wielkość bowiem decyduje o wielkości udziału w budowie nowej rzeczywistości. Istotne oblicze ideowe możliwie wszystkich członków związku zawodowego, głębia tej ideowości, świadomość roli społecznej własnej grupy zawodowej oraz poziom i jakość wykonywanej przez nich pracy stanowią winny obok zapewnienia elementów dwu ostatnich czynników — główną troskę związku zawodowego i jego władz naczelnych.

ZNP, legitymujący się swoją przeszłą czterdziestoletnią działalnością, posiada w tej dziedzinie najpiękniejsze tradycje. Ani zaborcy, ani podwójna okupacja w czasie pierwszej wojny światowej, ani ciężkie warunki w okresie naszej drugiej niepodległości, ani nawet nie posiadający precedensu, okrutny blisko sześćdziesięcioletni terror hitlerowski nie zdołały zepchnąć ZNP z toru usilnej pracy nad zakładaniem podwalin, rozwojem i ugruntowaniem demokracji narodu i państwa polskiego. Zjazd radomski w 1916 r., Sejm Nauczycielski w 1919 r., powstanie i rozwój konferencji rejonowych od czasu pierwszej okupacji, kongresy i zjazdy pedagogiczne, liczne czasopisma i wydawnictwa pedagogiczne, czasopisma dla dzieci i młodzieży, „Ilustracja Szkolna“, jedyna na świecie organizacja tajnego nauczania czasu ostatniej wojny — oto dowody, że troska o szkołę, jako warsztat pracy zawodowej, o jej poziom i skuteczność działania nie była obcą naszej organizacji w żadnym okresie jej istnienia.

I dziś w okresie historycznych głębokich przemian, którym podlegają nasz naród i państwo, ZNP, jako związek zawodowy, kontynuuje swoją o do-

bre tradycje opartą działalność. Pomimo nad wyraz ciężkich warunków, w jakich znalazła się po wojnie polska szkoła i jej nauczyciel, ZNP nie rezygnując z walki o poprawę tych warunków podjął usiłowania podniesienia wartości i skuteczności pracy nauczyciela oraz ideowego pogłębienia szeregów organizacyjnych. Praca na tym odcinku jest dziś wyjątkowo ciężka, gdyż nauczyciel i szkoła polska przeżywają głęboki kryzys i to kryzys wielostronny, na który składają się reforma szkolna jako etap dążeń ZNP i nowe programy nauki z jednej strony, a zastraszający brak nauczycieli, pauperyzacja zawodu, ogromna ilość niewykwalifikowanych sił i to z szerokiego wachlarza oraz katastrofalne zniszczenie lokali, urządzeń szkolnych i pomocy naukowych — z drugiej. W tych warunkach należy dążyć do zmobilizowania i wyzwolenia jak największej ilości sił, tkwiących w szeregach nauczycielskich. Jednym ze sposobów te siły wyzwalających są konferencje rejonowe. Powstały one z woli nauczycielstwa w tej samej trosce o poziom, wartość i skuteczność jego pracy. Zamienione przez administrację szkolną w instytucję urzędową stały się przed wojną w większości wypadków — zamiast dźwigni, nuzącym obciążeniem dla nauczyciela. Przejmując po wojnie działalność konferencji rejonowych ZNP zdawał sobie sprawę z olbrzymich trudności, jakie przyjdzie mu pokonywać, ale wiedział również, że przez nie, przez ich organizację i uaktywnienie doskonalic się będzie nauczyciel, doskonalic się będzie jakość i skuteczność jego pracy, a w konsekwencji podniesie się poziom szkolnictwa, przyspieszy się realizację reformy szkolnej.

Taki był sens i motyw przejęcia konferencji rejonowych przez ZNP. Była to racja stanu, której nie przesłoniła świadomość konieczności podjęcia bardzo trudnej i żmudnej walki o poprawę bytu nauczyciela, znajdującego się po prostu w skrajnej nędzy. Władze ZNP nie mogły i nie chciały zrezygnować z aktywnego udziału ogółu nauczycielstwa w ratowaniu oświaty i kultury polskiej oraz w przebudowie i rozwoju polskiego szkolnictwa.

Podejmując tę odpowiedzialną pracę dla państwa, ZNP skutecznie wyręcza państwowe władze oświatowe i dlatego uważa, iż koszty związane z organizacją i prowadzeniem konferencji rejonowych ponosić winien skarb państwa.

Rzecz o konferencji rejonowych został w znacznej mierze utrudniony i opóźniony brakiem niezbędnych na ten cel funduszy. Pierwsza kwota w wysokości 500.000 zł przez Min. Oświaty została przekazana ZNP pod koniec ub. roku szkolnego. Cała więc zeszłoroczna akcja w roku 1945/46 konf. rejonowych opierała się na wysiłku naszej organizacji, której rozpaczliwego stanu finansowego nie trzeba uzasadniać. W warunkach przedwojennych całodzienny pobyt nauczyciela na konferencji nie przedstawiał dla niego prawie żadnych trudności finansowych, tym bardziej, że były na ten cel zapewnione urzędowe podwozy, istniała daleko sprawniej działająca i bardziej dostępna niż dzisiaj sieć komunikacyjna, a ponadto duża ilość koleżanek i kolegów posiadała rowery, niekiedy motocykle, a nawet i auta. Dziś wyjazd na konferencję rejonową to już nie tylko cały problem połączony z poważnymi trudnościami, ale po prostu ro-

dziej daniny i to wysokiej, płaconej za pracę dla państwa. Uzyskane z wielkim trudem w listopadzie ub. roku fundusze pozwoliły zasilić cały teren. Niewielkie sumy stały się nowym i to silnym bodźcem do dalszego usprawnienia omawianej akcji. Zdając sobie sprawę ze szczupłości środków finansowych, jakimi może dysponować, Główna Komisja Konferencji Rejonowych zaprowadziła od razu bardzo surową dyscyplinę budżetową.

Przystępując do organizowania pracy konferencji rejonowych ZNP musiał się zdecydować na ich zasadniczą linię programową. Różne były możliwości i różne sugestie. Władze związkowe po głębokich rozważaniach i w oparciu o dzisiejszą rzeczywistość, w jakiej znalazło się nasze szkolnictwo, doszły do wniosku, iż konferencje rejonowe winny mieć na celu: 1) pogłębienie wykształcenia ogólnego i zawodowego nauczycieli kwalifikowanych; 2) otoczenie koleżeńską opieką nauczycieli niekwalifikowanych, wśród których znajduje się dużo ideowego i wartościowego elementu; 3) opanowanie i realizację nowych programów, a w związku z tym; 4) pracę nad zrozumieniem wagi przebudowy gospodarczej i społecznej narodu i państwa, bez czego nie można wczuć się należycie ani w nowe programy, ani tym bardziej w ideę reformy szkolnej; 5) obok usprawnienia zawodowego podnoszenie poziomu aktywności kulturalnej nauczyciela, rozszerzenie podstawy jego światopoglądu i pogłębienie jednolitości ruchu nauczycielskiego. Zorganizowane na należytych poziomach życie kulturalno-światłocowe i towarzyskie dopełnia obrazu tych prac.

Konferencje rejonowe należy włączyć jako jedno z ogniw do gruntownego opracowanego systemu pracy samokształceniowej nauczyciela. Okresowe spotkania się w gronie koleżanek i kolegów to okazje do wymiany poglądów, upewnienia się co do słuszności obranej drogi, to wreszcie zachęta do dalszego samouctwa, do dalszego doskonalenia się, do podejmowania nowych prac badawczo-naukowych. Centralna Poradnia Samokształceniowa w Wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego ZNP i sieć bibliotek znajdują się na usługach tak pojętego systemu pracy związkowej.

Zarząd Główny ustalił tylko zasadnicze dyrektywy dotyczące treści i formy konferencji rejonowych. Resztę — stosując się do miejscowych potrzeb i warunków — wypełniają Wydziały Pedagogiczne Okręgów i Oddziałów oraz kierownicze zespoły poszczególnych konferencji rejonowych. W ten sposób ZNP, zapewniając zachowanie linii zasadniczej, stwarza poważne możliwości dla twórczej inicjatywy całego aparatu organizacyjnego, wiążąc go silniej z całokształtem akcji i wyzwalając tkwiące w nauczycielskich szeregach uzdolnienia. Niektóre Okręgi już posiadają ciekawy dorobek w zakresie nowych form tej pracy.

Obok udzielania dyrektyw drogą korespondencyjną Zarząd Główny stara się o zorganizowanie i rozwój żywych kontaktów z terenem. Celem wymiany myśli były zorganizowane konferencje: 2-dniowa ogólnopolska, okręgowe i powiatowe. Brali w nich udział przewodniczący niższych komórek organizacyjnych. Niezależnie od zjazdu w Warszawie w konferencjach okręgowych poświęconych konferencjom rejonowym brał udział delegat Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego. Ostatnio Gł. Komisja K. R. powołała instruktora-referenta, które-

go obowiązkiem będzie utrzymywać żywej łączności komórki naczelnej z terenem (nie tylko z Zarządami Okręgowymi i Powiatowymi) oraz informowanie o stanie i rozwoju działalności konf. rejonowych.

Obecnie ZNP zamierza przystąpić do planowego i systematycznego szkolenia przodowniczego elementu wśród działaczy w omawianej dziedzinie. Należycie dobrani uczestnicy takich kursów będą zobowiązani po ich ukończeniu do prac na terenie konferencji rejonowych. Po tej akcji obiecujemy sobie dosyć dużo. Upewniamy nas w tym mniemaniu dorobek kilkudniowych kursów zorganizowanych w tym celu przez Wydziały Pedagogiczne Okręgów Pomorskiego i Warszawskiego. Dzięki wytworzonej atmosferze i należytemu przedyskutowaniu zasadniczych problemów Okręgi te wysunęły się w swej działalności na czołowe miejsce w państwie.

Aczkolwiek poziom prac konferencji rejonowych, biorąc ogólnie, jest jeszcze daleki od uznanego przez ZNP za normalny, to jednak byłoby poważną niesprawiedliwością nieuznanie dotychczasowego wysiłku nauczycielstwa w tej dziedzinie przy uwzględnieniu warunków, w jakich mu pracować wypadło.

Tu nie tylko idzie o ilość konferencji w ubiegłym nad wyraz ciężkim roku szkolnym, ale o podziwu godną postawę koleżanek i kolegów. Wyrazem tej postawy jest między innymi samorzutna jednomyślna uchwała Zjazdu Przewodniczących Okręgowych Wydz. Pedagogicznych, że każda szkoła prenumeruje co najmniej po jednym egzemplarzu czasopism pedagogicznych.

Poszczególne rejony konferencyjne organizują pracę najczęściej we własnym zakresie, to znaczy przy pomocy miejscowych kolegów. Jednakże zdarzają się nierzadkie wypadki zapraszania na konferencje wybitnych prelegentów pozamiejscowych, często nawet profesorów uniwersyteckich i przedstawicieli władz szkolnych. Z reguły tego rodzaju osoby biorą udział w ogólnych konferencjach powiatowych, do których Zarząd Główny ZNP przywiązuje dużą wagę.

W bieżącym roku szkolnym Wydział Pedagogiczny zamierza położyć główny nacisk na: 1) utrzymanie ścisłego i żywego kontaktu z terenem; 2) dopilnowanie odbycia pełnej ilości konf. rejonowych; 3) zorganizowanie należycie przygotowanego kursu dla przodowników konferencji rejonowych; 4) odbycie w kwietniu konferencji przewodniczących Okręg. Wydz. Pedagogicznych; 5) dopilnowanie urządzenia konferencji okręgowych we wszystkich Okręgach i opracowania na nich planu pracy na przyszły rok szkolny; 6) zebranie sprawozdań Okręgowych Wydziałów Pedagogicznych z całorocznej pracy; 7) opracowanie i rozesłanie w teren standaryzowanego katalogu biblioteki konf. rejonowych; 8) zorganizowanie kilku kursów wakacyjnych; 9) zebranie opinii ogółu koleżanek i kolegów na temat realizacji nowych programów nauczania.

Dla zrealizowania tych zamierzeń niezbędne są następujące warunki:

1) jak najrychlejszy przydział przez Ministerstwo Oświaty koniecznych funduszy i asygnowanie ich z § 11, który nie stwarza specjalnych trudności przy wyliczaniu się z otrzymanych sum; 2) wydanie zarządzenia gminom, aby każdorazowo dostarczały podwód dla nauczycielstwa udającego się na konferencje rejonowe.

Reasumując powyższe rozważania dochodzimy do wniosku, że ZNP prowadząc w ub. roku szkolnym konferencje rejonowe w niesłychanie ciężkich warunkach, prawie bez pomocy finansowej władz państwowych, może pochwalić się poważnym dorobkiem, przejawiającym się nie tylko w liczbie odbytych konferencji, lecz — i to przede wszystkim — w organizacyjnym wysiłku zmierzającym

do zorganizowania i podniesienia ich na możliwie najwyższy poziom.

Dotychczasowe wyniki i postawa nauczycielstwa dają rękojmię, że praca ta będzie rozwijała się nadal pomyślnie, stanowiąc poważny wkład naszego związku zawodowego w ogólne dzieło odbudowy i przebudowy szkoły, oświaty i państwa polskiego.

Jan Bartecki



Wszechsłowiański Kongres w Belgradzie

Na pierwszy powojenny Kongres Słowiański do Belgradu zjechało 5 delegatów narodowych Komitetów Słowiańskich, oraz delegaci postępowych stowarzyszeń i organizacji Słowian z krajów niesłowiańskich. Obszerna aula Uniwersytetu Kolarczewa w Belgradzie była wypełniona po brzegi delegatami i gośćmi przez cały 4-dniowy okres trwania obrad Kongresu. W referatach, koreferatach oraz w przemówieniach dyskusyjnych poruszone były następujące tematy:

Walka narodów słowiańskich o pokój i demokrację (M. Džilas), Rola Słowian w historii kultury światowej (Grokow) oraz Nowy ruch słowiański i zadania organizacji słowiańskich (A. S. Gundorow).

Konferencje i dyskusje uzupełniały powyższe referaty danymi zaczerpniętymi z terenów oczyszczonych w zakresach wyżej wymienionych.

Stanowisko polityczne Kongresu znalazło swój wyraz nie tylko w wystąpieniu referentów oraz zgadzających się z nimi w dyskusji narodowych i emigracyjnych delegatów, lecz ujawniało się również w spontanicznej, wielokrotnie powtarzanej reakcji sali podczas przemówień, wreszcie znalazło swój wyraz w manifestie Kongresu do narodów świata, uchwalonym w ostatnim dniu obrad, oraz w depeszach wysłanych przez Kongres do zwierzchników pięciu państw słowiańskich.

I. Deklaracja polityczna Wszechsłowiańskiego Kongresu w Belgradzie.

Do rozgromienia hitlerowskich Niemiec najbardziej przyczynił się Związek Radziecki. Tworzenie to w niczym nie umniejsza zasług i ogromnego wkładu krwi i materiału wniesionego przez inne państwa koalicji antyhitlerowskiej. Jednak niewspółmierne większe są ofary ludzkie i majątkowe poniesione w tej wojnie przez państwa słowiańskie a zwłaszcza przez Związek Radziecki.

W r. 1941 Hitler rzucił na Związek Radziecki prawie wszystkie swoje lądowe siły zbrojne. Przez cały okres pierwszych trzech lat wojny Armia Czerwona sama dźwigała cały ciężar wojny lądowej w Europie. Napastnik faszystowski wdarł się głęboko w ziemię Radziecką, zajmując Ukrainę i Białoruś oraz kraje nadbałtyckie. Łącznie z zagrabionymi wcześniej krajami zachodniej i południowej Słowiańszczyzny pod okupacją wroga znalazły się wielkie połacie ziemi słowiańskiej. Niemieccy faszyci zdecydowanie realizowali bestialski plan wyniszczenia podbitych narodów. Czego nie zrukowali na skutek działań wojennych, wywołili do Niemiec, a ludność poddała okrutnemu terrorowi. W gestii sieci obozów koncentracyjnych Niemcy pozbawili życia w samej tylko Polsce około 6 milionów obywateli. Straty w majątku narodowym naszego kraju szacuje się na około 100 miliardów złotych polskich przedwojennych. Straty Związku Radzieckiego są odpowiednio wyższe.

Hitleryzm był wytworem upadającego kapitalizmu. Niemcy cofnęli wskazówki zegara, włączając do swojego światopoglądu politycznego ohydne rupiecie z lamusa historii: rasizm, upodlenie człowieka w niewolnictwie wyzysku ekonomicznym i ucisku politycznym. Popelniając największe w dziejach świata zbrodnie, przekreśliłi cały dorobek kulturalny Europy w zakresie nauk społecznych i prawa międzynarodowego. Narody słowiańskie chwyciły za oręż w obronie własnego bytu, walczyły o wolność i gigantyczne zapasy te zakończyły największym w dziejach zwycięstwem, okupując je hekatombami ofiar i ruiną dorobku gospodarczego i kulturalnego całych pokoleń.

Toteż ze względu na oblicze ideowe hitleryzmu i faszyzmu, druga wojna światowa nie była wojną Słowian przeciwko Niemcom i ich sojusznikom, lecz był to śmiertelny bój całej postępowej ludzkości przeciwko reakcji faszystow-

skiej i dlatego zwycięstwo w ostatniej wojnie jest zwycięstwem postępu nad wstecznictwem, wolności nad uciskiem i niewolą.

W walkach ostatniej wojny o własny byt lub niebyt z najazdem germańskiego faszyzmu ludy słowiańskie wzięły udział tak masowy, jak nigdy przedtem. Po całej ziemi słowiańskiej skutej okowami najcięższej niewoli skrzyknęli się chłopci, robotnicy i inteligencja, tworząc oddziały partyzanckie. Reakcja poszczególnych krajów słowiańskich tworzyła również oddziały wojskowe, jednak nie używała ich do walki z okupantem, przestrzegając hasła stania z bronią u nogi. Gdy w ogniu walki wyzwolenczej wzrastały siły armii ludowych, reakcja zaczęła je zwalczać w terenie i w tej bratobójczej walce poszła na haniebną współpracę z faszystowskim napastnikiem. Oddziały NSZ-tu w Polsce, hlinkowców w Słowacji, czetników w Jugosławii, włosowców w Związku Radzieckim popełniły liczne zbrodnie na żołnierzach armii ludowych oraz na samej ludności. Ciężkie i krwawe boje, toczone przez postępowe oddziały partyzanckie z Niemcami i ich sojusznikami — bandami faszystowskimi poszczególnych krajów słowiańskich, zjednoczyły i zespoliły masy ludowe tych krajów na platformie umiłowania wolności i postępu.

Ten masowy udział poszczególnych narodów słowiańskich w walce z najeźdźcą spowodował głębokie przeobrażenia w polityczno-społecznym życiu tych narodów. Uświadomił im dojrzałość obywatelsko-polityczną, głęboki patriotyzm i bezgraniczną ofiarność mas ludowych, uświadomił w bohaterstwie walkach z wrogiem o wyzwolenie ojczyzny. Wojna z hitleryzmem i faszyzmem uświadomiła narodom słowiańskim ich siłę oraz potęgę Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej. Słowianie uświadomili sobie wreszcie dobroczynne skutki wzajemnej współpracy, jaką nawiązały ich narody w czasie wojny. Doświadczenia te determinują dalszy powojenny kierunek rozwoju życia tych ludów a mianowicie: narody słowiańskie pragną wykorzystać to tak drogo okupione zwycięstwo dla ochrony pokoju i demokracji.

Obecna forma współpracy Słowian różni się od prób tego rodzaju współżycia w XIX wieku tym, że wówczas współpraca ta nie była oparta na demokratycznej zasadzie równorzędności i suwerenności państw. Ówczesne tendencje panslawistyczne niektórych kół politycznych rosyjskich były jedną z form zamaskowanego imperializmu carskiego i dlatego nie były popularne wśród nierosyjskich narodów słowiańskich. Obecnie jednak dzięki wyzwoleniczemu ideom Lenina i Stałina, dzięki rewolucji październikowej, stworzone zostały warunki takich form współpracy, w których indywidualne cechy poszczególnych narodów, ich tradycje kulturalne, ich narodowe i państwowe prawa i interesy, ich suwerenność są w równorzędnym stopniu uwzględniane i broniące przez wielką rodzinę narodów słowiańskich.

Niektóre osobliwe okoliczności współczesnej sytuacji międzynarodowej powodują bezwarunkową konieczność współpracy między narodami słowiańskimi. Do nich należy doświadczenie historyczne starej i świeżej daty, które nam mówi o tym, że dla zaspokojenia mienasyconych ambicji państw imperialistycznych Europa poświęcała na przestrzeni stuleci do dni ostatnich najistotniejsze interesy narodów słowiańskich.

Jugosłowianie, Bułgarzy, Czesi przez całe stulecia. Polacy przez prawie półtora wieku byli w niewoli politycznej. Narody te musiały dostarczać rekrutów do armii państw zabórczych i przelewać krew i oddawać życie dla obcej sprawy (Bartek zwycięzca). Narody te były gnębione przez swo-

ich ciemieńców. Serbowie i Bułgarzy byli katowani przez Turków, Chorwaci i Słowacy uciskani przez Wenecjan, prześladowani przez Niemców. Ileż razy w ziemie polskie i czeskie wdierały się głębokimi klinami zagony germańskie, znacząc trasę swojego pochodzi ogniem i krwią słowiańską. Ile ofiar poniósł naród polski w walce z zaborczością niemiecką. Ale my Polacy, nie byliśmy nigdy narodem wyzyskującym inne ludy. Magnaci polscy, królewiątka kresowe, sanacja, wykazywali chciwość nienasyconą, okrucieństwo i głupotę uciskając chłopów polskich, ukraińskich, białoruskich. Na podstawie traktatów i układów międzynarodowych terytoria etnograficzne słowiańskie były przydzielane Prusom, Austrii, Węgrom. Turcji i Italii bez pytania o zgodę ludności, zamieszkującej te ziemie. Świeża ilustracja tego stanu rzeczy był układ w Monachium w roku 1938. Ludność słowiańska tych terytoriów była przedmiotem w grze polityków imperialistycznych, była pionkiem na szachownicy dziejów, była owym przysłowiowym murzynem, którego odprowadzano z kwitkiem, gdy przestał być potrzebny. Obecna nagonka niektórych wchryzycieli międzynarodowego pokójku na zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie jest próbą powtórzenia starych praktyk, jest wyrazem niezadowolenia reakcyjnych kół anglosaskich z faktu, że demokratyczna Polska dzięki swej polityce przyjaźni i współpracy z naszym sąsiadem wschodnim nie da się użyć jako narzędzie intrygi tych kół przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W sojuszach z państwami niesłowiańskimi byliśmy oszukiwani. Byliśmy kozłami ofiarnymi, które imperialiści zachodni bez cienia sentymentu poświęcali na żer nienasyconej bestii hitlerowskiej.

Przypomnijmy sobie, jak długo czekaliśmy na pomoc w ostatniej wojnie pozostawieni samym sobie pomimo zawartych sojuszów.

Narody słowiańskie przez długie stulecia były wyzyskiwane gospodarczo. Owoce pracy chłopów i robotników słowiańskich zabierał kapitał międzynarodowy, który prowadząc rabunkową gospodarkę odbierał nasze kraje prawie całkowicie z nadwyżki dochodu narodowego. Polska, Słowacja, Jugosławia, Bułgaria były krajami typowo rolniczymi o niskim stopniu uprzemysłowienia. Dla nadwyżki ludności wiejskiej nie było pracy w miastach. Stąd od drugiej połowy XIX w. obserwujemy ten nad wyraz tragiczny proces emigracji zarobkowej chłopów słowiańskich. Szlaki przymusowej tułaczki i poniewierki ludu słowiańskiego wiodły do uprzemysłowionych krajów Europy, bądź też poprzez Atlantyk do obu Ameryk.

Czy mam przypomnieć warunki, w jakich nasze Balcery maszały w świat za chlebem? Jak byli oszukiwani przez agentów linii okrętowych? Jak po przybyciu do obcej ziemi byli angażowani do najcięższych i najmniej płatnych prac. Albo w Brazylii osiedlano ich w malarycznych nizinach nadbrzeżnych, gdzie marli jak muchy. A tym wszystkim udrękom towarzyszyła nieustanna tęsknota za krajem ojczystym. Znamy te przeżycia naszych rodaków z opowiadań, z listów, z nowel (Za chlebem, Latarnik), z poematów (Pan Balcer w Brazylii) i pieśni (Góralu, czy nie żal...). Ale czasy poniewierki chłopów i robotników słowiańskich na szlakach świata minęły bezpowrotnie. Dzięki dokonaniom reformom społecznym, dzięki wywłaszczeniu obszarników z folwarków i usunięciu kapitalistów z fabryk, dzięki gospodarce planowej państwa demokratycznego, nie zabraknie pracy dla nikogo w Polsce, kto zechce pracować.

Państwa kapitalistyczne uważały nas za mierzwę, na której kwitł ich dobrobyt, uważały nas za istoty niższe od siebie. Dorobek kulturalny naszego narodu (Kopernik, Stwoszcz) przypisywali sobie. Najcenniejsze i najbardziej wartościowe pozycje kultury polskiej uważali za dzieło mózgu rąk niemieckich, urabiając w ten sposób mit o niższości rasowej i kulturalnej Słowian. Byliśmy sami w morzu germańskim, otoczeni niby kleszczami z północy ramieniem Prus Wschodnich, od południowego zachodu Śląskiem, wystawieni od stuleci na wściekłe uderzenia fal niemieckiego „parcia na wschód“ (Drang nach Osten). W jeszcze gorszej sytuacji byli Czesi.

Alte teraz czasy się zmieniły. Do powtórzenia wymienionych praktyk narody słowiańskie w przyszłości nie dopuszczą. Kongres w Belgradzie zmanifestował solidarność i potęgę Słowian, ujawnione w walce z faszyzmem i zwycięstwo nad nim. Kongres w Belgradzie jest faktem o wielkiej doniosłości historycznej, gdyż jest początkiem nowej ery w dziejach Europy. Jest to okres, w którym Słowianie wchodzi na arenę dziejów jako partner równorzędny największym potęgom świata zarówno na polu działalności politycznej, jak gospodarczej i kulturalno-naukowej. W tej potężnej rodzinie słowiańskiej nie czują się już więcej osamotnione jej

najbardziej na zachód wysunięte człony narodowe: Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Dopiero teraz ślubowanie Roty, śpiewane przez naród od kilkudziesięciu lat, może być urzeczywistnione dzięki pokonaniu faszyzmu niemieckiego i dzięki współpracy słowiańskiej. Nigdy przedtem słowa „Idziemy do Ciebie, Ziemię Matko Nasza...“, wypowiediane przez stęsknionych rodaków-tułaczy powracających do kraju, nie wyrażały tak dosadnie aktualnej prawdy historycznej, którą jest fakt, że ziemia polska, dzięki demokratycznym formom życia państwowego — stała się po raz pierwszy w dziejach matką dla wszystkich swoich synów, a szczególnie dla tych, którzy byli dotychczas wydziedziczni, tj. dla ludu pracującego.

Dziś emigracja nam nie grozi. Przeciwnie, przedstawiciele demokratycznych władz polskich kilkakrotnie zwracali się do rodaków na obczyźnie z wezwaniem do powrotu do kraju.

II. STANOWISKO POLSKI NA TLE DEKLARACJI POLITYCZNEJ WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO KONGRESU W BELGRADZIE

Pomiędzy narodem rosyjskim i narodem polskim było w przeszłości wiele przykrych nieporozumień. Ale ludy już od dawna dążyły do porozumienia, do przymierza w walce ze wspólnymi wrogami, głównie caratem. Od początku XIX wieku nawiązuje się nie porozumienia i współpracy pomiędzy przedstawicielami kół postępowych obydwu narodów. Kontakty te w r. 1823 nawiązuje Towarzystwo Południowe Patriotów Rosyjskich, z pułk. Pestelem na czele, z Towarzystwem Patriotycznym Polskim, kierowanym wówczas przez Łukasiewskiego. Tu również przypomnieć należy pobyt Mickiewicza w Rosji i węzły przyjaźni, zadzierżgnięte z postępową inteligencją rosyjską, zgrupowaną w Towarzystwie Północnym. Wspomnieniom z owych czasów dał poeta wyraz w wierszu zatytułowanym: „Do przyjaciół Moskali“. Z tamtego okresu współpracy przyszłych dekabrystów z patriotami polskimi datuje się hasło: „Za waszą wolność i naszą“, propagowane w czasie powstania listopadowego i później.

St. Worcell współpracuje i przyjaźni się z wybitnym demokratą rosyjskim A. Hercenem. Po powstaniu listopadowym Polacy jeszcze kilkakrotnie podnoszą sztandar walki pod hasłem: „Za waszą wolność i naszą“, gdy walczą o wyzwolenie polityczne i społeczne narodu polskiego oraz innych ludów Europy w latach 1846, 1848, 1863 i 1871. Pod koniec wieku XIX i na początku wieku XX współpracę pomiędzy obydwoma narodami kontynuują przedstawiciele ruchu robotniczego, zapoczątkowanego w Polsce w r. 1882 przez Ludwika Waryńskiego, twórcę i organizatora I Proletariatu. Walkę z caratem o wyzwolenie socjalne i polityczne ludu polskiego przed pierwszą wojną światową prowadzi robotnicy polscy zgrupowani w SDKP i L oraz w PPS. Nasilenie tych walk wzmagają się w zrywie rewolucyjnym w r. 1905. W roku 1917 proletariaty rosyjski obala carat, zdobywa władzę i buduje na gruzach feudalizmu rosyjskiego państwo socjalistyczne republik radzieckich. Nowy rząd radziecki z Leninem na czele uznaje niepodległość państwa polskiego. Niestety, w r. 1918 demokracja polska pozwala sobie wydrzeć władzę z rąk. Reakcja sanacyjna radzi krajem metodą ucisku ekonomicznego chłopstwa i robotników, a w polityce zagranicznej prowadzi państwo na manowce intryg antysowieckich i umizgów prohitlerowskich. Katastrofa w r. 1939 przypieczętowała bankructwo tej polityki. Próba kontynuowania jej przez ludzi tzw. rządu londyńskiego została udaremniiona dzięki dojrzałości politycznej demokracji polskiej, która dla wypędzenia hitlerowskiego najeźdźcy zorganizowała w kraju oddziały partyzanckie, a w Związku Radzieckim Pierwszą Dywizję im. T. Kościuszki, która walcząc z wrogiem u boku Armii Czerwonej rozrosła się w Pierwszą Armię, w bohaterkich bojach okryła chwałą oręż polski i wzięła udział w największym zwycięstwie Słowiańszczyzny nad bestią hitlerowską. Lud polski przez swoich przedstawicieli powołał do życia Krajową Radę Narodową, demokratyczny ośrodek dyspozycyjny podziemia polskiego w czasie okupacji. Na pierwszym skrawku ziemi polskiej, oswobodzonej przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który w wydanym w dniu 22 lipca 1944 r. manifestie wskazał narodowi polskiemu nową drogę dziejową. Kierunek tej drogi wyznaczają następujące podstawowe fakty nowej rzeczywistości polskiej: polityka pokojowa oparta o sojusz i przyjaźń z ludami Związku Radzieckiego oraz polityka oparta o przyjaźń z bratnimi narodami słowiańskimi: Jugosławią, Czechosłowacją i Bułgarią, oraz z wielkimi demokracjami Zachodu: Sta-

nam Zjednoczonymi, Anglią, a zwłaszcza z Francją. W polityce wewnętrznej fundamentem potęgi naszej Ojczyzny są reformy socjalne, a mianowicie reforma rolna i upaństwowienie przemysłu, wreszcie zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, aby w czasie możliwie najkrótszym zostały one całkowicie włączone w organizm gospodarczy i kulturalny tworząc z nim harmonijną, jednolitą całość.

Zagadnieniu Ziemi Odzyskanych, granicom polskim na Odrze, Nysie i Bałtyku delegacja polska poświęciła specjalnie wiele uwagi, wysiłku i pracy.

W związku z atakami przedstawicieli reakcji światowej na całość naszych granic na Odrze i Nysie delegacja polska przedstawiła polski punkt widzenia na nasze granice zachodnie tak, jak został on określony w przemówieniach naszych najwyższych dostojników państwowych Prezydenta K.R.N., ob. Bierut, premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera Gomułka, a mianowicie:

Nowe stosunki w układzie terytorialnym państw Europy Środkowej zostały wprowadzone z intencją wykluczenia raz na zawsze nieporozumień pomiędzy państwami na tle sporów granicznych. Ziemię wschodniej Polski, zamieszkałą przez ludność niepolską zostały włączone do odpowiedniej republiki Związku Radzieckiego. Z kolei ziemię po Odrze, Nysie i Bałtyku, przastare ziemie piastowskie, wróciły do Polski.

Ogromny jest wkład pracy, wysiłku i kosztów, wniesiony przez naród polski w zaludnienie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Tu została podana garść najważniejszych danych statystycznych ilustrujących tempo zaludnienia tych ziem ludnością polską oraz tempo rozwoju gospodarczego i kulturalnego tych ziem.

„...Granice polskie na Odrze i Nysie są ostateczne i nie-naruszalne”, „Ziemię Odzyskaną nad Odrą, Nysą i Bałtykiem są dziś już polskie i nigdy więcej polskimi być nie przestaną”. (Oświadczenie to zostało przyjęte długotrwałą burzą oklasków uczestników Kongresu).

Uchwała Poczdamską w sprawie Ziemi Odzyskanych zapadła jednomyślnie. Przyczynę tej zmiany frontu, obserwowanej u niektórych polityków anglosaskich, tej wrogości dla najżywniejszych interesów Polski postawy, naświetla generalissimus Stalin w odpowiedzi na mowę Churchilla w marcu r.b. Okazuje się, że p. Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska zmieniła kierunek swojej polityki zagranicznej, że żyje w sojuszu i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego likwidując dawne spory i nieporozumienia. Reakcyjni politycy pragnęliby, jak dawniej, widzieć Polskę i Związek Radziecki w stanie poróżnienia, gdyż stan taki stwarza dla nich korzystną okazję występowania w roli arbitrów i przy tej

okazji uprawiania swojej ciemnej, reakcyjnej polityki. Pragnęliby oni uczynić z Polski narzędzie swoich imperialistycznych rozgrywek na arenie polityki międzynarodowej.

Ponieważ reakcja światowa podejmuje próby wygrania Niemiec jako atutu w swojej polityce imperialistycznej, przeto niebezpieczeństwo, grożące Słowiańszczyźnie — wprawdzie na razie potencjalne tylko — istnieje nadal. Tak więc to wspólne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec jest ważnym czynnikiem solidarności słowiańskiej. Łączy nas poza tym wspólna walka o utrwalenie demokracji ludowej, o zderzenie ostatecznej reakcji faszystowskiej. Wreszcie łączy nas tradycja wspólnej walki o wolność polityczną narodów i wyzwolenie ekonomiczne ludu pracującego. Doświadczenie zdobyte w tej walce dyktuje nam konieczność utrzymania stosunków współpracy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w duchu wzajemnej życzliwości i przyjaźni wszystkich państw słowiańskich.

Delegaci polscy podkreślali również fakt, że Słowianie nie stanowią bloku skierowanego przeciw innym narodom i że naród polski pragnie żyć w przyjaźni również z demokracjami zachodnimi. My, Polacy, pragniemy tylko, by mocarstwa uszanowały naszą suwerenność, a idziemy solidarnie w wielkiej rodzinie słowiańskiej, ponieważ chcemy bronić pokoju. Nie wyciągamy rąk po cudze, lecz swojego nie damy. Jesteśmy siłą pokojową w Europie, obce są nam jakiekolwiek zaborcze tendencje. Posadzanie nas o imperializm przez reakcyjnych polityków zachodu, upodabnia ich do tego człowieka, który kradnie i ucieka krzyżując: „łapaj złodzieja!”.

Przemówienia delegatów polskich, którzy wyrażali powyższy punkt widzenia, przerywane były huraganem długotrwałych oklasków oraz głośnym aplauzem zebranych. Znalazł on całkowite zrozumienie u wszystkich członków Kongresu, który w sposób formalny zaakcentował swoje jednomyślne poparcie dla stanowiska polskiego w depeszy Prezydium Kongresu do Prezydenta K.R.N. Bierut, w której mówi się wyraźnie o bezspornych granicach Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku, oraz w manifestie do narodów świata, uchwalonym jednomyślnie przez Kongres w ostatnim dniu obrad, w którym, m. in., wzywa się wszystkich milujących wolność i pokój ludzi do walki w obronie zasad antyfaszystowskiej koalicji oraz uchwał powziętych przez kierowników trzech wielkich mocarstw na konferencjach w Jaltie i Poczdamie. Delegaci wszystkich państw słowiańskich niejednokrotnie deklarowali w swoim przemówieniu stanowisko, że zachodnie granice Polski, Czechosłowacji i Jugosławii są równocześnie granicami całej Słowiańszczyzny.

d.c.n.

Stanisław Trojanowski

DYSKUTUJEMY

Nauczyciel — literat

W numerze 2(71) „Kuznicy” ukazała się notatka, w której autor w tonie złośliwym, obrażającym, a przede wszystkim niesmacznym stara się ośmieszyć i poniżyć zawód nauczycielski. Dalecy jesteśmy od sporów, jakie wynikły na Zjeździe Literatów w Łodzi i nie mamy zamiaru mieszać się do nich, musimy jednak zabrać głos w obronie godności zawodu nauczycielskiego, zawodu, który w tym konkretnym wypadku reprezentuje Jan Nepomucen Miller.

Przytaczamy w brzmieniu dosłownym notatkę:

Tydzień Jana Nepomucena, czyli pan Nepomucen w „Tygodniku”.

Pan profesor gimnazjalny J. N. Miller ciągle jeszcze nie może zapomnieć łódzkiego Zjazdu Literatów, gdzie niektórym pisarzom postawił niedostateczny stopień ze sprawowania. Każdy niemal tydzień przynosi pompatyczne biadolenie zamknięte w barokowych i zawilętych okresach, nad niestosownym zachowaniem „świeżo upieczonych pisarzy”, którzy ośmielili się być innego zdania, niż znakomita skądinąd pisarka Maria Dąbrowska.

Pan profesor wyklada i wbija w nasze łupy głowy, że Maria Dąbrowska zawsze i wszędzie musi mieć rację, ponieważ jest Marią Dąbrowską, a kto uważa inaczej, nie przejdzie do następnej klasy. Po co właściwie w takim razie organizować Zjazdy Literatów? Niech najlepiej pani Dąbrowska ustali, co i jak, pan Miller wyłoży nam to ex cathedra, potem przeegzaminuje i wyda odpowiednie cenzury.

Jako jeden z powodów, dla których trzeba milczeć, gdy Maria Dąbrowska feruje literackie i światopoglądowe wyroki, podaje pan Miller ten, że „była autorką radykalnego „bezdroża”, domagającego się reformy rolniej, wówczas gdy jej dzisiejsi mentorzy nawet jeszcze nie ząbkowali”. Narazając się na zapisanie do dziennika, zwracam panu profesorowi uwagę, że gdyby nie niektórzy ząbkujący wówczas mentorzy, pani Dąbrowska w dalszym ciągu domagałaby się tej reformy! A może o to właśnie chodzi? Może arsenał ideologiczny autorki „Rozdroża” się wyczerpał? Już widzę, jak za to przypuszczenie stawia mnie pan Miller do kąta.

Niedobrze jest, gdy pan Miller drukuje swoje metne i zaprawione goryczą osobistych zawodów wypowiedzi, gorzej gdy inni metniacy te wypowiedzi komentują.

W tygodniku „Tydzień”, dział „Kronika kulturalna”, w numerze gwiazdkowym dobry uczeń St. Łatka „wydaje” ostatni wykład pana profesora i w dowód tym większej gorliwości cytuje ni w pięć ni w dziewięć wyjątek ze studium Dąbrowskiej „Zawód literacki jako służba społeczna”, oddając jej tym niedźwiedzią przysługę, gdyż cytowany wyjątek szczególnie razi ciemnymi i nieokreślonymi sformułowaniami oraz brakiem odpowiedzialności za słowo. Co ma na przykład znaczyć, że „Nie wolno trudu pisarza mieć pouczeniami z zakresu obcych mu kategorii...”? Czy to zdanie cokolwiek oznacza, czy raczej nie oznacza nic? Jakie kategorie są dla pisarza obce, a jakie nie? Czy na przykład jedne są trochę bardziej obce, a inne mniej i w ogóle o co chodzi?

Albo: „Artysta jest przecie wolny w granicach praw, które ustala sama sztuka, a które są nieodwołalne”. Dlaczego?

Jak sztuka ustala prawa i gdzie? I dlaczego sama? A w ogóle ta sztuka to właściwie kto taki? Zdawałoby się, że sztukę tworzą ludzie, oni ustalają jej granice i prawa, a nie ona sama się tworzy. Na przykład pan Miller też ustala pewne prawa dla sztuki i pod karą wyrzucenia ze szkoły, każe w nie wierzyć. Nie daj Boże, aby one były nieodwołalne.

Pismo „Tydzień” ma wszystkie dane, ażeby stać się pismem pożytecznym i ciekawym, wszelako nie jest nim. Brak mu wyraźnego oblicza konsekwentnej polityki kulturalnej. Nie tworzą jej na pewno mętne wypowiedzi gorliwych „uczniów z gimnazjum św. Jana Nepomucena”. Podobno redakcję „Tygodnia” ma objąć Mitzner. Nie wątpię, że postawi pismo na właściwym poziomie i uwolni je od szkolnej atmosfery łatkowo-millerowej.

cds.

Zwracamy uwagę naszym czytelnikom na uporczywe podkreślanie zawodu pana J. N. Millera w chęci ośmieszenia nie literata, a nauczyciela:

- 1) „Pan profesor gimnazjalny J. N. Miller ciągle jeszcze nie może zapomnieć”.
- 2) „Pan profesor wyklada i wbija w nasze tepe głowy”.
- 3) „...i jak pan Miller wyłożył to ex cathedra, po tym przeegzaminuje i wyda odpowiednie cenzurki”.
- 4) „Narażając się na wpisanie do dziennika, zwracam panu profesorowi uwagę”.
- 5) „dobry uczeń St. Łatka „wydaje” ostatni wykład pana profesora”.
- 6) „Nie tworzą jej na pewno mętne wypowiedzi gorliwych uczniów z gimnazjum św. Jana Nepomucena”.
- 7) „...i uwolni je od szkolnej atmosfery łatkowo-millerowej”.

Autor tej notatki wystawił sam sobie odpowiednią cenzurkę. „Profesor, profesorowi, profesorowi, cenzurki, mętne wypowiedzi, tepe głowy — oto arsenal środków pana cds.

I co to wszystko ma znaczyć? Komu autor chce ubliżyć? Możemy ubolewać na równi z panem s.l., który w numerze 4(84) „Wsi” pisze, że atmosfera znacznej części naszej literatury zatruta jest koteryjnym balwochwaltwem, że poszczególne grupy i grupy nie mają żadnego umiaru w reklamowaniu swoich członków i zwalczaniu ludzi spod innego znaku, ale oburzamy się i protestujemy, gdy do swoich wałk wciągają nauczyciela i to w formie tak niewybrednej, jakiej wyraz dał pan cds z „Kuźnicy”. Nie atakuje literata, krytyka, publicysty J. N. Millera, tylko „profesora gimnazjalnego” w tym sensie i w tej intencji, że to drugie określenie zawodu podważa ma wartość pierwszego.

Takimi profesorami gimnazjalnymi byli Józef Korzeniowski, Kazimierz Brodziński, nikt nigdy nie podkreślał z przekąsem: profesor gimnazjalny Adolf Dygasiński czy korepetytor Stefan Zeromski.

Przypominamy panu cds, że mekaj Adam Mickiewicz był również profesorem gimnazjalnym, jak również i w obecnej dobie takimi profesorami są Parandowski, A. K. Jaworski, takim był ś.p. Adam Próchnik i wielu innych zasłużonych w literaturze polskiej. Pomijamy już profesorów szkół wyższych, Kasprzowicza, Wyspiańskiego, jako że pan cds już tak wysoko nie sięga, ale dla całości obrazu dołączamy do tych profesorów i nauczycieli jak Patkowski, Czechowicz, Moreinek i pytamy, czy zawód nauczycielski obniża ich wartość i zasługi na polu literatury?

Nie bierzemy w obronę literata, krytyka, publicysty J. N. Millera, bo on to sam lepiej od nas zrobi i na właściwym terenie. Jeśli jednak pan cds, atakuje profesora gimnazjalnego J. N. Millera sugerując, że działalność pana Millera na polu literatury, to sobie taki nie nie znaczący i mało wartościowy dodatek, bo przecież to tylko „profesor gimnazjalny”, to nie sądzimy, by forma walki, jaką obrał pan cds, przysparzała powagi „Kuźnicy”, a odwrotnie. Gdyby te niewybredne w smaku docinki ukazywały się w jakimś piśmie prowincjonalnym o typie przedwojennego „Małego Dziennika” z Niepokalanowa byłoby w porządku, ale w awangardowym piśmie społeczno-literackim polskiej lewicy?

St. Hiewicz.

Szkola dzisiejsza i wychowanie młodzieży

Jakże często w okresie ostatniej wojny łamała się w nas wiara w człowieka i człowieczeństwo. Morze zła, przewrotności, załamania, a dalej słabości czy oportunizmu pleniło się jako konsekwencja systemów. Wielokrotnie też pytaliśmy samych siebie, gdzie jest człowiek, dokąd zdąży, czyżby zatracił się w ludzkości? Konfrontacja idealizmu z rzeczywistością czasów wojny odzierała nas z wszelkich iluzji. Nauczyciel — wychowawca przekonywał się, że trud jego wieloletniej często pracy zawodowej siedzi na marne, że nikt nie dawał rezultatów — że wychodziła z niego wypadkowa zgoła inna, niezamierzona przez niego. Bo istotnie, rozważmy, co w okresie straszliwego kataklizmu wojennego dały z siebie: nauka, wychowanie jako wypadkowa? Otóż wyzwoliły w człowieku dziką bestię, która zapragnęła panować nad światem. Miejsce zasady: „Miłuj bliźniego jak siebie samego” zajęło powszechne wytrącanie się wzajemnej ludzkości. Kultura materialna, techniczna na przestrzeni wieków od człowieka pierwotnego do czasów nam współczesnych, do czasów bomby atomowej rozwinęła się niepomniernie, ale kultura duchowa, etyka! Co za koszmarny, straszliwy nieporozumienie, zawód, zniechęcenie nas opada, stąd jakby uraz psychiczny w nas powstał. Stąd jakby zniechęcenie do pracy pedagogicznej, przy całej zresztą, nieuleczalnej ideowości nauczyciela w życiu i w szkole.

Wspominam o tym dla uprzytomnienia, że w dzisiejszej pracy wychowawczej prócz trudności zewnętrznych znajdujących się poza nami (np. ciężkie warunki materialne nauczyciela) tkwią one również w nas samych. Owe refleksje, nastroje pesymizmu opadają z nas niechybnie w miarę normalizowania się życia, ustępując miejsca jaśniejszemu spojrzeniu na świat i ludzi. Na czelny atoli nakazem wychowania stać się musi odbudowa moralna, odbudowa treści duchowej człowieka.

Przejdźmy teraz do naświetlenia tych problemów wychowania, które wpływają z naszych stosunków politycznych, społecznych, kulturalnych — przyjrzyjmy się też możliwościom ich realizacji.

a) Aspekt polityczny

Na zachodzie, na ziemiach odzyskanych zaistniało wydarzenie na miarę historyczne. Wróciliśmy nad Odrę i Nysę. Takie czy inne nastawienie niechęci, urzedzenia żadną miarą nie mogą przysłaniać nam tej wspaniałej okazji dziejowej. Nauczyciel całym swoim zasobem wiedzy, całą swoją postawą ideową

wpływać winien w tym względzie na młodzież i starsze społeczeństwo. Trzeba nam wypełnić treścią historyczno-ideową kulturą, to, co jest niby odległe, a przecież jakże bliskie. Trzeba nam rozbudować zainteresowania w umysłach, a miłość w młodych sercach dla kraju Ślązan, Lubuszan i Pomorzan. Dźwiękiem nazwy i treścią historyczną Legnicy, Wrocławia, Wolina, Kołobrzega wzruszy się serce polskie, a umysł zapali. Sprawa jest jasna, oczywiście, nie budzi absolutnie żadnych zastrzeżeń. Wkład nasz repolonizacyjno-gospodarczo-kulturalny na ziemiach zachodnich uczyniony wpłynie waleń i na czynniki międzynarodowe i ich decyzje pozytywne dla nas. Zróbmy wszystko, co do nas należy, nie pozwólmy, aby kiedyś przyszłe pokolenia wyrzucały nam, żeśmy przespałi, czy prześpieli wielką okazję.

Przesuńmy się teraz w centrum Polski i jeszcze dalej na linię Sanu i Bugu. Prof. Bobrzyński, rozważając w „Dziejach-Polski” przyczynny upadku państwa polskiego, dochodzi między innymi do wniosku, że żywioł polski, idąc za daleko na wschód, rozprzestrzenił się. Był za słaby, aby go zasymilować a jednocześnie wydlatnie sam się osłabił w województwach centralnych rdzennej Polski. Przypaść trzeba, że wywody Bobrzyńskiego nie są pozbawione słuszności i one to sprawiły, że w traktacie ryskim 1921 r. Polska poprzestała na granicy Zbrucza, Przypeci i Dźwiny. Przyjmijmy też pełen rzeczowej racji i atrakcyjności punkt widzenia prof. Kota, wyłożony na łamach prasy latem ubiegłego roku o Polsce współczesnej, zwartej etnicznie na obszarze dorzecza Wisły i Odry, między Karpatami a szeregim pasem wybrzeża bałtyckiego. Przecież odnośnie granicy wschodniej Sanu i Bugu mogą istnieć w społeczeństwie naszym zadrżnienia uczuciowe, świeże sentymenty, wspomnienia o Wilnie czy Lwowie, kiedyś przedpołu obronnym, uniemożliwiającym przesunięcie się historycznych „dzikich pól” Ukrainy w sanockie, przemyskie czy lubaczowskie. Uważam przeto, że pewne niepokoję, rezerwa wobec zagadnień o zasadniczym znaczeniu, nieśmiałość udzielająca się nauczycielowi i młodzieży wpływa często z drażliwości samych tematów, często kroć spontanicznie narzucających się, czasami nawet zakłócających nauczyciela ze strony uczniów. Zadaniem nauczyciela będzie owe drażliwości szczerze z uczniami omawiać, niwelować.

W obliczu ustawicznego niebezpieczeństwa niemieckiego, chociaż czasowo zażęganego, doceniamy w pełni potrzebę

konsolidacji Słowiańszczyzny. W zrozumieniu tej konieczności, w programach nauczania pojawiła się tematyka Słowiańszczyzny, idei wszechsłowiańskiej, stąd pierwsze w Polsce ognisko narodowe Słowiańszczyzny powstało w Krakowie. Zagadnienie Słowiańszczyzny wyrasta na poważne zagadnienie wychowawcze, stąd dalej „Studium Słowiańskie U. J.” oraz szereg katedr uniwersyteckich poświęconych tej kwestii.

b) Aspekt społeczny

Nowożytna myśl demokratyczna, która krzepła w ogniu walk powstańczych kolonistów amerykańskich w drugiej połowie XVIII w., a znalazła swój wyraz w „deklaracji praw człowieka i obywatela” z okresu wielkiej rewolucji francuskiej, raz po raz dawała znać o sobie w ruchach wolnościowych XIX stulecia, ze zrywem „wiosny ludów” 1848 r. na czele. Ta sama myśl demokratyczna, która u nas wzięła swój początek w konstytucji majowej 1791 r. i manifestie polanieckim Kościuszkę, jako dalsze, nowe ognisko znajduje dzisiaj swoją realizację. Na odcinku np. agrarnym chłop odniósł walny, końcowy już sukces, otrzymał ziemię na własność z reformy rolnej. Nauczyciel nie obciążony światopoglądem feudalnym, myślą kategoriami demokratycznymi i taki sposób myślenia przyswaja też swoim wychowankom. Dodam nawiasem, że była jeszcze inna myśl „demokratyczna” zawarta w wolnościach i swobodach szlacheckich, zdefiniowana w prawach kardynałowych, których gwarancją była carowa Katarzyna II, myśl, w obronie której stanęła konfederacja targowicka. Bazowała ona zresztą obce plany imperialistyczne na górze społecznej i arystokratyczno-magnackiej doprowadzając ostatecznie do katastrofy 1795 r.

Usamorzędowanie administracji szkoły...

Bardzo ważnym zagadnieniem, które powinno znaleźć się na czołowym miejscu dążeń Z. N. P., jest poruszona w nrze 17 („Nasz postulat”) sprawa usamorzędowania administracji szkolnej. Jest to wspaniała myśl, godna czasów, które pretendują do miana prawdziwie demokratycznych.

Bo jeśli gdzie indziej są już samorządy, rady zakładowe, dlaczego u nas, na odcinku szkolnictwa — wciąż tak samo, jak za dawnych czasów: wszechwładni zwierzchnicy, przed którymi nauczyciel drży. Przecież cała ta plejada wizytatorów, inspektorów, instruktorów i in. istnieje po to, by pilnować nauczyciela przy pracy, zwiększać jej wydajność, jakość itd. Nie, tu stanowczo coś nie jest w porządku. Wszystkich tych, którzy tylko pouczają, wizytują, oceniają, trzeba by skierować do pracy bezpośredniej, tzn. do szkoły, aby tam osobiście użytkowali swe umiejętności. Przecież to wielka strata, że ludzie ci marnują swą wiedzę dydaktyczną przy biurku. Nie trudno jest pięknie mówić, ale gdybyśmy mogli zobaczyć od czasu do czasu lekcję wzorową, poprowadzoną przez któregoś z tych panów, miałoby to dla nas większą wartość pouczającą, niż wszelka gadanina i pisanina. Praca administracyjna i nadzorcza nie jest tak trudna, by lokować przy niej „najlepszych” pedagogów. Wszyscy fachowcy — do szkół. Pilnowanie i opiniowanie nauczyciela (o ile jest to w ogóle potrzebne) można całkiem inaczej zorganizować — przez samorządy nauczycielskie. Usunąć autorytety jednostek.

Jakby to usamorzędowanie administracji wyglądało w praktyce? Z. N. P. obsadzałby wszystkie stanowiska w administracji — dobrze. A co zmieniliby się na terenie szkoły? Tu — kierownicy szkół — „wieci” ludzie. Należą oni wprawdzie do pracowników szkolnych (po części i do administracji), lecz swoimi sympatiami wyraźnie ciążyą w stronę „góry”; ich wysiłki zmierzają w tym kierunku, aby tylko „górze” zadowolić, a do solidarności, lub koleżeństwa względem podległego sobie personelu wielu z nich wcale się nie poczuwa. Zrozumiałe. Bo co kierownikowi, może zależeć na nauczycielu? Do czego mu nauczyciel potrzebny i dlaczego ma dbać o jego przyjaźń? On o tę przyjaźń nie potrzebuje dbać, bo dba o nią nauczyciel. To nauczyciel zabiega o względy kierownika. To kierownik wizytuje, opiniuje, ma bezpośrednie kontakty z „władzą” i ma wiele okazji, by dokuczyć lub oddać przysługę.

Ta troska o względy połączona bywa często z wyrzuceniem się własnego, niezależnego ja, własnej godności, uczę zginania karku i w tym tkwi zło. W systemie tym jasnym jest, że z dwu ludzi (kierownik i nauczyciel) jeden jest bardziej uprzywilejowany niż drugi. Bo bezpośredni zwierzchnicy kierownika są daleko, nie stoją nad nim codziennie i nie pilnują. Następnie pracę kierownika poznają jego zwierzchni władze od niego samego bezpośrednio tak, jak on sam potrafi ją zaprezentować; o nauczycielu i jego pracy dowiadują się często pośrednio, przez kierownictwo szkoły i również w takim świetle, w jakim ono zechce je

c) Aspekt kulturalny

Obok doniosłej roli etyki chrześcijańskiej, wychowanie młodzieży należałoby oprzeć o motyw kultury łacińskiej. Wytworzyłbyśmy z kultury romańskiej, myślmy kategoriami zachodu. Rugowanie elementów kultury łacińskiej przyniosłoby katastrofalne następstwa, przestalibyśmy być sobą.

Szkola jest zakładem wychowawczo-naukowym, zaś wiadomości naukowe nie mają celu wyłącznie poznawczego, nie są przede wszystkim w sobie, lecz środkiem do celu, t. j. mają urabiać wszystkie wartości serca, umysłu i charakteru. Jeżeli chodzi o przedmioty nauczania jako punkt wyjściowy do omawiania zagadnień wychowania, pole do popisu ma przede wszystkim grupa humanistyczna z językiem polskim, historią, zagadnieniami życia współczesnego na czele.

Wielkie zróżnicowanie poziomów umysłowych, wieku młodzieży klas normalnych semestralnych, wyrównawczych w dzisiejszej szkole sprawia, że tzw. taktyka wychowania musi być różna. O ile np. w klasach normalnych czynnik wychowania może się równoważyć z naukowym, o tyle w klasach semestralnych — sądzę — pierwiastek wychowawczy musi dać pierwszeństwo nauce.

Sumując wyniki rozważań na odcinku zagadnień wychowawczych, dotyczących dzisiejszą rzeczywistość, która jest w trakcie stawiania się, dochodzimy do wniosku, że i same zagadnienia są ciągle płynne, nieustalone. To, co jest pewne, stało w tej chwili, na czym można oprzeć pracę wychowawczą w szkole dzisiejszej, to przede wszystkim kryteria wychowawcze oparte o taktykę, wzrost kulturalny, odbudowę moralną człowieka.

— Aleksander Cudobły

przedstawić. Ale kierownik jest przecież tylko człowiekiem, a więc omylnym i ulegającym różnym uczuciom.

Ta uprzywilejowana sytuacja czyni często kierowników bezwzględnie, samowładnymi. Ta sytuacja daje im na nauczyciela przewagę, którą umiemia wykorzystywać, gdy potrzebują. Ta uprzywilejowana sytuacja wreszcie stwarza korzystne warunki dla rozwoju wszelkich społecznych, egoistycznych i niedemokratycznych instynktów.

Widocznie nauczycielstwo jest bardzo przytłumione przez życiami wojennymi i ciężką walką o byt, jeśli nie upomina się o swoje prawa i nie przeciwstawia się... Każda w ogóle inicjatywa od „dołu” jest źle widziana i niehonorowana. Więc wolą milczeć. Czasem coś dostaną: jakieś śledzie, forki, cukier. Wiedzą, ile dostali. Ale ile tego przysłano! Nie powinno wypaść na osobę, tego nikt nie wie.

Są takie szkoły. Są tacy kierownicy.

Stosunki między nauczycielstwem i kierownictwem kształtują się rozmaicie, całkiem dowolnie i nie zawsze korzystnie dla nauczyciela.

Najistotniejszą sprawą w tym wypadku jest: 1) zmniejszyć zakres „władzy” kierownika i zmienić zakres jego obowiązków, 2) by był on wybierany przez „doły” i mógł być zmieniony w wypadku ich niezadowolenia. Poza tym stanie wtedy wzajemna współzależność. Wytworzy się zdrowa atmosfera, bo nie wypacząca charakterów. Trzeba wykorzystać z dusz pozostałe po minionych wiekach resztki uczuć niewolniczych. Trzeba wywyższyć człowieka z dołów poniżenia, wrócić mu jego godność i poczucie własnej wartości. A to da się urzeczywistnić przez zmianę dotychczasowego systemu, który przypomina ustrój średniowiecza — przez wprowadzenie samorządów. Dla mnie zagadnienie to ma znaczenie od strony duchowego wyzwolenia się człowieka (choć występowało ono jednocześnie z wyzwaniem się gospodarczym).

Myślę, że w przyszłości przy kierownictwie szkoły, stać tylko sprawy administracyjne oraz reprezentacja szkoły, a odpasć powinno od jego obowiązków wizytowanie, ocenianie i opiniowanie nauczyciela oraz prawo wyłącznego decydowania w sprawach wychowania i nauczania. Zasadą powinno być, że zbiorowość jest organem naczelnym i ostatecznie decydującym i nie może podlegać jednostce, lecz jednostka musi podlegać ogółowi. Można by kierować działalnością zespołów nauczycielskich przez instruktorów, a więc przez ludzi, którzy będą pouczać a nie dozorować i opiniować. Za ważną sprawą również uważam wprowadzenie samorządów uczniowskich na terenie szkół.

Być może, że rzucane tu myśli nazwie ktoś utopią, że moje marzenia o całkowitej wolności są melodią nieprzedej przyszości, ale wierzę, że skoro świat raz już wstąpił na tę drogę rozwoju i dotąd po niej kroczy, to nie zatrzyma się, lecz podąży dalej, aż do całkowitego osiągnięcia celu.

— Anna Kręśiewicz

Spółeczeństwo ma głos

Spółeczeństwo ma głos — jest to zdanie nabrzmiałe rzeczywistością, konkretną treścią. Mieści ono w sobie całą ogromną dziedzinę pracy Rad Narodowych.

Rady Narodowe wszystkich szczebli (wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne) mają jeden cel: jak najściślej powiązanie aparatu wykonawczego ze społeczeństwem. Podporządkowanie działalności naszej administracji wszelkiego rodzaju istotnym potrzebom obywateli, udogadnianie i ułatwianie życia ludziom pracy — oto zadania i zakres działalności Rad Narodowych.

Z tego zasadniczego założenia wypływają wszystkie uprawnienia Rad Narodowych, a szczególnie dwa najważniejsze:

1) kontrola społeczna wszelkich dziedzin pracy i administracji państwowej, samorządowej i społecznej, obowiązek inicjatywy w zakresie potrzeb środowiskowych danego terenu.

Nie wszyscy radni zdają sobie dokładnie sprawę z ogromnych możliwości, jakie dała im w ręce ustawa o Radach Narodowych; z możliwości zupełnie realnych kształtowania naszego życia gospodarczego i społecznego i wpływa na polepszenie się warunków bytu ludzi pracy i ich rodzin.

Usterki w rozprowadzaniu artykułów kartkowych, niedociąganie do pracy poszczególnych urzędników i instytucji, niewłaściwe funkcjonowanie środków komunikacyjnych, zła organizacja ośrodków zdrowia czy szkolnictwa, niedostateczny stan bezpieczeństwa, nadużycia władzy przez ludzi chorujących na „dygnitarstwo” — wszystkie te sprawy, które dokuźnie utrudniają nam wszystkim życie, są do uregulowania przez właściwie zorganizowaną pracę radnych w Komisji Kontroli Społecznej miejscowej Rady Narodowej.

Zagadnienia oświaty i kultury, zagadnienia inwekcji gospodarczych związanych z potrzebami danego terenu, zagadnienia działalności instytucji społecznych i zwierzchnich — są to wszystko zagadnienia, które powinny być pracowywane w swych komisjach Rada Narodowa. Przez skierowanie odpowiednich wniosków i zapadanie uchwał może kierować wszelkie sprawy — odzwierciedlające potrzeby obywateli ze swego terenu — do najwyższych instancji państwowych i ustawodawczych (oczywiście nie bezpośrednio, lecz przez swoje nadrzędne instancje).

W ten sposób przez Rady Narodowe inicjatywa — zarówno w sprawach lokalnych, jak i w sprawach ogólnopolskich — spoczywa w rękach każdego radnego tym samym czyniąc go współodpowiedzialnym za losy kraju.

I to wszystko nie jest pustym sloganem, nie jest fikcją, ale jest rzeczywistością, realną wymową faktów, bo Rady Narodowe istnieją i Rady Narodowe mogą działać w zakresie swych szerokich uprawnień. Niedomaganie polega na tym, że bardzo wielu radnych nie wie, po prostu nie wie, na czym polegają ich uprawnienia i obowiązki.

No, a jeżeli sami radni nie znają swoich możliwości to i działalność całej Rady Narodowej w niczym się nie przejawia i nie odgrywa żadnej roli w życiu danego środowiska, a więc i w życiu całego państwa.

Z wyżej wymienionych powodów jest sprawą niezmiernie ważną, aby koleżanki i koledzy, którzy albo sami są radnymi, albo też współpracują w rozmaitych komisjach Rad Narodowych w pełni zdawali sobie sprawę z zakresu działania Rad Narodowych oraz ze swoich własnych uprawnień i możliwości i dzielili się swym doświadczeniem.

J. Morawska-Millerowa.

Kilka uwag o katastrofie szkolnej

W 20 numerze „Głosu Nauczycielskiego” prezes K. Maj ogłosił artykuł, w którym przedstawił czarny obraz dzisiejszej rzeczywistości szkolnej. Dobrze się stało, iż tego rodzaju „cechy katastrofy szkolnej” są publikowane. Pochłonięci bowiem pracą codzienną, codziennymi troskami życiowymi nie zawsze uświadamiamy sobie, jaki jest faktyczny stan realizacji powszechności nauczania w odrodzonej Polsce. Bołaczek i niedomagań jest bardzo dużo, ale wówczas kiedy w jednym tylko Okręgu Szkolnym zamknięto 200 szkół, a w całym kraju znajduje się poza szkołą 600.000 dzieci — trudno mówić o bołaczkach. To jest katastrofa, wymagająca natychmiastowych środków zaradczych.

Przyczyny tej katastrofy są ogólnie znane: **brak nauczycieli**. Stąd na pierwsze miejsce wysuwa się obecnie kwestia uzupełnienia kadr nauczycielskich. Wszak musimy zlikwidować obwody bezszkolne, obniżyć obciążenia nauczyciela uczniami do 40 maksimum i przedłużyć obowiązek szkolny do lat 8. Skoro problemów tych nie można rozwiązać przy pomocy sił wykwalifikowanych, bo ich brak, to należy wprowadzić do szkolnictwa więcej sił niewykwalifikowanych (zaślepionych), rozpoczynając równocześnie intensywny proces ich dokształcania. Chwilowo obniży to poziom pracy dydaktycznej, ale w tym nie ma tragedii. Dokształcanie będzie postępować się naprzód, a zatem i poziom pracy dydaktycznej podnosić się będzie stale i systematycznie.

Należy tylko radykalnie zmienić sposoby kształcenia nauczycieli niekwalifikowanych, gdyż to, co dziś widzimy, nie może być uznane za zadowalające.

Czy jednak w dzisiejszych warunkach zdobędziemy wystarczającą liczbę kandydatów do zawodu nauczycielskiego?

Wydaje się, że tak! Skończyły się już lukratywne posady, skończył się szaberski front placu. Należy tylko przełamać niechęć w stosunku do nauczycieli niewykwalifikowanych, rozwinąć odpowiednią propagandę, ogłosić właściwy werbunek, a kandydaci niewątpliwie się znajdą. Niech nas nie zraża ewentualne niższe ich przygotowanie. Łudzi dadzą się uzupełnić i z nauczyciela niekwalifikowanego będzie w niedługim czasie nauczyciel kwalifikowany. Pamiętajmy, że szkolnictwo powszechne przegra jedną z najlepszych okazji w swoim rodzaju, jeśli nie zdobędzie się w najbliższym czasie wystarczającej liczby pracowników szkolnych. Trzeba już dziś „przyzwyczaić” budżet państwowy do większej liczby etatów nauczycielskich. Myślę się ci, którzy reformę szkolną odkładają do lepszych czasów.

Druga sprawa — to racjonalne wykorzystanie nauczycieli kwalifikowanych. Powinni oni z reguły stanąć do pracy w klasach wyższych, zdobyć odpowiednią specjalizację (wiedzę przedmiotową) na kursach walcacyjnych i z tego tytułu uzyskać dodatkowe uposażenie. Będzie to naturalny awans dla doświadczonych pracowników szkolnych. Nadto nauczyciele kwalifikowani oddać mogą cenne usługi w praktycznym przysposabianiu nauczycieli niekwalifikowanych. Słowem cała reforma szkolnictwa powszechnego wiąże się bardzo ściśle z dopływem nowych sił nauczycielskich i z masowym kształceniem nauczycieli czynnych.

Jest jeszcze jedna tragedia szkolna, mianowicie wiejskie szkoły powszechne. Stary system „szkoły zbiorczej” całkowicie zbankrutował i nie wytworzył on na wsi szkoły wysoko zorganizowanej. Toteż wiejska szkoła powszechna, a raczej jej struktura organizacyjna — woła o ratunek. Ale to przekracza ramy niniejszych uwag.

Z LISTÓW do Redakcji

GŁOS STUDIOWAJĄCEJ NA UNIWEKSYTECIE

Artykuł prof. Suchodolskiego w sprawie nauczycieli studiujących w uniwersytecie, zamieszczony w „Głosie Nauczycielskim” nr 29, przeczytałam z uczuciem wdzięczności. Dotyka on bowiem naszych bołaczek, o których nikt dotychczas nie mówił. Dowodzi również, że są ludzie, którzy wnikają w naszą sytuację, którzy chcieliby pomóc nam w zdobywaniu wiedzy i podtrzymać na duchu.

Mało kto wie zapewne, w jakich warunkach my, starsi nauczyciele, ale taknacy wiedzy, zdobywamy upragnione studia. Uchylę tu rąbka naszego życia.

Gdy w jesieni 1945 r. otwarte zostały wrota wiedzy dla wszystkich pragnących się dalej uczyć, dużo nauczycieli zapisało się na uniwersytet. Ale jakże trudnym okazało się w praktyce pogodzenie szkoły i studiów! Zajęcia z zakresu pedagogiki i psychologii, które to przedmioty studiuje prze-

ważnie nauczyciele, rozpoczynają się o godz. 3 popoł. Aby na czas przybyć, ja, np. mieszkająca w Grochowie, musiałam wychodzić z domu o godz. wpół do drugiej. Po 5 godzinach lekcji w szkole miałam zaledwie tyle czasu, by przyjechać do domu, zabrać potrzebne przybory i wyruszyć na uniwersytet. Obiad? O ile starczyło mi trochę czasu, to zjadałam, w pośpiechu przygotowany na maszynie, gorący posiłek, w przeciwnym razie, brałam tylko do teczki bułkę i biegłam na wykład. Droga nie zawsze była przyjemna, szczególnie podczas śnieży, gdy przechodziło się odcinek przez most wysokodowny. Często tramwaje zawodziły, więc trzeba było przebywać odległość od placu Szembeka na Grochowie do uniwersytetu na własnych nogach. Takich, jak nas nazwał jeden z profesorów, „bohaterów wiedzy” było wielu.

Zzajani i wyczerpani przybywaliśmy na wykłady, które trwały do godziny 6—7. Nierzaz ze zmęczenia kleiły nam się oczy, umysł nie pracował należycie, uwaga pierzchała, ale nie przerywaliśmy studiów. Po powrocie z uniwersytetu czekała nas praca związana ze szkołą, a więc: przygotowanie się do lekcji, poprawianie zeszytów. Nie zostawało czasu na pogłębianie wiedzy drogą lektury, nie było chwili wolnej na staranne przygotowanie referatów. Gdzież był czas na załatwienie różnych spraw gospodarczych? A o przyjemnościach lub rozrywkach w ogóle nie było mowy. Nie więc dziwnego, że w takich warunkach nie wszyscy wytrwali.

Muszę tu podkreślić, że profesorowie odnosili się do nas z wnikliwością i całkowitym zrozumieniem. Dla nas wykłady przesuwały na godziny popołudniowe. Przed rozpoczęciem pracy zwołano zebranie słuchaczy, by omówić dni i godziny zajęć. Każde nasze słuszne życzenie zawsze było uwzględniane, każda przymusowa nieobecność usprawiedliwiona. Profesorowie uniwersytetu szli nam na rękę i darzyli życzliwością.

Inaczej traktowały nasze sprawy władze szkolne. W bieżącym roku kilkoro z nas chciało dokończyć studiów, zwróciło się do inspektora szkolnego o udzielenie zniżki godzin w zajęciach szkolnych. Prośba nasza nie znalazła należytego zrozumienia. Ociągano się, targowano, żądano gwarancji, że w tym roku ukończy się uniwersytet, wreszcie niezbyt chętnie udzielono zniżki. Ten niewłaściwy stosunek władz napawał nas goryczą i smutkiem.

Każdy z nas wolałby studiować normalnie w okresie pełni sił. Każdy wolałby poświęcić się całkowicie studiom, ale stały tu na przeszkodzie bądź to warunki materialne, bądź też konserwatywna ustawa sanacyjna, dopuszczająca na uniwersytet tylko kandydatów z maturą gimnazjalną.

Jeśli więc mimo ciężkiej sytuacji znalazło się grono nauczycieli, które pragnie rozszerzyć krąg swej wiedzy, to tym ludziom zdaje się, należy się trochę uwagi i opieki ze strony wszystkich czynników — tak od władz szkolnych, jak i uniwersyteckich, jak i od Z.N.P. Niechaj ci ludzie nie czują się ciągle osamotnieni i przez los pokrzywdzeni.

Ja-wa.

KTO ODPOWIE?

Zawsze z wielkim zainteresowaniem czytam „Głos Nauczycielski” od strony pierwszej do ostatniej. Wchłaniam w siebie jak gąbka wszelkie artykuły, dotyczące nauczania w szkolnictwie podstawowym nie tylko z „Głosu”, lecz także z innych czasopism, które wpadną mi w ręce (na prenumeratę mnie nie stać). Jestem nauczycielem niewykwalifikowanym. Do zawodu nauczycielskiego wstąpiłem nie po to, by się wzbogacić, gdyż wiedziałem dokładnie, że jeszcze żaden nauczyciel materialnie nie był sytuowany dobrze, najwyżej dostatecznie; wszedłem w szeregi nauczycielskie po to, aby przyczynić się do podniesienia poziomu oświaty wśród dziatwy polskiej.

Specjalny urok i powab miała dla mnie i ma praca nauczycielska dlatego, że nauczyciel pierwszy wszczepia umiłowanie do ziemi ojczystej; umiłowanie bliźniego i pojęcie najczystszy honoru. Nauczyciel w dużym stopniu rozbudza chęć do dalszego samokształcenia.

Bez względu na to, że Ministerstwo Oświaty i kuratoria stworzyły nam możliwość dokształcania się i zdobywania pełnych kwalifikacji.

Biorąc pod uwagę nasze obecne odżywianie się śmiem twierdzić, że organizm nasz nie wytrzyma takiej diety — przedwcześnie zgaśnie.

Zaskoczeni jesteśmy nie tylko ja, zaskoczeni są wszyscy, którzy goniąc ostatkiem sił starają się odgadnąć, dlaczego na polu oświaty tak mało się robi? Dlaczego te alarmujące artykuły o rozpędzaniu się grupy nauczycielskiej i zamykaniu szkół? Czyżby z miarodajnych czynników i mających wpływy kół nikt o tym nie wiedział?

Czy aż tyle przekonywania w tej sprawie potrzeba?

Przecież to jasne, że nauczyciel za swoje pobory — naprawdę z wielką biedą utrzymuje się poniżej poziomu żyłowego. Za co się jako tako ubrać i obuć? Może się ktoś znajdzie i odpowie mi na to?

Wacław Trzaska

DLACZEGO?

1. Według obecnych rozporządzeń nauczyciel może być wynagradzany najwyżej za 9 godzin nadliczbowych z tytułu zajęć administracyjnych (opieka nad pomocami naukowymi, organizacjami uczniwskimi, opiekunstwo klasowe). Tymczasem jest wielu nauczycieli, którzy są zajęci w wymiarze wyższym.

Np. w szkołach o jednym nauczycielu, prowadzi on cztery wychowawstwa klasowe, przynajmniej jedną organizację uczniowską, opiekuje się wszystkimi pomocami naukowymi, a poza tym prowadzi metrykę szkolną, za co należy mu się wynagrodzenie w ilości 6 godz. tygodniowo.

W szkołach o większej ilości nauczycieli sprawa wygląda tak samo, bo im szkoła wyżej zorganizowana, tym więcej organizacji uczniwskich, pomocy naukowych itp.

Dlaczego więc wynagrodzenie może dochodzić tylko do 9 godz. tygodniowo?

A czy nie należałoby policzyć nauczycielowi godzin nadliczbowych za poprawę prac piśmiennych?

W 90% szkół kierownik szkoły jest opiekunem przynajmniej jednej klasy. Winen za to pobierać wynagrodzenie w ilości 3 godz. tygodniowo. Cóż z tego, kiedy za prowadzenie metryk szkolnych w szkołach od 5 naucz. wzywać należy mu się 12 godz. tygodniowo, a za więcej mu nie zapłacą.

2. W nrze 17 „Głosu Nauczycielskiego” czytamy, że „sprawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nie była przedmiotem obrad Mieszanej Komisji Płac”. Dlaczego? Już przeszło rok uczymy za 15 zł za jedną godzinę. To, co można było kupić za 15 zł rok temu, tego nie kupi się dzisiaj za 30 zł.

3. Istnieją kartki żywnościowe IR dla dzieci ponad lat 12, które uczęszczają do szkół. Co na nie otrzymują? Prawie nic. Czy takie dziecko, mające lat 12—16, nie może otrzymać trochę mleka skondensowanego albo mąki pszennej? Tym bardziej gdy jest uczniem i faktycznie potrzebuje wydatnego odżywiania.

4. Dlaczego Zarządy Okręgowe ZNP nie organizują szkół średnich z bursami, w których mogłyby się uczyć i mieszkać dzieci członków Związku? Obecnie ta sprawa byłaby na pewno bliższa realizacji niż kiedy indziej. Prawie każdy nauczyciel kształci lub będzie kształcił swoje dziecko w szkole średniej. Jest to więc sprawa dotycząca wszystkich członków ZNP.

Obecnie nauka i utrzymanie dziecka w mieście kosztuje 3—4 tys. zł. Z pewnością przy zorganizowaniu nauki i mieszkania w ramach organizacyjnych koszt ten wydatnie zmniejszy się.

Ant. Koczur

O PRZYDZIAŁ MEBLI PONIEMIECKICH DLA NAUCZYCIELSTWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Szkoły powszechne niemieckie na Ziemach Zachodnich były tak budowane, iż najczęściej w budynku szkolnym było mieszkanie dla nauczyciela i jego rodziny. Nauczyciele niemieccy nie posługiwali się meblami urzędowymi w swej kwaterze z tej prostej przyczyny, że byli lepiej płatni i mogli mieć swoje prywatne umeblowanie. Zatem meble ponemieckie pozostawione w ponemieckich mieszkaniach nauczycielskich były prywatną własnością, jak meble niemieckich rolników, kupców, rzemieślników.

Jeżeli więc po wsiach polski osadnik otrzymuje na własność sprzęt ponemiecki, dlaczego osadnik nauczyciel, przybyły również ochotniczo jako ponier polskości, nie ma korzystać z tego samego prawa, co osadnik-rolnik, rzemieślnik, kupiec itp? Dlaczego meble prywatne ponemieckie w kwatery szkolnych traktuje się jako służbowe? Czy nauczyciel polski, ofiarnie spełniający w bardzo ciężkich warunkach na Zachodzie obowiązki oświatowe i społeczne, ma być gorzej traktowany od innych osadników? A przecież wśród nauczycielstwa wiejskiego jest sporo ludzi z Bugu, pogorzalców, rozbitek z czasu wojny, którzy skutkiem działań wojennych utracili całe swoje mienie, mają więc moralne prawo w pierwszej linii korzystać z przywilejów osadniczych, do których należy również prawo przejęcia ruchomości meblowych po Niemcach.

Jeżeli nauczyciel mimo bardzo ciężkich i niepewnych, w roku 1945 czy później, warunków przybył na Zachód na apel osadnictwa na Ziemach Odzyskanych, to dowiódł swej

go patriotyzmu i ma prawo wymagać, aby go nie traktowano po macoszemu.

Odpowiednie czynnik powinny przeprowadzić sprawę przejścia na własność poniemieckich mebli w mieszkaniach po niemieckich nauczycielach na rzecz osadników nauczycieli pracujących po wsiach zawodowo. A również komisie powinny przydzielić odpowiednią ilość mebli dla wiejskich nauczycieli, gdzie ich dotąd brak, a mieszkania zostały oszabrowane. Mebli poniemieckich na wsi nie brak, należy je tylko odpowiednio ze spisów gromadzkich wydzielić jako nadwyżki dla nauczycieli.

A. Łukasik

OD PRACY NIE ODEJDIEMY

Zamieszczamy dwugłos, który jest wyjątkiem z nadesłanego nam materiału na temat bardzo aktualny i interesujący nie tylko nauczycieli „nowych“, ale i „starych“.

Redakcja.

Kolega J. Sliwa z Orzechowa pisze między innymi, że starzy nauczyciele lekceważą i ośmieszają młodych, ostudziła zapal i chęć do pracy i niechęć do pomagania w rozwiązywaniu trudności. Sami niezbyt dobrze wywiązują się ze swych obowiązków i ustawicznie strofują młodych: „trzeba się dokształcać, jeśli się chce być nauczycielem“ itp. Wytłaczając młodym nauczycielom brak kwalifikacji narzucają im prowadzenie na konferencjach tzw. lekcji pokazowych, a potem bezlitośnie krytykują.

Obszerne swe wywody kol. Sliwa tak kończy: „nauczycielom bez kwalifikacji zawodowych należy pomagać, a nie utrudniać, gdyż oni więcej się wysilają, więcej pracują, są przecież nowicjuszami. A wiemy, że w dzisiejszych szkołach przeważnie brak sprzętów najkonieczniejszych, zupełny brak pomocy naukowych pogłębia niedolę młodego nauczyciela. Utrudnianie pracy nauczycielom niekwalifikowanych jest po prostu przestępstwem społecznym. Apeluję: „nie utrudniajmy sobie pracy, a pomagajmy wspólnie“.

Kol. Józef Motyl z Głogowa zwraca się do nauczycieli starych, doświadczonych i stwierdza: „najtragiczniejsze i najboleśniejsze jest to, żeście nas nie zrozumieli. Nie używajcie nas jako kozła ofiarnego. Boli nas, że jesteście z nas często bez powodu niezadowoleni. Nie wiecie, jaką krzywdę wyrządzacie młodzieży, która z zapalem stanęła do pracy w zawodzie nauczycielskim. My nie kwalifikowani, chociaż niejednemu już się włos srebrzy, nie kierowaliśmy się względami materialnymi, chociaż żyć musimy, jak każdy. Szeroko stały otworem przed nami drogi nie tylko do popularnego szabru, ale do innych zawodów równie uczciwych, jak nauczycielski, gdzie można by uzyskać lepsze warunki bytu. Jeden cel nam przyswieszczał: troska o przyszłość Ojczyzny, troska o dzieci, które pędzone zawieruchą wojenną rozbiegły się na wszystkie strony świata. I dlatego od pracy swej nie odejdzimy. Nie szukamy laurów. W cichości i skupieniu będziemy pracować dalej, bo to jest nasz obowiązek. Nie zrażamy się prymitywnym życiem dzisiejszego dnia, bo pracujemy dla jutra. Nie nazywajcie nas intruzami, jak to się powszechnie słyszy, ale swymi pomocnikami (jeżeli nie kolegami) w wielkim dziele odrodzenia człowieka.“

O Powszechną Daninę Oświatową

Żyjemy w czasach odbudowy i budowy demokratycznej ojczyzny. Podstawowym zagadnieniem któremu należy dać wreszcie poczesne miejsce jest sprawa oświaty. Tak się jakoś dziwnie składa, że sprawy oświaty szeroki rzesz stawiało się i dalej się stawia na szarym końcu. Nawet ugrupowania polityczne stawiają w swych programach tę sprawę na dalszych miejscach.

Sprawa oświaty w Polsce musi przestać być „kopciuszkiem“ muszą znaleźć się pieniądze i na cele oświaty. Rozumiemy że skarb państwa dla utrzymania równowagi budżetowej nie może tu asygnować wielkich sum, lecz należałoby sięgnąć do ofiarności obywateli.

Po Pożyczce Odbudowy Kraju, po Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych niechże będzie miejsce na Powszechną Daninę Oświatową.

Szerokie rzesze robotnicze, chłopskie, inteligencji pracującej w zrozumieniu donoszącej potrzeby oświaty nie poskąpią na ten cel. A za światem pracy pójdą wolne zawody, rzemiosło, kupiectwo i spółdzielczość. Dźwigniemy wówczas Polskę demokratyczną w sercach i umysłach jej obywateli.

Piotr Chuchnowski

O BIBLIOTEKĘ DLA NAUCZYCIELA

Robotnik w fabryce, urzędnik w biurze otrzymuje narzędzia i przybory do wykonywania pracy. Nauczyciel zaś otrzymuje warsztat pracy, lecz do jej wykonywania staje tylko z umysłem napełnionym pewnym zasobem wiadomości wyniesionych ze szkoły. Ma kształcić i wychowywać młode pokolenie, ma iść z duchem postępu, ulepszać metody swej pracy, kształcić się. Gdy przed wojną wynagrodzenie nauczyciela było znośniejsze, mógł ze swej szczupłej pensji poświęcić miesięcznie kilka złotych na prenumeratę gazety, czasopisma fachowego, kupno podręcznika pedagogicznego. Obecnie zaś, gdy pobory nauczycielskie są skromne, nie może z pensji wydać ani złotówki na pisma i książki, bo w ten sposób odbierałby chleb sobie i swym dzieciom.

Pozbawiony czasopism fachowych, pozbawiony książek pedagogicznych, gdyż ogromna większość nauczycieli utraciła wskutek działań wojennych swe skromne biblioteczki, z programem tylko w ręce staje do pracy. Nie jest w stanie pogłębiać swych wiadomości, nie nadąża za wartkim nurtem rzeczywistości, życie przepływa obok, a on przestaje być twórczym, staje się tylko rzemieślnikiem szkolnym.

Myślę, że przy dobrych chęciach władz szkolnych znalazłoby się wyjście. Przy zaopatrywaniu szkół w pomoce naukowe, które służą uczniom, należałoby wziąć pod uwagę i nauczyciela i jego zaopatrzyć w „pomoce naukowe“. Przy każdej szkole winna powstać biblioteka pedagogiczna, która będąc własnością szkoły, byłaby wielką pomocą w pracy nauczycielstwa. Fundusze na to winny się znaleźć. W pedagogicznej bibliotece szkolnej winny znaleźć się podręczniki pedagogiczne i podstawowe dzieła pedagogiczno-metodyczne oraz czasopisma fachowe.

Przecież to takie słuszne a skromne, zaś na wynikach pracy nauczyciela zaważy, a na jego postawę wywrze wpływ dodatni.

P. Ch.

PRZESZEREGOWANIE NAUCZYCIELI

Podana z dokumentami leżą od roku w Komisjach Wyryfikacyjnych przy Inspektoratach Szkolnych. Komisje przeszeręgowały pewną liczbę nauczycieli, a reszta czeka. Interwencje o przyspieszenie tej akcji na nic się nie przyszydzają, bo są ważniejsze sprawy do załatwienia, bo członkowie Komisji nie otrzymują za swą pracę dodatkowego wynagrodzenia, bo, bo itp.

Każdy miesiąc przynosi stratę paruset złotych, pogłębia niedostatek, zniechęca do pracy. Pocieszenie nauczyciela, że to nie przepadne, że otrzyma wyrównanie za cały czas, nie wytrzymuje krytyki. Opozycja i lekceważenie sprawy przeszeręgowania jest krzywdą, która nauczyciela spotyka niezadowolone z żałości do pracy, do kolegów, do członków Komisji, do władz szkolnych. Czas już jest najwyższy tę sprawę tak pilną dla nauczycielstwa załatwić i uprządkować.

M. Witkówna

PRZEGŁAD PRASY

ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO

W nrze 4 „Wici“ Czesław Wycech podaje wnikliwej analizie stosunki współpracy chłopsko-robotniczej do czasu manifestu lipcowego PKWN charakterystyczne koncepcje tzw. londyńska lubelska, dochodzi do wniosku że pierwszoplanowym zagadnieniem nowych czasów to konsolidacja ruchu ludowego na platformie współpracy chłopsko-robotniczej.

Mówiąc o oporach w ruchu ludowym w dążeniu do współpracy z popierowcami i socjalistami wyraża przekonanie,

nie, że „życie usunęło już wiele nieufności i podejrzeń, jestem głęboko przekonany (Wycech, przyp. red.), że dalszy rozwój wypadków usunie resztę“.

Wybitną rolę w zjednoczeniu ruchu ludowego przypisuje młodzieży w ciowie. Reasumując: „Z faktów niedawnej przeszłości jasno wynika, że walki między chłopami i robotnikami zawsze torowały drogę faszystowskiemu i rządowi dyktatorskiemu. Nauczni doświadczeniem przeszłości musimy strzec jak oka w głowie jedność, w działaniu warstwy chłopskiej i robotniczej.“

Ruch młodzieży wiciowej, który tak wybitną rolę odegrał w zjednoczeniu ruchu ludowego w 1932 roku, powinien odegrać podobną rolę w roku 1947 (piętnaście lat po pierwszym zjednoczeniu). Tylko przez skonsolidowany ruch chłopski i jego współpracę z ruchami robotniczymi usuniemy wewnętrzne rozbieżności w narodzie oraz utrwalimy i rozszerzymy demokratyczne reformy społeczne.

O REFORMIE SZKOLNEJ

W styczniowym numerze miesięcznika społeczno-literackiego „Lewy Tor” T. Święcki wypowiada uwagi: charakteryzujące najważniejszy odcinek frontu kultury — szkolnictwo. Słuszny po stokroć jest stwierdzenie, że „o upowszechnieniu kultury niewspółmiernie się więcej u nas dzisiaj mówi, niż poważnie myśli nad jego realizacją”.

Ze wszystkich stron słychać żale na szkołę, na jej reakcyjność, na niespełnienie obowiązków wobec nowej rzeczywistości, ale i na tym przeważnie się kończy. Autor konstatuje, że należałoby wyciągnąć wnioski z dysproporcji, jakie zachodzą w stosunku reform szkolnych do reform w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Te ostatnie mimo ogólnych trudności, jakie przeżywamy, są realizowane, podczas gdy proklamowana na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w 1945 r. reforma szkolna stoi na martwym punkcie. Czy plan reformy szkolnej został opracowany, a jeśli tak, to dlaczego nie podano go do wiadomości publicznej, w jakim stadium się znajduje, oto pytania, na które winien ktoś dać odpowiedź. Pozostawienie przedwojennych typów organizacji szkolnych, służących do społecznego wychowania młodzieży, niedostateczna ilość wydanych instrukcji i poprawek do starych programów nauczania i wychowania, kurczenie trzymanie się tradycji — oto zdaniem autora — kamienie, o które potyka się nasze szkolnictwo. Należy z tym walczyć, należy „związać masy nauczycielskie i młodzież szczerze i głęboko z dzisiejszą rzeczywistością przez włączenie ich warsztatów pracy, szkoły w tok dokonywanego się procesu przebudowy, szarmonizowanie treści, sposobu i tempa reformy szkolnej z treścią, sposobem i tempem reformy w innych dziedzinach

Niewątpliwie konieczne jest i tutaj jak i w innych dziedzinach przełamanie oporu — bierności elementów nieświadomych i złej woli czynników reakcyjnych, pragnących przygotować sobie rezerwy w młodym pokoleniu dla odegrania się w przyszłości”.

ZBIÓRKA ŻŁOMU

„Wola Ludu” notuje fakty, które winny zwrócić uwagę właściwych czynników i wywołać co rychlej celowe zarządzenia.

Kilka szkół powszechnych w Poznaniu zebrało dużą ilość złomu żelaznego i całą masę wszelkiego rodzaju puszek unowocześnionych. Przytacza interesujące dane: „W ramach dostaw UNRRA otrzymaliśmy wiele milionów sztuk wszelkiego rodzaju konserw w puszkach z blachy ocynowanej. Ilość cyny wynosi około 1,5 procent wagi puszek. Z puszek niezardzewiałych odzyskuje się cynę przez tak zwane odcynowanie. Istnieje kilka sposobów odcynowania złomu zawierającego cynę, które od wielu lat są stosowane w skali przemysłowej na całym świecie. Ilość cyny uratowana w ten sposób dla produkcji wynosi około 30 procent światowego zapotrzebowania cyny”.

Zwracamy uwagę nauczycielstwu szkół powszechnych i średnich na te dane cyfrowe. Sądźmy, że dałoby się tu wiele zrobić przy odrobinie dobrej woli mas nauczycielskich. „Wola Ludu” podaje garść cyfr — które tym bardziej utwierdzają nas w tym słusznym apelu do nauczycielstwa

„Kraj bogaty i uprzemysłowiony, jakim są Stany Zjednoczone A. P., uratował dla swego przemysłu w roku 1933 przez odcynowanie złomu 20 049,6 ton cyny, a przedwojenne Niemcy 9000 ton”. A jak się sprawa przedstawia u nas? Polska również nie posiada cyny i musi za jej import płacić dewizami, których ma za mało. I w takiej sytuacji, na początku Trzyletniego Planu nikt nie zatroszczył się o zbieranie opróżnionych puszek, które nam UNRRA dostarczyła. Jeszcze dziś mało mamy zrozumienia, by zatroszczyć się o tuby cynowe, których setki tysięcy zużywamy rocznie (opakowanie pasty do zębów, kremów kosmetycznych i różnych medykamentów), a waga takiej tuby waha się od 10 do 15 g. Ileż to setek tysięcy puszek zardzewiałych leży po naszych śmietnikach i rowach przydrożnych marnując się niepotrzebnie?

Jesteśmy krajem zbyt biednym, by móc sobie pozwolić na wyrzucanie milionów na śmietnik”.

Przyłączamy się do wezwania „Woli Ludu”, by za przykładem 3 szkół powszechnych w Poznaniu posłała wszystkich młodzież w całej Polsce, harcerstwo, Z.W.M. i inne organizacje młodzieżowe. Otwiera się dla naszych koleżanek i kolegów wspaniałe pole do naprawdę celowej i pożytecznej pracy dla kraju. Wierzmy, że akcja ta zostanie ujęta w ramy obowiązujących przepisów władz i wyda pożądane rezultaty.

CHARAKTERYSTYKA MŁODZIEŻY DZISIEJSZEJ

„Harcerstwo” pismo instruktorskie Związku Harcerstwa Polskiego (nr. 7) w artykule harcmistrza dra Wł. Szczygła, o ile się nie mylimy, dyrektora gimnazjum i liceum, daje próbę charakterystyki dzisiejszej młodzieży szkolnej. Powstrzymując się od komentarzy pragniemy w skrócie dać niektóre uwagi autora, które niewątpliwie zainteresują ogół wychowawców. Uwagi dra Szczygła są wynikiem, jak sam pisze, charakterystyki dokonanej przez drużynowych oraz materiału, jaki uzyskał drogą ankiet wśród chłopców.

Zdrowie. Stan zdrowotny młodzieży jest zły. Jest to wpływ i wynik warunków wojny. 70% młodzieży jest zagrożonych gruźlicą. Osłabiony i nadwyrężony system nerwowy, nadmierne wrażliwość, chorobliwe stany apatii, schizofrenia, mania — Alkoholicyzm obserwuje się nie tylko u młodzieży, smak wódki i bimbru zna także młodzież przedszkolna. Wpływ grupy starszej, zapóźnionej wywiera fatalne skutki.

Praca szkolna i zainteresowania naukowe. Wpływ tajnego nauczania wywarł bardzo dodatni skutek na stosunek ucznia do nauki nauczyciela. Są jednak momenty ujemne: ogromna rozpiętość wieku szkolnego 14 — 25 lat, destrukcyjny wpływ młodzieży starszej, jej obojętność do życia organizacyjnego albo nieumotywowany krytycyzm działań ujemnie.

Nie zawsze szkoła daje uczniowi wszystko, żeby go przygotować do życia. Albo nauczyciel usuwa się od zagadnień życia bieżącego a uczeń zdobywa doświadczenia gdzie indziej albo nie zdobywa wcale. Brak mu sądu o sprawach gospodarczych, politycznych

Zawód. Jako zdrowy objaw wybija się u młodzieży to, że 80% młodzieży objętej ankietą wybiera zawody techniczne. Młodzież instynktownie wyczuwa potrzeby budującej się, nowej Polski. Wybiera zawody, które w czasie wojny stwarzały korzystniejsze warunki życia osobistego i rodziny. To, że praktycznie i poważnie widmie swój byt materialny, należy uważać za objaw dodatni. Młodzież wiejska traktuje pracę na roli jako konieczną potrzebę życiową rodziców. Widac u tej młodzieży nawet w szkołach rolniczych chęć do zmiany zawodu, co wyraża się w garmięciu się tej młodzieży do rzemiosła, zakładów przemysłowych i do nauki w szkołach średnich ogólnokształcących.

Warunki domowe i praca zarobkowa. Warunki są trudne. Złe warunki mieszkaniowe, zniszczenia wojenne nie ułatwiają pracy wychowawczej w domu. Wpływ rodziny i rodziców jest mniejszy. Praca chałupnicza i handel uliczny — to są dwa warsztaty pracy zarobkowej dla młodzieży niezatrudnionej zawodowo. Chłonec musi pomagać rodzinie w egzystencji. Zmiana zależy od polepszenia się warunków gospodarczych życia rodzinnego.

Stosunek do organizacji młodzieżowych. Grupa starszej młodzieży, tej zapóźnionej, jest obojętna. Nie ma na to czasu. Pokutuje tu mit konspiracji. Łatwe są drogi zejścia na manowce, bo dzisiejsza służba Polsce, to nie jest droga konspiracji. Młodzieży zorganizowanej jest w Polsce do miliona. Jest to stan niezadawalający.

Zagadnienia społeczno-polityczne. Znac tu wpływ konspiracji. Ona wsuwała momenty i charakter walki na plan pierwszy. To przenosi młodzież starszą na młodszą. „Chciałbym, żeby usunąć niedzę, biedę, niesprawiedliwość, zły rozdział żywności” — oto tego typu wypowiedzi są na porządku dziennym. Inną wypowiedzią swoje niezadowolenie pod względem społeczno-politycznym. Nie pozostał bez wpływu okres niewoli niemieckiej i faszystwu. Młodzież powtarza sady starszych, nie analizując ich, nie dorabia się światopoglądu własną pracą. Ten światopogląd zaczyna się urabiać tylko drogą wpływów i myśli narzuconych.

Poziom etyczny jest na ogół niski. Nie brak u tej młodzieży koleżeństwa, zmysłu społecznego, idei poświęcenia i ofiarności. Brak natomiast poszanowania człowieka i człowieczeństwa, poszanowania dobra społecznego, szacunku dla szczerych przekonań drugiego człowieka itd.

Trzeba przyznać, że uwagi o młodzieży dzisiejszej są w sumie pośpępane, i niepokojące. Pisali o tym między innymi: Zółkiewski, Zuławski, Margal, Artymuk, dra Szczygła, który jest bardzo blisko i ściśle związany ze środowiskiem młodzieży, winien zwrócić uwagę szerokich kół wychowawców, szczególnie na odcinku szkół średnich.

„GOSPODARKA PLANOWA“

Dwutygodnik „Gospodarka Planowa“ (Warszawa, ul. Senacka 1) jest centralnym organem, którego zadaniem jest omawianie najważniejszych aktualnych zagadnień gospodarczych w kraju i za granicą oraz informowanie o bieżącej polityce gospodarczej, o rozwoju sytuacji gospodarczej, m. in. o postępkach w tworzeniu i wykonywaniu planów gospodarczych.

Jest to czasopismo niezbędne nie tylko dla każdego pracownika administracji gospodarczej, ale dla każdego, kto interesuje się zagadnieniami gospodarczymi.

ZIEMIE ODZYSKANE BASTIONAMI DEMOKRACJI

W numerze 6 „Związkowca“ W. Mańkowski podkreśla wagę Ziem Odzyskanych w dziele utrwalenia zdobyczy demokratycznych. „KCZZ zwróciło uwagę wszystkim organiza-

com związkowym na konieczność ścisłej współpracy z oddziałami terenowymi Polskiego Związku Zachodniego, którego głównym celem jest obrona i repolonizacja Ziem Odzyskanych“.

Niebezpieczeństwo germańskie nie zostało bynajmniej zlikwidowane ostatecznie, o tym musi pamiętać społeczeństwo nie tylko na terenach Ziem Odzyskanych i zdawać sobie w pełni sprawę, że „jedną z głównych przyczyn ostatnich wojen w Europie, które rozrastały się w konflikty światowe, było parcie Niemców na ziemie słowiańskie. Pierwsza wojna światowa rozpoczęła się w serbskim Serajewie, druga — w polskim Gdańsku.

Nie dziw więc, że Polsce w jej sytuacji geopolitycznej przypadł obecnie w głównej mierze obowiązek likwidacji niemieckiego „Drang nach Osten“, a to przynajmniej przez repolonizację i zagospodarowanie naszych Ziem Odzyskanych. W ten sposób walcząc o nasze własne interesy, broniąc jednocześnie interesów całej Słowiańszczyzny, stajemy na posterunku, wyznaczonym nam przez historię“.

„Utrwalając zdobycze polskiej Demokracji Ludowej na naszych Ziemach Odzyskanych, torujemy równocześnie drogę demokracji gospodarczej i społecznej na wszystkich kontynentach, broniąc interesów wszystkich pracujących, bez różnicy rasy, wiary i koloru skóry“.

S. B.

K R O N I K A

ś. † p

Irena z Leszczyńskich Pawłowska

wdowa po ś. p. Czesławie Pawłowskim,
b. przewodniczącym C. K. P. i Wydziału Obrony Prawnej
Z. N. P. zmarła w dniu 18 lutego 1947 r.

Cześć Jej pamięci
Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P.

TERRORYSTYCZNE ORGANIZACJE W GIMNAZJUM

Warszawskie władze bezpieczeństwa wykryły organizację terrorystyczną, do której wchodził uczniowie gimnazjum im. Batorego, Jasińskiego, Mickiewicza, o.o. Marianów i inne.

Wykryto 2 składy broni i amunicji. Terrorysty planowali wysadzenie pomnika ku czci poległych żołnierzy Armii Czerwonej i inne akty.

W sprawie tej toczy się śledztwo.

— Miejska Rada Narodowa w Szczecinie uchwaliła zwolnić nauczycielstwo i pracowników administracji szkolnej z opłat za wodę i obniżyć o 50% opłaty za gaz, jak również przyznała nauczycielstwu pierwszeństwo przy przydziałach mieszkań.

W JEDNYM ZDANIU

— W Nowej Rudzie około Kłodzka otwarto trzeletnią Państwową Szkołę Graficzną, która szkolił chłopców na drukarzy.

— Komitet budowy publicznej szkoły powszechnej nr 173 na Saskiej Kępie w Warszawie (ul. Saska 103) gromadzi fundusze na budowę szkoły na drodze urzędowania przedstawień w wykonaniu uczniów i uczennice szkoły oraz dzieci z przedszkół.

— W zamachu bandyckim na posterunek M.O. w Łaziskach w pow. zamojskim, mieszcząca się na parterze szkoła powszechna została, na skutek wybuchu miny, zdemolowana, ławki połamane, okna i drzwi oraz ściany powyrywane, kierownika szkoły obrabowano.

— W Okręgu Szkolnym Mazurskim pozostaje jeszcze do uruchomienia ok. 330 szkół powszechnych, z braku nauczycieli i kredytów na odbudowę uszkodzonych budynków szkolnych, przeszło 15 tys. dzieci w wieku szkolnym nie korzysta z nauki; szkoły czynne odczuwają brak podręczników szkolnych.

— Wznowiona Akademia Stomatologiczna w Warszawie pracuje w ciężkich warunkach: będąc sublokatorem połowy III piętra w dawnej szkole powszechnej przy ul. Narbutta, zajmuje 700 m², zamiast niezbędnych 3000 m² powierzchni, nie dziw więc, że poszukuje miejsca na stałą siedzibę.

— Otwarte w Warszawie liceum dla szkolenia techników dentystów znalazło przejściowo pomieszczenie w gimnazjum Rejtana, przy ul. Rakowieckiej 23.

— Z zachodnich Niemiec przybyło do portu w Szczecinie na statku „Isar“ 175 uczniów i 8 profesorów — dwu polskich liceów pedagogicznych, przywożąc ze sobą różny sprzęt szkolny, mapy, tablice, przyrządy, pomoce naukowe, wielką bibliotekę w kilku językach itp.

KONFERENCJA W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Dnia 30 stycznia 1947 r. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem dyr. Jaroszyńskiego konferencja z przedstawicielami Zw. Zawod. pracowników państwowych. Tematem obrad były następujące sprawy:

1) Projekt dekretu o unormowaniu stosunku służbowego pracowników państwowych przebywających za granicą, według którego stosunek służbowy pracowników przebywających za granicą w chwili wejścia w życie dekretu uznaje się za rozwiązany z mocy samego prawa. Dekret ten przewiduje przywrócenie praw takiemu pracownikowi w szczególnych przypadkach.

Do projektu tego przedstawiciel ZNP zgłosił poprawkę o wyznaczenie terminu 6 mies. dla zgłoszenia pracowników państwowych do służby, tj. mniej więcej do 31 września 1947 r.

2) Sprawa urlopów w ciągu roku

3) Angielskie soboty dla pracowników państwowych, którzy dotychczas z tego przywileju nie korzystają. (P.A.O.)

KONFERENCJA T.B.S.-R.P.

W dniach 21 i 22 stycznia 1947 r. w gmachu ZNP odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja kierowników i członków Zarządów w Oddziałach Wojewódzkich Towarzystwa Burs i Stypendiów R.P.

W czasie konferencji wygłaszano referaty, poświęcone następującym zagadnieniom: zasady i historia ruchu organizacyjnego burs i stypendiów, gminne koła i fundacje stypendialne jako podstawowe komórki w pracy Towarzystwa, sieć burs i budżet inwestycyjny w zakresie rozbudowy tych burs na terenie województwa, program prac selekcyjno-stypendialnych w Oddziale Wojewódzkim (instrukcja, organizacja prac selekcyjnych i poradnictwa, organizacja prac stypendialnych), organizacja bursy w zakresie gospodarczym i wychowawczym.

— Niemcy nie przegrały wojny w angielskiej strefie okupacyjnej, jak podaje list bezcennej Niemki z Dortmundu opublikowany w numerze gwiazdkowym „Polski Zachodniej” (50-51), gdzie możemy znaleźć jeszcze inne szczegóły pobłażliwego ustosunkowania się Anglików do Niemców, np.: jeden ze znanych hitlerowców gdańskich utworzył za wiedzą władz brytyjskich „Komitet Gdański” i reprezentuje interesy Gdańska wobec Anglików.

— *Odżyło polskie życie w Nadrenii i Westfalii*: działa tam przeszło 30 chorów i 38 zorganizowanych przez Związek Polaków szkółek z 30 nauczycielami i siłami pomocniczymi i 1200 dziećmi (nauka języka polskiego i historii polskiej dwa razy na tydzień).

— Miejski Wydział Ogrodniczy w roku ubiegłym wysadził w Warszawie 10.861 drzew; z wielką pomocą w tej pracy pospieszyła warszawska młodzież szkolna.

— Centrala Złomu zebrała i wysłała w listopadzie ub. r. 45.441 ton złomu hutniczego i odlewniczego oraz metali kolorowych o wartości ok. 40 milionów złotych.

— W czasie uroczystego jubileuszu stulecia istnienia *Francuskiej Akademii Weterynaryjnej* odbyło się wręczenie dyplomu dla parazytologa polskiego prof. dra Witolda Stefańskiego, długoletniego dziekana wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, powołanego na członka korespondenta Fr. Ak. Wet.

— Na zorganizowanie z początkiem nowego roku akademickiego przy Politechnice Łódzkiej *pierwszego w Polsce Wydziału Włókienniczego* Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wyasygnował 5 milionów zł.

— *Lublin posiada dwa uniwersytety*: Katolicki Uniwersytet Lubelski, posiadający 25-letnią tradycję, a kształcący teologów, filozofów i prawników, i Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej (72 wykładowców, 330 sił pomocniczych, 2700 słuchaczy) kształcący lekarzy, farmaceutów, weterynarzy, przyrodników i agronomów, a założony w r. 1944.

— W Ministerstwie Oświaty na jednodniowej konferencji kierowników roku wstępnego na wyższych uczelniach oraz orzeczowniczych Państwowych Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych *większość uczestników wypowiedziała się za utrzymaniem roku wstępnego* jako ważnego kroku do wprowadzenia do wyższych uczelni przedstawicieli robotników i chłopów umożliwienia studiów ludziom zdolnym i wartościowym, którzy normalną drogą nie mogli zdobyć wykształcenia średniego.

— *Na terenie Pomorza Zachodniego czynnych jest w chwili obecnej 6 liceów pedagogicznych* z 1184 uczniami; do tych szkół uczęszcza stosunkowo dużo Kaszubów (np. w liceum bytowskim około 90).

— *Na Warmii i Mazurach zorganizowano 5 zakładów kształcenia nauczycieli* do których uczęszcza 600 uczniów, z czego blisko 400 korzysta z internatów; do liceów pedagogicznych uczęszcza sporo młodzieży autochtonicznej.

— Sto średnich ogólnokształcących i zawodowych szkół warszawskich wysłała książki do 100 szkół na Mazurach z inicjatywy Zarządu Oddziału Stołecznego ZNP, który wzywa komórki ZNP w innych większych miastach kraju o podjęcie akcji na rzecz pozostałych terenów Ziemi Odzyskanych.

— *Pokojuwa praca wojska grozi żołnierzom śmiercią* na każdym prawie kroku: w całym kraju trwa oczyszczanie terenów z min przez bohaterskie oddziały minerskie naszej armii, aby ludności cywilnej zapewnić bezpieczeństwo życia i pracy.

— Dnia 20 grudnia odbyła się uroczystość przekazania przez Marsz. Rokossowskiego 8 fortepianów miejskiemu Konserwatorium Warszawskiemu.

— W ramach prac *Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Z.N.P.* odbył się w Szklarskiej Porębie dla 127 nauczycieli zimowy kurs żywego słowa w czasie od 2 do 10 stycznia br., na którym uruchomiono 10 grup przedmiotowych, a zajęcia obejmowały 5 godzin wykładów dziennie dla każdej grupy.

— W czasie od dnia 2 do 11 stycznia odbył się w Kudowie kurs *ideowo-organizacyjny dla 40 członków Zarządów Okręgowych Sekcji Szkół Średnich Ogólnokształcących ZNP*, na którym referaty wygłosili koledzy: W. Pokora, W. Duszka, Robert Fröhlich, dr Wł. Hoszowska, Dadlez, dr Bastgenówna i I. Górską.

— W dniach od 22 do 31 stycznia 1947 r. odbyła się wstępna konferencja dla 54 uczestników kursu, przeważnie nauczycieli, kandydatów na pracowników uniwersytetów ludowych.

— W dniu 24 stycznia w lokalu ZNP odbyła się pod przewodnictwem dr Wł. Hoszowskiej z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i ZNP, Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i in. *konferencja poświęcona sprawom wychowania spółdzielczego w szkołach*.

— Dzięki niezmordowanemu wysiłkom nauczycielstwa i nienastępliwiej woli całego społeczeństwa w województwie mazurskim pracuje dziś ok. 2 tysięcy nauczycieli, a dziesiątki tysięcy młodzieży uczą się w paruset szkołach mieszczących się w pięknie odremontowanych gmachach, ale jest jeszcze dużo do roboty, więcej niż dotąd zrobiono: są powiaty prawie puste, jak np. ławski, gdzie jest zaledwie 23 nauczycieli, w tym tylko jeden kwalifikowany, i braniewiecki, gdzie jest 19 nauczycieli, w czym 5 kwalifikowanych.

— *Centralna Poradnia Samokształcenia przy Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury* w Warszawie, ul. Reja 9, udzieli rad i wskazówek z dziedziny samokształcenia każdemu, kto się do niej zgłosi.

— *Poradnia Samokształcenia OMTUR* mieści się w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 3.

— *Poradnia Samokształceniowa Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie*, (al. Sikorskiego 1) jest pierwszym przejawem organizowania poradnictwa samokształceniowego na terenie samorządu miejskiego, poradnictwa w zakresie przede wszystkim samorządu i nauk pokrewnych.

— *Ministerstwo Oświaty przystąpiło obecnie do organizowania poradnictwa samokształceniowego* w ramach Wydziałów Oświaty i Kultury Dorosłych w Kuratoriach Okręgowych Szkolnych: za podstawę tej pracy służą wydane przez Ministerstwo Oświaty w dn. 7 grudnia 1946 r. „Wytoczne tymczasowe dla Wydziałów Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratoriów Okręgów Szkolnych w sprawie organizacji i poradnictwa samokształceniowego”.

— *Instytucje prowadzące kształcenie korespondencyjne*:

- 1) *Centralna Poradnia Samokształcenia przy L.I.O.K.*, Warszawa, ul. Reja 9;
- 2) *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego*, Warszawa, Al. Róż 7;
- 3) *Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. („Wici”)*, Łódź, ul. Kościuszki 45;
- 4) *Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.*, Łódź, ul. Południowa 20

K O M U N I K A T Y

K O M U N I K A T

W SPRAWIE PRZYJĘCIA NA STUDIA W PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE PEDAGOGIKI SPECJALNEJ W WARSZAWIE NA ROK SZKOLNY 1947/48

Niniejszym ogłasza się konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych i głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać czynni nauczyciele (lki) publicznych szkół powszechnych, posiadający:

- 1) pełne kwalifikacje,
- 2) powyżej 35 lat życia i
- 3) dobrą opinię o pracy.

Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach wskazanych przez Ministerstwo Oświaty przynajmniej w ciągu trzech lat. Nauczyciele korzystający z płatnego urlopu na studia, którzy po ukończeniu studiów nie wywiąza się z własnej winy z przyjętego obowiązku 3-letniej pracy we wskazanych szkołach, będą obowiązani do zwrotu rocznego uposażenia.

Pierwszeństwo w przyjęciu na studia w Instytucie mają nauczyciele posiadający znajomość jednego z obcych języków oraz ci, którzy odbyli praktykę w szkołach specjalnych.

Podanie do Ministerstwa Oświaty o przyjęcie do Instytutu należy wnosić w drodze służbowej najpóźniej do dnia 1 maja b. r. dołączając:

- 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy oraz opinię o pracy,
- 4) świadectwo odbytych studiów,
- 5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym czytelnym podpisem oraz
- 6) deklarację zobowiązującą do 3-letniej pracy w szkole wskazanej przez władze

Bezpłatnie przelozona władza służbowa dołączy wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie.

O ostatecznym przyjęciu do Instytutu zdecyduje kolokwium, które odbędzie się dnia 30.VI b. r. o godz. 8 rano w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, ul. Smulikowskiego 6/8, polegające na pracy piśmiennej i zreferowaniu przez kandydata jednej z wskazanych poniżej książek (stosownie do wyboru przez kandydata):

- 1) Baley — Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka — Książnica-Atlas (bd) 424 str.
- 2) Hessen — Podstawy pedagogiki. — Nasza Księgarnia, 1931, str. 428.
- 3) Dewey J. — Szkoła a dziecko. Warszawa — Książnica-Atlas.
- 4) Dewey J. — Moje pedagogiczne credo. Warszawa — Książnica-Atlas (bd).
- 5) Joteyko J. — Jedność szkolnictwa ze stanowiska i potrzeb społecznych. Warszawa — Nasza Księgarnia 1929.

Ze względu na trudności w chwili obecnej w zdobyciu książek kandydat może sobie sam poza wyżej wymienionymi wybrać książkę do zreferowania.

Jednocześnie przy kolokwium tym kandydaci będą obowiązani wykazać się znajomością anatomii i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika Sosnowskiego.

Kandydaci, dopuszczeni do egzaminu wstępnego, poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan ich zdrowia pozwala im na studia.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, będą przyjęci do Instytutu, o czym nastąpi osobne zawiadomienie.

Podania kandydatów Inspektoraty Szkolne prześlą do Kuratorów do dnia 15.IV b. r., w podaniach tych znaleźć się winny następujące dane:

- 1) nazwisko, imię, wiek, stan cywilny,
- 2) stanowisko służbowe,
- 3) liczba lat pracy,
- 4) kwalifikacje,
- 5) znajomość języka obcego (jaki?).

Kuratoria Okręgów Szkolnych skierują te podania, po skontrolowaniu zawartych w nich danych, do Ministerstwa Oświaty z odpowiednimi wnioskami, opinią pracy, uzdolnień ogólnych i pedagogicznych kandydatów — najpóźniej do dnia 1 V b. r.

Ministerstwo Oświaty zawiadomi Kuratoria, którzy ze zgłoszonych kandydatów mają przybyć na egzamin wstępny oraz, którzy z nich zostali przyjęci na kurs w związku z wynikami egzaminu wstępnego. Do Instytutu mogą być przyjęci w miarę wolnych miejsc również wykwalifikowani nauczyciele(iki) prywatnych szkół powszechnych. Odnosi kandydaci winni do dnia 1 maja b. r. złożyć do Ministerstwa za pośrednictwem właściwego Kuratorium Okręgu Szkolnego podania z następującymi załącznikami:

- 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy,
- 4) świadectwa odbytych studiów,
- 5) dwie fotografie nienaklejone (wzór urzędowy) z własnoręcznym podpisem.

STUDIUM KORESPONDENCYJNE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO Z. N. P. W WARSZAWIE

W ramach organizacyjnych Instytutu Pedagogicznego Z. N. P. w Warszawie jest czynne Studium Korespondencyjne. Realizuje ono normalny program Instytutu Pedagogicznego.

Program ten obejmuje grupy: 1) nauk głównych, 2) nauk pomocniczych, 3) przedmiotów kulturalno-artystycznych.

1 Grupa nauk głównych obejmuje: a) pedagogikę, b) psychologię wychowawczą, c) socjologię wychowawczą, d) jeden przedmiot specjalny (język polski, historię, matematykę, geografję).

2. Grupa nauk pomocniczych obejmuje: a) wybrane zagadnienia z filozofii, b) biologię wieku dziecięcego, c) psychologię ogólną, d) wybrane zagadnienia z socjologii ogólnej, e) z socjologii wsi i miast, f) z ekonomii, g) z etnografii, h) z nauk o prawie, ustawodawstwo szkolne, ustrój i organizację szkolnictwa, i) wybrane zagadnienia z polityki społecznej, j) higienę społeczną i szkolną, k) administrację szkolną, l) organizację, technikę i higienę pracy umysłowej.

3. Grupa przedmiotów kulturalno-artystycznych obejmuje muzykę, malarstwo, sztukę plastyczną, teatr, sporty, kulturę żywego słowa (słuchacz wybiera stosownie do zainteresowań i uzdolnień jeden lub więcej przedmiotów).

Studia w tej formie kształceniowej trwają 5 lat. Rok szkolny dzieli się na 2 semestry: semestr letni rozpoczyna się 1 lipca i trwa do końca grudnia, semestr zimowy rozpoczyna się 1 stycznia i trwa do końca czerwca.

Każdy semestr obejmuje 2 etapy pracy:

1) pierwszy etap stanowi praca słuchaczy pod kierunkiem profesorów Instytutu na kursach. Praca na kursach ma na celu wprowadzenie słuchaczy w problematykę przedmiotów naukowych objętych programem kursu, wskazanie i omówienie literatury pracy samodzielnej, wdrożenie słuchaczy do właściwej metody pracy.

Kurs letni obejmuje 150 godz. wykładów, kurs zimowy 100 godz. wykładów. Z ogólnej liczby godzin przeznaczają się 1/4 na przedmioty pedagogiczno-społeczne, 1/4 — na przedmiot specjalny.

2) drugi etap stanowi praca samodzielna słuchaczy, odbywająca się w miejscach ich pracy zawodowej.

W okresie pracy samodzielnej słuchacze utrzymują kontakt z profesorami i uzyskują od nich wskazówki, informacje oraz uwagi krytyczne, dotyczące podjętych prac samodzielnych.

O udział w studiach na Studium Korespondencyjnym Instytutu Pedagogicznego ubiegać się mogą nauczyciele: a) którzy posiadają pełne kwalifikacje uprawniające do pracy w zawodzie nauczycielskim, b) posiadają co najmniej trzy lata praktyki nauczycielskiej.

Uwaga: pierwszeństwo mają osoby do 40 roku życia.

Osoby zamierzające rozpocząć studia winny w terminie do dnia 15 kwietnia wnieść do Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego odpowiednio udokumentowane podanie, do którego należy dołączyć: a) świadectwo urodzenia, b) odpis świadectwa szkolnego uprawniającego do pracy w zawodzie nauczycielskim, c) odpisy odbytych i przesłuchanych w czasie pracy nauczycielskiej kursów, d) życiorys, e) wykaz przestudiowanych książek, f) zaświadczenie o przynależności do Z.N.P. i opinii Oddziału Powiatowego Z.N.P.

W b. roku szkolnym Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego przyjmuje podania na II (drugi) rok studiów kandydatów, którzy mają ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski. Kandydaci winni w podaniu zaznaczyć, który przedmiot specjalny (obowiązują przedmioty: język polski, historia, geografia, matematyka) zamierzają studiować oraz dołączyć do podania obok wymienionych powyżej dokumentów świadectwa ukończenia W. K. N.

Na pierwszym roku studiów w b. roku szkolnym będzie uruchomiona z działu przedmiotów specjalnych tylko grupa polonistyczna i historyczna. W związku z tym o przyjęcie na I rok Studium Korespondencyjnego winni się ubiegać kandydaci, o zainteresowaniach i uzdolnieniach w zakresie powyżej wymienionych przedmiotów specjalnych (język polski, historia).

O przyjęciu na studia Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego zawiadomi kandydatów listownie i poinformuje równocześnie przyjętych na studia o terminie i miejscu najbliższego kursu letniego.

Niezgłoszenie się na kurs i nieusprawiedliwienie nieobecności powoduje automatycznie skreślenie z listy słuchaczy.

W. K. N.

Kurs żywego słowa w Szklarskiej Porębie, który zakończył się w dniu 10 stycznia, obejmował dwie grupy słuchaczy. Jedną grupą to było studium dokończeniowe dla tych koleżanek i kolegów, którzy w marcu br. przystąpią już w Warszawie do egzaminu końcowego. Drugą grupę słuchaczy stanowiło studium początkowe. Na to początkowe studium przyjmowane są jeszcze i obecnie zgłoszenia. Przyjęcie może nastąpić bez kursu żywego słowa w Szklarskiej Porębie.

Przyjmowane są również zgłoszenia na drugi turnus studium dokończeniowego, który rozpocznie się w kwietniu b. r.

Zgłoszenie winno zawierać: 1) podanie, 2) życiorys, 3) odpisy świadectw z odbytych studiów, 4) dowód wpisu-

wego w sumie zł 300 na konto PKO nr I-155 Zarządu Głównego ZNP z zaznaczeniem „Wpisowe na W.K.N.”.

Opiata miesięczna na kursie wynosi 200 zł. Na studium normalne W.K.N. przyjmowani są nauczyciele wykwalifikowani, posiadający co najmniej dwa lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej. Na studium dokończeniowe przyjęci mogą być tylko ci nauczyciele, którzy mają przerwany i zakończony egzaminem co najmniej jeden przedmiot z grupy B lub grupę A na W.K.N.

KORESPONDENCYJNY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI OKRĘGU POZNAŃSKIEGO ZNP.

Zarząd Okręgu Poznańskiego Z. N. P. prowadzi na życzenie swych członków Korespondencyjny W. K. N. w Poznaniu. W r. szk. 1945/46 były czynne następujące grupy z działu B: j. polski, historia, przyroda, geografia i matematyka. Praca została uwieńczona końcowym egzaminem z powyższych grup przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Egzamin złożyło 110 koleżanek i kolegów.

W r. szk. 1946/47 jest czynny dział A: ((pedagogika, psychologia, zagadnienia socjologiczne i filozoficzne oraz ekonomiczne i zagadnienia Polski współczesnej), a z działu B: j. polski, historia, geografia i przyroda. Udział bierze około 150 kolegów z Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

JAK NALEŻY STARAĆ SIĘ O STYPENDIUM w TBS—RP.

Zorganizowano i uruchomiono już dziesiątki burs, udzielono setki stypendiów. Fundusze T-wa Burs i Stypendiów rosną, akcja T-wa coraz bardziej się upowszechnia i sięga w głąb. Aby zasady udzielania stypendiów i korzystania z nich były wszędzie jednakowe, a sposób podziału funduszy stypendialnych nie nastroczał żadnych zastrzeżeń. Zarząd Główny T-wa wydał specjalną broszurę, w której określił bardzo dokładnie postępowanie w związku z przyznawaniem stypendiów oraz ustalił organizację Komisji Selekcyjno - Stypendialnych.

Z treścią broszury „*Jak należy starać się o stypendium?*” winny zapoznać się nie tylko organizacje związane z akcją stypendialną, ale przede wszystkim ci wszyscy, którzy z dobrodziejstwa tych stypendiów zamierzają korzystać.

LECZENIE NAUCZYCIELI - GRUŻLIKÓW.

Wobec licznych nieporozumień powstałych z powodu zwrotu kosztów leczenia chorych nauczycieli — Ministerstwo Zdrowia, Wydział Walki z Gruźlicą, wyjaśnia, iż chorzy ci winni być leczeni w sanatorium na koszt Ubezpieczalni Społecznej. W wypadku utraty praw ubezpieczeniowych mają oni składać podania o przejęcie kosztów leczenia przez Skarb Państwa do Naczelnika Wydziału Zdrowia odpowiedniego Urzędu Wojewódzkiego i w razie uwzględnienia — leczeni będą nadal na rachunek Ministerstwa Zdrowia.

O KSIĄŻKI I BROSZURY Z DZIEDZINY WCZASÓW, KRAJOZNAWSTWA I TURYSTYKI

Wydział Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 6/8 pragnie skompletować podręczną bibliotekę wszelkich wyda-

wień z zakresu wczasów, krajoznawstwa, regionalizmu i turystyki. Nie posiadając odpowiednich funduszy na nabycie tych koniecznych w jego pracy wydawnictw a także nie mogąc ich nabyć w księgarniach z powodu wyczerpania lub zniszczenia nakładów potrzebnych wydawnictw, Wydział zwraca się do Koleżanek i Kolegów, posiadających w swych bibliotekach nieraz już wysortowanych i nieużytecznych dla nich książek i broszur z dziedziny krajoznawstwa, regionalizmu, wczasów i turystyki z uprzejmą prośbą o ich podarowanie Wydziałowi celem zorganizowania potrzebnej biblioteki.

Wydział prosi przede wszystkim o broszury informacyjne jak np. wydawnictwo p.t. Szkolne schroniska wycieczkowe (obojetne z którego roku), monografie miast i wsi, przewodniki, artykuły w czasopismach o treści z dziedziny wczasów itp.

Poważniejsze wydawnictwa Wydział nabeędzie w miarę potrzeb i możliwości finansowych po porozumieniu się z oferentami.

Pożądane broszury i wydawnictwa polskie i w językach obcych, jak również ewentualne oferty sprzedaży prosimy przelać pod adresem Wydziału do dnia 30 kwietnia br.

KONKURS NA POWIEŚĆ DLA DZIECI

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” pragnąc zainteresować pisarzy problemem dobrej książki dla młodych czytelników ogłasza konkurs na powieść dla dzieci w wieku od 10 do 15 lat.

Tematyka utworu dowolna, z tym, że obok swoich wartości literackich i wychowawczych musi być dostępna i zrozumiała dla dzieci w określonym wyżej wieku i dostosowana do ich psychiki.

Utwory dotychczas niedrukowane należy nadsyłać do 1.VI.1947 r. do Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, Warszawa, ulica Smulikowskiego 4 z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. Prace winny być opatrzone godłem. Nazwisko i dokładny adres autora załączyć w zaklejonej kopercie.

Nagrody: I—80.000 zł, II—40.000 zł, III—20.000 zł.

Sąd konkursowy może po zapoznaniu się z nadesłanym materiałem inaczej rozdzielić wymienione nagrody. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do drukowania nagrodzonych i wyróżnionych utworów na ogólnie przyjętych warunkach wydawniczych.

Objętość powieści winna wynosić 8 do 15 arkuszy druku.

Skład jury konkursu stanowią: Maria Gutry (Zw. Bibliotekarzy) — przewodnicząca; Stefan Babiński (Ministerstwo Oświaty) — wiceprzewodniczący; Stanisław Aleksandrak (Czasopisma dziecięce — „Piomyk”, „Piomyczek”) — sekretarz; Kazimiera Jeżewska (Ministerstwo Kultury i Sztuki); Jan Szczawiej (Zw. Zawodowy Literatów); Tomasz Szczuchura (Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”); Józef Włodarski (Związek Nauczycielstwa Polskiego).

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone za pośrednictwem prasy.

INFORMACJE i PORADY PRAWNE

W sprawie nauczycieli przebywających w Z. S. S. R., na terenie Niemiec, Anglii itd.

Ze względu na to, że wiele osób czyniło za pośrednictwem Z. N. P. starania o powrót do kraju przebywających zagranicą, i część z tych osób już powróciła, prosimy: powracających, rodziny, znajomych oraz komórki organizacyjne Z. N. P. o powiadomienie Zarządu Głównego (Wydział Prawno-Ekonomiczny) o każdym wypadku powrotu do kraju tej osoby, o której powrót rodzina czyniła starania za naszym pośrednictwem.

Niezależnie od tego prosimy powiadomić nas o tych osobach, które dotychczas do kraju nie powróciły, abyśmy czynili dalsze starania o ich powrót. Przypominamy, że podania o powrót osób przebywających za granicą należy nadsyłać wg wzoru ustalonego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych (podającego dokładne dane osobiste), którego wzór podaliśmy w Nr 20 „Głos”. Do podań należy załączyć dowód obywatelstwa polskiego osoby przebywającej za granicą wydany przez Starostwo lub inny dokument przedwojenny.

Należy również wskazać dokładny adres osoby przebywającej za granicą, gdyż to bardzo ułatwia czynienie poszukiwań.

Czy od ziemi użytkowanej przez szkołę powszechną nauczyciel opłaca podatek gruntowy?

Na podstawie Dekretu z 20.III.1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. nr 19, poz. 128, art. 9, p. 6) — od podatku są zwolnione: „grunty użytkowane przez publiczne szkoły powszechne, sierocińce, zakłady wychowawcze i internaty dla uczącej się młodzieży”.

DLACZEGO NIEKTÓRZY OBYWATELE BYLI SKRESLENI Z LIST WYBORCÓW?

Zagadnienie to reguluje ustawa z 22.IX.1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 274) czyli tzw. ordynacja wyborcza. Art. 2 pkt. 1 ordynacji wyborczej pozbawił prawa wybierania osoby:

- a) pozbawione zdolności do działań prawnych (np. umysłowo chorych);
- b) pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym;
- c) te, które między 1.IX.1939 r. a 9.V.1945 r. podpisały tzw. Volksliste i nie zostały zrehabilitowane, chyba że uczyniły to pod przymusem lub na rozkaz polskiej organizacji podziemnej;

d) osoby, które w czasie okupacji z oczywistą szkodą dla Narodu Polskiego czerpały korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi

(Ust. 2 art. 2). Nie biorą udziału w głosowaniu osoby współdziałające z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Polski.

Skreślenia z listy wyborców mogła dokonać albo Obw. Kom. Wyb. albo też przewodniczący okręg. komisji wyb. (art. 24 ust. 3 i 4).

Skreślenie to mogło nastąpić na podstawie:

- a) dowodów posiadanych przez samą komisję wyborczą obciążających danego obywatela albo też
- b) na skutek reklamacji innej osoby uprawnionej do głosowania, która zaprotestowała wobec komisji, że dana osoba została nieprawidłowo wciągnięta na listę wybierających i że jej w myśl ustawy prawo głosu nie przysługuje.

Reklamacje należało wносить na piśmie lub ustnie do protokołu ze wskazaniem dowodów. Jeśli reklamacja pisemna lub ustna protokołowana osoby pominiętej nie została uwzględniona obw. kom. wyb. zawiadamia tę osobę pominiętą, że reklamacja nie została uwzględniona (art. 26), z podaniem powodów.

Od uchwały obwodowej komisji wyb. nie uwzględniającej reklamacji przysługiwało osobie pominiętej w spisie w ciągu dwóch dni zażalenie do przew. okr. kom. wyb., który decydował ostatecznie (art. 27 ust. 2).

Tak samo mogła się odwoływać (wnosić reklamacje i sprzeciwy) ta osoba, która żądała pozbawienia prawa głosu innego obywatela pozbawionego przez ustawę prawa wybierania (art. 28).

Zażalenie i sprzeciwu z przyczyn przewidzianych w art. 2 ust. 1 d) i ust. 2 przewodniczący okr. kom. wyb. kierował do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, która decydowała ostatecznie.

Sprawy te przechodziły w myśl ustawy przez dwie instancje, jeżeli wyborca wnosił reklamację lub sprzeciw, względnie zażalenie. Do składania reklamacji były przewidziane ściśle określone terminy, w tzw. kalendarzu wyborczym (Dz. U. R. P. Nr 58 poz. 322), które upłynęły 24 grudnia 1946 r., tj. w ostatnim dniu wyłożenia spisów wyborców w lokalach Komisji.

Po 5 stycznia 1947 r. żadnych zmian z tytułu reklamacji sprzeciwu w spisie wyborców czynić nie było można.

Ordynacja wyborcza nie przewiduje sama przez się innych skutków prawnych pozbawienia prawa głosowania jak niedopuszczenie do oddania głosu w lokalu Komisji.

W JAKI SPOSÓB MOŻNA OBECNIE OBALIC ZARZUTY POSTAWIONE WYBORCY?

Osoby, które chciałyby się oczyścić z zarzutu, jaki był podstawą dla Komisji wyborczej do skreślenia ich z listy głosujących, mogłyby jedynie złożyć skargę do Prokuratora, o ile byłyby pewne, że osoba, która wprowadziła Obw. Komisję w błąd stawiając wyborcy konkretne zarzuty, uczyniła to w sposób świadomie fałszywy powodując się np. osobista uraza.

Jeśliby zarzuty były rozpowszechniane publicznie, osoba, która się czuje tym dotknięta, mogłaby wystąpić do Sądu Grodzkiego z aktem oskarżenia przeciwko temu, który te zarzuty rozsiewa, o ile czyni to ustnie, zaś do Sądu Okręgowego wtedy, o ile znieślawienie nastąpiło treścią druku.

Tego zdania są i inni prawnicy (patrz informacje umieszczone w nr 15 „Życia Warszawy” z 1947 r.).

Musimy jednak nadmienić, że składanie skargi do Prokuratora lub do sądu nie powinno być zbyt pochopne i można ją składać tylko w tym wypadku jeżeli skarżący może w sposób niezbity udowodnić, że zarzuty postawione mu są całkowicie bezzasadne i wie kto je postawił.

Osoba, która się czuje pokrzywdzona zarzutami, mogłaby również zwrócić się do swej władzy przełożonej z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia celem obalenia stawianych jej zarzutów.

Przed wszczęciem postępowania sądowego lub dochodzenia służbowego należałoby zasięgnąć informacji w Wydziale Prawno-Ekonomicznym Zarządu Głównego ZNP.

Nadmieniamy, że na skutek pism skierowanych do Zarządu Głównego ZNP Nauczycielski Komitet Wyborczy przeprowadził szereg interwencji oraz zlecił miejscowym komitetom nauczycielskim, by interweniowały w odnośnych komisjach. Niektórzy kol. kol. ponoszą sami winę, gdyż nie wyżytkali środków prawnych przysługujących im w myśl ustawy: tj. reklamacji, sprzeciwów, zażaleń, które musiał każdy zainteresowany sam składać. Komitet Wyborczy nie mógł za niego tego uczynić z braku podstaw prawnych.

J. P.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

CENTRALNY KOMITET WYBORCZY Z.N.P.

powołany uchwałą Zarządu Głównego ZNP w dniu 21 grudnia 1946 — przedłożył na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego w dniu 30 stycznia 1947 dokładne sprawozdanie z dokonanych prac, poczem prezydium likwidując Komitet wyraziło mu serdeczne podziękowanie za poniesione trudy Centralny Komitet Wyborczy mimo skromnych środków finansowych i szczupłego materiału technicznego dał z siebie maksimum wysiłków

INSTRUKCJA

w sprawie pobierania i przekazywania składek członkowskich na rzecz Z. N. P. obowiązujących od dnia 1 stycznia 1947 r.

§ 1

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego Z. N. P. z dnia 15 listopada 1946 r. od dnia stycznia 1947 r. składkę należy pobierać w wysokości 2% od poborów brutto wraz z dodatkami z wyłączeniem jedynie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, dodatku rodzinnego i dopłaty na stołówkę. Pobierana składkę w powyższej wysokości dzieli się między ognia organizacyjne Z. N. P. w sposób następujący:

1. na rzecz Zarządu Głównego	—	1%
2. na rzecz Zarządu Okręgu	—	0,4%
3. na rzecz Zarządu Oddziału Pow.	—	0,4%
4. na rzecz Ogniska	--	0,2%

Składkę należy pobierać z góry

§ 2

Organizacja pobierania składek kontrola prawidłowego poboru i przekazywania składek na rachunki właściwych

ogni w organizacyjnych Z. N. P. spoczywa w ręku przewodniczącego Wydziału Finansowego Oddziału Powiatowego Z.N.P. ((Grodzkiego). Czynności te Przewodniczący Wydziału Finansowego Oddziału Powiatowego (Grodzkiego) wykonuje w następujący sposób:

- a) Organizuje na terenie swego powiatu sieć organów, pobierających składkę w taki sposób, żeby wszyscy członkowie Z. N. P. płacili składkę co miesiąc bez opóźnienia i zaległości i to we wszystkich działach szkolnictwa: państwowego, publicznego, samorządowego, społecznego, prywatnego administracji szkolnej. Cele te osiąga się przez zapewnienie sobie współpracy płatników rejonowych w szkolnictwie powszechnym, skarbników Ognisk, dyrekcji szkół średnich (wyższych) wszystkich typów, urzędów szkolnych (Kuratoriów, Inspektoratów Szkolnych itp.)
- b) Sporządza co miesiąc, sam, bądź przekazuje do sporządzenia organom wymienionym wyżej pod lit. a), listę składek w czterech egzemplarzach pisanych przez kalke na formularzu dostarczonym przez Zarząd Główny
- c) Zbiera co miesiąc wszystkie listy składek z całego powiatu i przesyła je w komplecie bądź częściami (w miarę napływu) Zarządowi Głównemu i Zarządowi Okręgowemu. Przy tej czynności kontroluje czy wszyscy członkowie na terenie powiatu dopełnili obowiązku uiszczania składek członkowskiej

Listy składek zawierające podpisy członków, którzy składkę zapłacili, przeznaczone są dla Zarządu Głównego ZNP. Drugi egzemplarz listy składek (odbitka kalkowa) przeznaczony jest dla Zarządu Okręgu, trzeci dla Zarządu Oddziału Powiatowego (Grodzkiego), a czwarty — dla Zarządu Ogniska

lub dla płatnika rejonowego, albo wreszcie dla dyrekcji szkoły średniej (wyższej), jeżeli dana szkoła sporządza osobną listę składek.

§ 3.

Zebrałą składkę należy przekazać na rachunki właściwych ogniw organizacyjnych Z. N. P. najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca. Składkę na rzecz Zarządu Głównego należy przekazywać na konto nr. 50 w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie, albo na konto I-155 w P. K. O. Składkę na rzecz Okręgu Z. N. P., należy przekazywać również na konto bankowe Okręgu. Należy poinformować się dokładnie jakie konto i w którym banku posiada właściwy dla danego powiatu Okręg Z.N.P. Składkę na rzecz Oddziału Powiatowego i Ogniska należy przekazywać zgodnie z zaleceniami Zarządów tych ogniw.

Dla ułatwienia poboru składki od nauczycieli członków ze szkolnictwa powszechnego Przewodniczący Wydziału Finansowego Oddziału Powiatowego (Grodzkiego) winien wejść w porozumienie z miejscowym inspektorem Szkolnym i wykorzystać dla pobrania składki przyjazdy płatników rejonowych po pieniądze na wypłatę poborów. Listy składek płatnicy rejonowi winni zwracać razem z listą płacy do Inspektoratów, co oszczędzi kosztów przesyłki.

§ 4.

Koszty przesyłki list i pieniędzy na rzecz Zarządu Głównego i Okręgu ponosi Zarząd Oddziału Powiatowego, albo to ogniw organizacyjne, które pieniądze ze składek lub listy przesyła.

§ 5

Przy poborze składek zaległych należy przy odpowiednim nazwisku członka podać sumę składek bieżących i zaległych, a nadto na odwrotnej stronie listy składek podać, za jaki okres zaległe składki pobrano. Jeżeli płatnik (Ognisko, Dyrekcja szkoły średniej itp.) gromadzić będzie systematycznie i porządnie odpisy miesięcznych list składek członkowskich, wówczas stać się zbędne prowadzenie innej kontroli składek.

§ 6

Wobec tego, że obecnie praktykowane są na terenie różnych powiatów niejednolite sposoby pobierania składek członkowskich, wyjaśnia się, co następuje:

- a) Celem niniejszej instrukcji jest pobieranie od 1 stycznia 1947 r. składki w wysokości 2 proc., oraz jak najrychlejsze wprowadzenie jednakowego sposobu pobierania, przekazywania i kontroli składek.
- b) Na terenie powiatów, gdzie istnieje obecnie inny sposób pobierania składek, niż to przewiduje niniejsza instrukcja, należy zachować niezbędny okres przejściowy dla wprowadzenia w życie nowego sposobu pobierania składek, jednakże nie dłużej niż do dnia 31 marca 1947 r.
- c) Wszystkie Zarządy Oddziałów Powiatowych (Grodzkie) po zapoznaniu się z niniejszą instrukcją zawiadomią Zarząd Główny Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 6-8, Wydział Finansowy, od kiedy zacząć stosować sposób pobierania składki przewidzianej niniejszą instrukcją; nie dotyczy to wysokości składki, która we wszystkich powiatach winna być już od 1 stycznia 1947 r. pobierana w wysokości 2 proc.

KONFERENCJA OKRĘGU ŚLASKO-DĄBROWSKIEGO Z. N. P.

Zgodnie z planem Zarządu Głównego Z.N.P. Zarząd Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego urządził, w czasie od 3 do 9 stycznia b.r., konferencję dla wszystkich członków Zarządów Powiatowych i Grodzkich Okręgu, koleżanek i kolegów z Kudowy i Kłodzka.

Na miejsce konferencji wybrano Kudowę, jedno z czołowych uzdrowisk Dołnego Śląska.

W obradach brało udział około 130 osób.

Program konferencji objął następujące zagadnienia:

- 1) podstawowe wytyczne ideowo-programowe Z.N.P.,
- 2) sprawy pedagogiczne,
- 3) stosunki prawnosłużbowe,
- 4) wytyczne pracy kulturalno-oświatowej,
- 5) rola związków zawodowych,
- 6) sprawy gospodarcze i społeczne.

Wszystkie poruszone w trakcie obrad zagadnienia budziły powszechne zainteresowanie i wywoływały ożywioną dyskusję. Słusznie podkreślano, że ideologia Z.N.P. trwała

i niezmienna od chwili powstania organizacji wymaga w formach jej realizacji w życiu codziennym stosowania odpowiednich środków i metod, zależnych od spłotu warunków w nowej rzeczywistości. Sprawom gospodarczym i spółdzielczym poświęcono dwa dni obrad. W myśl rzuconego hasła „nasze sprawy codzienne ujmujemy w nasze ręce” uczynił Okręg ogromny wysiłek, z którego powstał naprzód wydział gospodarczy Zarządu Okręgu, a następnie wytoniły się dwie spółdzielnie: księgarska „Ognisko” i spożywcza „Samopomoc Nauczycielska”, mające w większości powiatów swoje oddziały. „Ognisko” wydało około 40 pozycji księgarskich, a zatrudnia łącznie z pracownikami wydziału gospodarczego około 70 pracowników.

Okręgową Komisję Związków Zawodowych reprezentował w konferencji kol. Józef Syska. Żyjemy wśród kopalń, hut i innych zakładów pracy, związki zawodowe zatem odgrywają w życiu Śląska bardzo poważną rolę, toteż nauczycielstwo związkowo czynnie z nimi współpracuje zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i w komórkach terenowych. Woli zaciesnienia więzów na terenie organizacyjnym konferencja dała dobitny wyraz. Cechą charakterystyczną konferencji było życie koleżeńskie. Organizowano liczne wycieczki i zebrania wieczorne. Na jeden z takich wieczorów przybył znany na Śląsku zespół pionierów „Czytelnika” z bogatym programem artystycznym, na który złożyły się recytacje, piosenki, muzyka i opowiadania. Inny wieczór wypełniło programem harcerstwo z Gliwic, Poznania i Warszawy obozujące w Kudowie. Innym razem z kupletami i aktualną satyrą oraz świetnym skrzypkiem kol. Matuszewskim wystąpił zespół z Oddziału bielskiego i pszczyńskiego. Jeszcze inne wieczory spędzono w świetlicy „Ogniska”.

Ostatni dzień obrad był syntezą tygodnia pracy. Liczne dezyderaty i wnioski w zakresie spraw zawodowych, organizacyjnych i społecznych były pokłosiem tygodnia pracy. Ustaliśmy linię postępowania w dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej, politycznej i społecznej pod znakiem włączenia się w dalszym ciągu w rytm tak bujnego w Polsce życia, brania udziału w każdym wysiłku podejmowanym przez różne grupy w budowie Nowej Polski i Jej przyszłości.

Konferencja dała wszystkim wiele. W ciągu krótkiego czasu koleżeństwo żyło się z sobą, wynosząc uporządkowaną wspólną treść życia związkowego, entuzjazm i wolę pracy na swoich terenach. Na zakończenie obrad przybyli w charakterze gości: przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej i przedstawiciele miejscowej komórki PPR z przemówieniem. Sali do obrad udzieliła miejscowa placówka PPS.

Do zjazdu wystosował serdeczny list kol. Morcinek, który z zaproszenia na konferencję nie mógł skorzystać, z przyczyn złego stanu zdrowia. Jeśli koledzy rozjeżdżali się ze świadomością dobrze, mile i pożytecznie spędzonego czasu i jeśli obrady stały na wysokim poziomie, to w wielkiej mierze zawdzięczamy to organizatorom, referentom i zespołowi uczestników.

Stanisław Bożek

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ SPÓŁDZIELCZYCH

W dniach 13, 14 i 15 lutego br. odbył się Zjazd Nauczycielstwa Szkół Spółdzielczych zorganizowany przez Sekcję Szkolnictwa Zawodowego Z.N.P. przy wydatnej pomocy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. i Ministerstwa Oświaty. Zjazd zgromadził ponad 100 delegatów ze wszystkich okręgów szkolnych pomimo bardzo niesprzyjających warunków komunikacyjnych, które stawiały pod znakiem zapytania możliwość rozpozycja obrad w oznaczonym terminie.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty — ob. w.cemminister Trojanowski, który we wstępnym przemówieniu podkreślił doniosłość idei spółdzielczości w wychowaniu narodowym, oraz dyrektorzy Departamentów Kwiatkowski, Kormanowa i Przedpełski i naczelnik Wydziałów. Ze strony ruchu spółdzielczego przybyła poważna grupa działaczy Związku Rewizyjnego Sp. R.P. i „Spółem” na czele z prezesami ob. Żerkowskim i ob. Pszczołkowskim, którzy powitali Zjazd w imieniu swych organizacji, dając wyraz zainteresowaniu ruchu spółdzielczego dla spraw wychowania i szkolenia przyszłych kadr pracowników.

Obfity porządek obrad obejmował całokształt spraw szkoły spółdzielczej i jej nauczycieli. Otwierając Zjazd prezes P.Z.N. kol. Maj zobrazował bliski związek zorganizowanego nauczycielstwa z ruchem spółdzielczym i poważny jego wkład do pracy nad rozwojem spółdzielczości w Polsce. Dyrektor Związku Rewizyjnego ob. Rozwadowski omówił stosunek ruchu spółdzielczego do szkolnictwa spółdzielczego, po czym kol. naczelnik Godecki w obszernym referacie przedstawił obraz przyszłego ustroju szkolnego według projektu o organizacji oświaty i wychowania narodowego, wskazując miejsce

szkoły spółdzielczej w ramach tego ustroju. Następny referat wygłoszony przez kol. Pyrkę, poświęcony był również zagadnieniom ustroju i formom organizacyjnym szkół spółdzielczych.

Drugi dzień obrad wypełniły sprawy wychowania i programów. Kol. dyr. Paczos zobrazował doświadczenia wychowawcze w ramach spółdzielni uczniowskiej, obejmującej całokształt życia szkolnego uczniów. Kol. dyr. Zdobych i kol. wiz. Ujma scharakteryzowali wytyczne programowe dwóch zasadniczych w okresie przejściowym form szkolenia pracowników spółdzielczych — liceum i szkoły przysposobienia, zaznaczając ich potrzeby na przyszłość. W dyskusji nad ustrojem i programami szkół spółdzielczych zaznaczyła się pewne rozbieżność zdań w stosunku do form kształcenia na pierwszym szczeblu szkoły średniej. Pomimo krytycznego stosunku znacznej części zebranych do kształcenia spółdzielczego na tym szczeblu Zjazd wypowiedział się zasadniczo za utrzymaniem gimnazjum spółdzielczego w okresie przejściowym oraz organizowaniem przyszłej szkoły średniej zawodowej dla młodocianych pracowników.

Trzeci dzień obrad wypełniły bieżące sprawy organizacyjne szkół spółdzielczych i nauczycielstwa. Kol. Haubold poddała zasadniczej analizie dotychczasowe wyniki organizacji praktyk absolwentów, kol. Wyrobkova podała zamierzone sposoby realizowania praktyk na najbliższą przyszłość. Kol. Bartosikówna scharakteryzowała pracę Sekcji Szkół Zawodowych w ubiegłym okresie organizacyjnym, kiedy Sekcja pracowała niejako całym frontem, walcząc o równouprawnienie szkoły zawodowej w ramach przyszłego ustroju szkolnego. Obecnie przystąpić należy do rozpracowania zagadnień ustroju i programów w szczególności przez wyodrębnienie komórek dla poszczególnych typów szkół zawodowych. Zjazd wybrał Komisję dla szkół spółdzielczych w osobach kol. kol. Franciszka Zolicha, Zofii Olszakowskiej, Stefana Paczosa, Władysława Żelazko, Kamińskiego, Klukowskiego i Bakowskiego. Kol. Zolich i kol. Olszakowska reprezentują szkoły spółdzielcze w Zarządzie Głównym Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Z.N.P. Komisja na podstawie obfitego materiału wniosków przystąpiła do opracowania programów i podstaw materialnych szkolnictwa spółdzielczego.

Zamykając Zjazd, kol. wiceprezes dr. Hoszowska w pięknym przemówieniu, gorąco przyjętym przez uczestników, scharakteryzowała pracę Zjazdu, które dostarczą materiału dla władz szkolnych, oraz dała wyraz wierze w owocność pracy nad młodzieżą, która w ciężkim okresie wojennym postawiona wobec twardych wymagań życia, złożyła liczne dowody swej wartości wewnętrznej.

Jadwiga Bartosikówna

ZIMOWE WCZASY NAUCZYCIELSKIE

W okresie ubiegłych ferii zimowych wiele osób spośród nauczycielstwa skorzystało z dwutygodniowych wczasów w związkowych domach wypoczynkowych. Domy te czynne obecnie w Zakopanem i w Szklarskiej Porębie były w czasie ferii zimowych wykorzystane do ostatniego miejsca. Wobec przepełnienia, kierownictwo tych domów, pragnąc pomieścić wszystkich przybyłych, zmuszone było nawet donająć po kilkadziesiąt miejsc w sąsiednich willach.

Miłym atrakcją obydwu terminów wypoczynkowych były wieczory kulturalno-rozrywkowe, zorganizowane w rodzinnej niemal atmosferze, „Opłatki Koleżeńskie” oraz wycieczki i sporty zimowe. W Szklarskiej Porębie w przepelnionej dużej świetlicy „Świtezia” odbył się także wiec przedwyborczy, na którym dyr. dep. kol. Kuroczko omówił interesujące nauczycielstwo problemy społeczno-polityczne i zawodowe.

W ramach wczasów zorganizowane były w czasie ferii zimowych również krótkoterminowe kursy nauczycielskie. W Szklarskiej Porębie przebywało na Wyższym Kursie Nauczycielskim 250 osób, w Łądku-Zdroju na dwu kursach pracy społeczno-oświatowej 150 osób, w Kudowie-Zdroju na kursie ideowo-organizacyjnym nauczycielstwa szkół średnich 50 osób i na dwutygodniowej konferencji społeczno-organizacyjnej dla działaczy związkowych Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego 120 osób, w Spale na kursie Instytutu Nauczycielskiego ponad 200 osób. Na wszystkich tych kursach i konferencjach zapoznali się uczestnicy z najnowszymi problemami ideowymi, społeczno-organizacyjnymi, oświatowymi i pedagogicznymi i w miłej, pogodnej atmosferze, w dobrych warunkach, nabrali sił duchowych i fizycznych do dalszej pracy w dziedzinie odbudowy i przebudowy szkolnictwa oraz dla dobra własnej organizacji zawodowej.

Ogółem około 1.000 osób spośród nauczycielstwa wszystkich stopni szkół wykorzystano na wczasy w okresie ferii zimowych. Dowodzi to dużego zrozumienia przez nauczycielstwo akcji wczasów pracowniczych jako najnowszego osiągnięcia zorganizowanego świata pracy.

ZE STATYSTYKI WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH

W czynnych w ubiegłym roku 4 stałych nauczycielskich domach wypoczynkowych w Zakopanem, Szklarskiej Porębie i Kudowie-Zdroju oraz w 14 innych związkowych ośrodkach wypoczynkowych w okresie wakacji letnich, korzystało z dwutygodniowego pobytu na zorganizowanych wczasach ogółem 2895 osób.

Najwięcej, bo 797 osób skorzystało z wczasów z Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego, 682 osoby z Okręgu Warszawskiego i m. Warszawy, 278 z Okręgu Łódzkiego, 250 osób z Okręgu Krakowskiego. Najmniej, bo zaledwie po kilkanaście osób skorzystało z wczasów nauczycielskich z Okręgów Ziemi Odzyskanych.

Największe nasilenie frekwencji w domach wypoczynkowych było w okresie ferii letnich. Największą frekwencję uczestników wczasów w ubiegłym roku wykazują związkowe domy wypoczynkowe w Szklarskiej Porębie (844 osób) Kudowie-Zdroju (644 osoby — głównie z Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego) i Zakopanem (328 osób).

Nauczycielstwo coraz więcej korzysta z wczasów organizowanych przez Z. N. P. przy pomocy Ministerstwa Oświaty i Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych. W okresie ferii zimowych, zwłaszcza w pierwszej połowie stycznia, czynne w Szklarskiej Porębie i Zakopanem związkowe domy wypoczynkowe nie mogły pomieścić wszystkich pragnących wypoczynku. Kierownictwa tych domów musiały wynająć kilkadziesiąt miejsc w sąsiadujących z nimi willach. Ogółem w okresie ferii zimowych skorzystało z wczasów w miłej koleżeńskej atmosferze około 1.000 osób spośród nauczycielstwa.

KURS KOLEŻANEK W ŁĄDKU-ZDROJU

Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego Z.N.P. za wiadomiam, iż 2-tygodniowy kurs pracy społeczno-oświatowej koleżanek, który miał odbyć się w Łądku-Zdroju (woj. wrocławskie, pow. bystrzycki) od dnia 1 do 14 marca br. z powodu małej liczby zgłoszeń w podanym terminie nie odbył się.

Drugi termin tego kursu zostanie podany w „Głosie Nauczycielskim”. Zgłoszenia dotychczas nadesłane uważa się za aktualne. Prosimy o nadsyłanie do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) dalszych zgłoszeń za pośrednictwem Ognisk i Oddziałów Powiatowych Z.N.P., podając: 1) nazwisko i imię, 2) stanowisko służbowe, 3) nr legitymacji służbowej, 4) przez kogo wystawiona, 5) stacja kolejowa wyjazdu, 6) miejsce pracy i adres.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„ŻYCIE SZKOŁY”

Miesięcznik poświęcony organizacji wychowania i nauczania, wydawany przez Wydział Pedagogiczny Okręgu Z.N.P. w Toruniu, to obok „Pracy Szkolnej” drugie pismo, które stać się winno nieodłącznym i bardzo cennym przyjacielem nauczyciela. Obok spraw ściśle praktycznych, metodycznych, porusza zagadnienia z różnych dziedzin następujących wy-

chowawcy wiele trudności i pomaga w ich rozwiązywaniu. Z powodu braku podręczników metodycznych jest nieocenioną pomocą w codziennej pracy nauczyciela. O wysokim poziomie pisma świadczą autorzy, którzy umieszczają w „Życiu Szkoły” swe prace. Na zjeździe przewodniczących Okręgów Z.N.P. uznano, że „Życie Szkoły” winno być prenumerowane przez wszystkie szkoły, komórki organizacyjne i konferencje rejonowe.

PODRĘCZNIKI WYDANE PRZEZ „NASZA KSIĘGARNIĘ“

Instytut Pedagogiczny „Nasza Księgarnia“ wydał z końcem r. 1946 następujące podręczniki zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty.

1. Stanisław Kalinowski i Ewa Kalinowska — **Widomska „Fizyka“**. Podręcznik dla II kl. liceum wydziału matematyczno-fizycznego i przyrodniczego. Wyd. II, zł. 350. Str. 436 (pismo zatwierdzające nr VI — 644/45 z dnia 6.III. 1946 r.).

2. Stanisław Dobraniecki, Mieczysław Kotarbiński i Stanisław Aleksandrak — **„Nasza gromada“**. Czytanka dla szkoły powszechnej na kl. III. Zł. 80. Str. 200 (nr VI — oc — 1335/46 z dnia 23.8.1946 r.).

3. Jerzy Kreczmar i Juliusz Saloni. **„Nad poziomym“**. Wypisy polskie dla VII kl. szk. powsz. Zł. 150. Str. 426 i XXX (VI — 1061/46 z dnia 6.7. 1946 r.).

4. Jerzy Kreczmar i Juliusz Saloni. **„Na przełomie“**. Wypisy polskie dla VI kl. powsz. zł. 140.

KSIAŻKA DLA DZIECI

Stefanii Zawadzkiej **„Gaptuś i Kruczek“** z miłymi i zabawnymi rysunkami F. Themerson wydany przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ (r. 1946, str. 31, zł. 75) dzieci zainteresuje, ze względu na przyjaźń Józia przezwanego Gaptusem z psem Kruczkiem, a nas i tym, że wydrukowano ją w Zakładach Graficznych Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia“ w Radomsku. Ma więc ta instytucja — tak bardzo Związkowi Nauczycielstwa Polskiego bliska — własną drukarnię.

„TECHNIKA PRACY UMYŚLOWEJ“

Z zadowoleniem notujemy wznowienie przez Warszawską Spółdzielnię Księgarsko-Wydawniczą „Światowid“ **Edwarda Weitscha** (w tłumaczeniu Wład. Bagińskiego) **„Technika pracy umysłowej“**. Przewodnik w samokształceniu i oświeceniu (r. 1947, str. 64).

„CHARAKTEROLOGIA I TYPOLOGIA DZIECI I MŁODZIEŻY“

„Nasza Księgarnia“ wznowiła pracę prof. U. W. Stefana Baleya **„Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży“** (wyd. II, przedruk z „Encyklopedii Wychowania“, r. 1946, str. 48, zł. 80), rzecz cenną dla studiujących na Instytutach Pedagogicznych i uniwersytetach.

ZABAWY I GRY RUCHOWE

„Nasza Księgarnia“ wznowiła w V wydaniu podręcznik metodyczny **M. Skierczyńskiego i F. Krawczykowskiego** **„Zabawy i gry ruchowe“** ze wstępem dra W. Osmolskiego (zł. 270, str. 206, r. 1946).

„Ilustrowany Kalendarz Spółdzielczy na rok 1947“ wydany nakładem Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. i Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Warszawie celem nawiązania stałego, bezpośredniego kontaktu między centralnymi organizacjami spółdzielczymi, a członkami spółdzielni i pracownikami spółdzielczymi. Zawiera dużo materiału informacyjnego z życia spółdzielczości w okresie okupacji i obecnie. Niska cena (50 zł) pozwala na szerokie rozpowszechnienie kalendarza, który można nabyć w Oddziale Księgarskim „Społem“ w Łodzi, ul. Piotrkowska 5.

DROGOWSKAZY NA MANOWCACH KULTURY LUDOWEJ

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie ukazała się b. interesująca książka, której autorem jest Jan Aleksander Król. Jest to książka polemiczna, podająca krytykę przede wszystkim — „obciążenia“ — jak to określa autor — zamykające wsi drogę do nowoczesnej, demokratycznej Polski. Wywoła niewątpliwie przez swą argumentację i kontrastowość głęboki oddźwięk nie tylko wśród działaczy ludowych, publicystów i pisarzy chłopskich, ale wśród szerokich mas przeciętnych czytelników. Książka wydana b. starannie.

„PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY“

Ukazał się 1 — 3 nr bardzo potrzebnego dla księgarzy, a więc i dla kolegów pracujących w księgarniach spółdzielczych, **„Przewodnika Bibliograficznego Urzędowego**

Instytutu w Rzeczypospolitej Polskiej i polonistów zagranicznych“ (rocznik 2 (14), styczeń — marzec 1946 r.). Redakcję prowadzi Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej w Warszawie, nakładcami są: Związek Księgarzy Polskich i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Administracja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 4.

„Przewodnik“ obejmuje wszystkie druki, a także mapy, nuty i ryciny

„DZIECI I WYCHOWAWCY“

Jest to miesięcznik, od września 1946 r. wydawany przez Ministerstwo Oświaty, dla wychowawców w domach dziecka, świetlicach, ogrodach jordanowskich, na koloniach i półkoloniach.

Zawiera artykuły ogólne i praktyczne z dziedziny zagadnień opieki nad dzieckiem i wychowania grupy dziecięcej, artykuły dotyczące poszczególnych rodzajów zajęć świetlicowych i życia wychowawców, kronikę, recenzje książek i czasopism dla wychowawców i dla dzieci i m.

„PORADNIK DLA NAUCZYCIELI SAMOUKÓW“

Bardzo serdecznie witamy pierwszy numer wydawanego przez Ministerstwo Oświaty **„Poradnika dla Nauczycieli“** zdobywających kwalifikacje zawodowe drogą samokształcenia.

„Poradnik“ podaje przydziały materiału naukowego przeznaczone do samodzielnego przepracowania, dane dotyczące metody pracy, bibliografię, ćwiczenia i tematy. „Przewodnik“ omawia podręczniki i książki z zakresu przebieganych przedmiotów i będzie odpowiadał na pytania kandydatów.

DLA TEATRÓW OCHOTNICZYCH

Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazały się trzy książki, które w szerokiej mierze zainteresują kolegów, prowadzących zespoły teatralne, są to: **Tadeusza Żeromskiego** **„Poradnik dla reżyserów początkujących ochotniczych zespołów teatralnych“** (str. 39, zł. 30), **Witolda Małkowskiego** **„Zasady charakterystyki teatralnej“** (str. 88, zł. 70) i sztuka w jednym akcie, osnuta na tle przeżyć okupacyjnych zakończona aktem ogłoszenia manifestu P. K. W. N. **Wojciecha Kłona** **„Polski lipiec“** (str. 16, zł. 10).

„ZIEMIA“

„Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy — organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — założony w r. 1910 „Ziemia“ w latach niewoli i niepodległości budziła umiłowanie kraju ojczystego, rozpowszechniała znajomość polskich ziem i polskiej kultury.

Dziś, pamiętając o ziemiach dawnych, poznawać trzeba piastowskie ziemie odzyskane na zachodzie i północy, aby je pokochać. Tej sprawie „Ziemia“ ogólnie służy.

Wśród nauczycieli znajduje „Ziemia“ wielu czytelników. Administracja mieści się w Warszawie, ul. Widok 10

SZCZEPKOWSKI ANTONI Nauczanie rysunku w szkole podstawowej 216 str. — 135 ilustracji. Skład Główny Gebethner i Wolff, Warszawa - Kraków, 1947 rok.

Należy powitać z zadowoleniem ukazanie się tej książki, która w pierwszym rzędzie przyniesie korzyści nauczycielowi oraz wszystkim tym, którzy śledzą rozwój naszego dorobku rysunkowo-malarskiego na odcinku szkoły.

Książka dzięki swej zwartości, jasności oraz wielkiej ilości ilustracji czyni na ogół dodatnie wrażenie. Autor w sposób śmiały odciął od dotychczas przyjętych wzorów w podobnych podręcznikach rysunkowych dostarczając dużo ciekawego materiału dla potrzeb szkoły podstawowej. Szata graficzna staranna. Cena egz. w sprzedaży księgarskiej wynosi 250 zł.

„PLAN ODBUDOWY GOSPODARCHEJ“

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem CUP, jako zeszyt 1 Biblioteczki Planu Odbudowy Gospodarczej, broszura zawierająca wiele cennego materiału.

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT WYDAWNICZY (SIW)

Spółdzielczy Instytut Wydawniczy w Warszawie (ul. Szpitalna 5. skrz. poczt. 104) podjął się wydania dzieł literatury polskiej w cyklu „Księgi Polskie“ pod kierownictwem redakcyjnym prof. dra Tadeusza Makowskiego.

Każdy utwór w tym cyklu wydany będzie w oddzielnej książce, teksty utworów opracują znawcy literatury polskiej, do każdego utworu będzie dołączony słowniczek wyjaśniający trudne wyrazy i zwroty, każdy utwór zostanie uzupełniony krytycznym posłowiem, podającym przyczynki konieczne do zrozumienia ideologii utworu i poznania jego wartości artystycznych.

Książki te będą wydawane w starannej formie graficznej z uwzględnieniem podstawowych zasad techniki czytania, uzupełnione zdobnikami i artystycznymi ilustracjami (dzieła polskich malarzy i rysowników tematycznie łączące się z treścią utworu).

„LILLA WENEDA“

Jako pierwszy tom w cyklu „Księgi Polskie“ wydał Spółdzielczy Instytut Wydawniczy Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda“ (str. 126, zł 150).

Piękny papier, portret Słowackiego i w części albumowej 27 ilustracji (rotograwiurów reprodukcje J. Malczewskiego, M. E. Andriolliego, zdjęcia z wystaw teatralnych „Lilli Wenedy“ w Wilnie, Krakowie i w Warszawie) czynią z utworu książkę bibliofilską, co przy niskiej cenie wpływa na szerokie rozpowszechnienie arcydzieła Słowackiego.

Wydawnictwa nadesłane

Biuro Prezydialne KRN

„Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia KRN, Warszawa, 31.12.1943 r./I.I.1944 r.“

Księgarnia Łowicka, Łowicz:

Teodor Goździkiewicz, „Wyżynka“. R. 1946. Str. 204.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Warszawa:

J. Skarżyńska i M. Librachowa, „Jak chować dziecko“. R. 1946, str. 66.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Warszawie:

1. Eugeniusz Rybka, „Energia atomowa w gwiazdach“.

2. Eugeniusz Rybka, „Wiadomości z astronomii“. Podręcznik dla II kl. liceum humanistycznego.

3. Tadeusz Manteuffel, „Feodalizm“. Wyd. II.

4. Marcin Kacprzak, „Chcę być zdrowy“. Pogadanki z higieny osobistej dla młodzieży.

5. Kazimierz Budzyk, „Utwór literacki oraz książka, gazeta i czasopismo na poziomie ośmioletniej szkoły podstawowej“. Wskazówki do nowego programu.

6. Włodzisław Michałow, „Rozwój świata organicznego“.

7. Helena Helena Juraszekówna, „O ziołach leczniczych“.

8. Jerzy Kondrański, „Pomorze“. Szkic geograficzny.

9. Karol Górski, „Krótkie dzieje Prus Wschodnich“.

10. Antoni Bolesław Dobrowolski, „Najpiękniejsze kłopoty natury. Kręślatki śniegu i zagadnienie piękna“.

11. Stanisław Knauff, „Wojna zaczęła się w Gdańsku“.

12. Janina Przeworska, „Kolorowe dzieci“.

Książnica-Atlas, Wrocław — Warszawa:

1. Joseph Bedier: „Le Roman de Tristan et Isaut“.

2. Charles Vildrac, „Decouvertes“.

3. Anatol France, „Pages Choiesies“.

4. Andre Domaison, „Le livre des Bêtes qu'on appelle sauvages“.

Szczepkowski Antoni, „Nauczanie prac ręcznych w szkole powszechnej“. I i II klasa. Skł. gł. księg. Gebethnera i Wolffa, Warszawa — Kraków, r.1946. Str. 96.

Trzaska, Evert i Mihaliski:

Stanisław Ostrowski, „Libellus“. Podręcznik do nauki języka łacińskiego dla gimnazjów, kursów przyspieszonych i samouków.

Towarzystwo Naukowe K.U.L. w Lublinie:

Ignacy Czuma, „Moralny koszt współczesnej wojny“.

Dr Jan Czekanowski, „Co się właściwie dzieje w Europie?“.

Ks. Józef Pastuszka, „Psychologiczne źródła niewiary“.

Ks. Antoni Słomkowski, „Pochodzenie człowieka w świetle nauki kościoła katolickiego i w świetle teorii ewolucji“.

Oficyna Wydawnicza w Katowicach:

Miroslaw Starost, „Filozofia pracy i narodu“.

Księgarnia Stefana Kamińskiego w Krakowie:

Władysław Kłosiński, „Moje abecadło“.

CI, KTÓRZY ODESZLI

Stanisław Lisowski¹⁾, prezes Okręgu Z.N.P. w Wilnie, zginął z rak Gestapo za działalność polityczno-oświatową.

Z rak Gestapo zginęli: Włódnianie: Franciszek Chruścielewski, Marian Kossowski, Józef Milenkiewicz, Józef Wójciak i Zygmunt Jaworski.

Nie żyją koledzy z Wilna: Władysław Arcimowicz, Aleksander Chmielewski, Michał Kopp i Leon Stępiński.

Zginęli z rak Niemców: Jabłonowski, kierownik szkoły w Waroszach, powiat szczeciński; Stanisław Bujnowski, kierownik w Sobakiniach, powiat szczeciński z rodziną Władysław Ziemczaszek, nauczyciel w Słoniemiu i Kazimierz Minko, kierownik szkoły w Płanienicach w pow. słonińskim.

Z powiatu Dąbrowa Tarnowska zostali zamordowani: Jan Kościński i Jerzy Dobrowolski, kierownicy szkół w Szczucinie i ks. Roman Ulatowski, prefekt obu szkół powszechnych w Dąbrowie Tarnowskiej.

W Oświęcimiu zginęli: Andrzej Starzyk — nauczyciel w Dąbrowie Tarnowskiej; Stanisław Wytyczek — kierownik szkoły w Szczucinie i Maria z Wichrowskich Maderowa — nauczycielka w Lusowicach. Emilia Szczepanówna, prezeska Zarządu Oddziału Powiatowego Z.N.P. zmarła w czasie wojny.

Franciszek Gryzb, nauczyciel szkoły powszechnej im Wł. Jagiełły w Sanoku aresztowany przez Gestapo dn. 24.II.1940 r. Stanisław Dąbrowski, skarbnik Zarządu Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Sanoku zmarł w Oranienburgu w r. 1940. Feliks Sędzimir Sokołowski, nauczyciel liceum pedagogicznego w Święcinach zginął w Katyniu.

Dnia 15.VII.1943 r. w Świsłoczy w powiecie wólkowskim zostali przez Niemców rozstrzelani: Kazimierz Szaciłowski wraz z żoną synem i matką Roland Tokarski wraz z siostrą; matką: Teodora Morawska, nauczycielka z Jabłonki wraz z dziećmi; Antoni Duda, syn Wacława wraz z żoną i córką oraz Wojciech Gruszczyński wraz z żoną i trzema synami dnia 13.9.1943 r. aresztowani w Świsłoczy i straceni w Wólkowsku.

Jan Duda, syn Antoniego, rozstrzelany w Świsłoczy dnia 16.9.1943 r.

Kazimierz Stefan Sokołowski, nauczyciel w Wojsławicach, powiat sokalski zginął z rak nacjonalistów ukraińskich dnia 9.10.1943 r.

Władysław Gutman, kierownik szkoły powszechnej w Nierozinie, zmarł dnia 7 czerwca 1944 r. w Skierńewicach wracając z obozu w Stutthofie.

Mgr. Ludwik Czajkowski, prezes Ogniska Z.N.P. w pow. ostrołęckim zmarł w obozie koncentracyjnym w Mauthausen — dnia 12.2.1945 r.

Józef Cwalina, prezes Ogniska Z.N.P. w Bogutach, pow. ostrowsko-mazowiecki, zmarł dnia 5 maja 1946 r.

Stanisław Czubyński, nauczyciel szkoły średniej w Sanoku, poległ w boju z Niemcami dnia 18.4.1945 r.

Józef Świątkowski, kierownik szkoły nr 4 w Sochaczewie, członek powiatowej komisji kontrolującej Z.N.P. zmarł na gruźlicę dnia 9.8.1946 r.

Julia Krafkowska, nauczycielka gimnazjum i liceum im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie, b. uczestniczka pracy konspiracyjnej i tajnego nauczania, b. senator R.P., zmarła dnia 27.9.1946 r.

Franciszek Szwarec, dyrektor gimnazjum i liceum w Dębnie, zmarł na gruźlicę dnia 6.10.1946 r.

Cześć ich pamięci!

¹⁾ Wykazany w spisie w nrze 1 „Głosu Nauczycielskiego“ z r. 1945 nie był prezesem Okręgu.

Przyjaciółom, którzy okazali nam współczucie i pomoc w dniach choroby i śmierci synka Tadeusza Wojciecha, składamy serdeczne podziękowanie —

Maria z Dobrzańskich i Tadeusz Kutigowscy.

O G Ł O S Z E N I A

KURSY KORESPONDENCYJNE JĘZYKÓW OBCYCH

zatwierdzone przez Kuratorium — dają możliwość osobom zamieszkałym na prowincji opanować języki obce.

Informacje: Warszawa, Bracka 18.

Lucjan Lenczewski-Samotyj urodz. 1911 r. w Małyszach, pow. Postawy, woj. wileńskie, poszukuje rodziny, krewnych lub znajomych. Polish Red Cross 34, Belgrave Sq. London S.W.1.

Paulina Sadowska, repatriantka z Szumska w pow. krzemienieckim, woj. wołyńskiego, wdowa po Stanisławie Sadowskim, zmarłym w styczniu 1947 r. w sanatorium P. C. K. w Otwocku, ma do odebrania list oraz dokumenty męża w Wydziale Samopomocy Zarządu Głównego Z. N. P. Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8.

Barbara Kozłówna, Siedlce, liceum pedagogiczne, poszukuje nauczycieli: Edmunda Ryla, (szkoła więzienna w Krakowie), i Feliksa Sokołowskiego (liceum ped. w Trokach k. Wilna).

KOMUNIKAT INSTYTUTU WYDAWNICZEGO »NASZA KSIĘGARNIA«**w sprawie „ILUSTRACJI SZKOLNEJ”**

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” komunikuje, że mimo usilnych starań nie udało się zdobyć odpowiedniej ilości materiałów drukarskich, koniecznych do wykonania barwnych ilustracji. W związku z tym nastąpiło opóźnienie wydania obrazów I serii „Ilustracji Szkolnej”.

Dotychczas wykonano następujące obrazy: „Bartosz Głowacki” — fragment z Racławic, „Przysięga Kościuszki”, „Held Pruski”, „Ottar Mariacki”, „Tadeusz Kościuszko” — portret, „Baśń o Kocpiuszu I” i „Baśń o Kocpiuszu II”. Dwa obrazy I serii: „Kraków — Rynek” i „Kraków — Wawel” nie zostały jeszcze wykonane, jeden natomiast z wykonanych obrazów (Godło Państwowe) nie będzie rozprowadzany.

Już rozpoczynamy wysyłkę**„ILUSTRACJI SZKOLNEJ”**

(gotowych 7 obrazów I serii na) następujących warunkach:

Cena obrazu jednobarwnego wynosi 25 zł

„ „ wielobarwnego „ 35 „

(Wielobarwnymi są tylko 2 obrazy: »Baśń o Kocpiuszu« I i II)

Cena 7 gotowych obrazów wynosi 195 zł

Do cen powyższych będą doliczane przy wysyłce: koszt opakowania, przesyłki i małka zabezpieczającego razem 20 zł od jednej przesyłki.

Zamówienia należy kierować: Instytut Wydawniczy „NASZA KSIĘGARNIA”,
Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

WYSYŁAMY

odwrotną pocztą po otrzymaniu dowodu wpłaty na konto P. K. O. I-128, lub za zaliczeniem pocztowym.

Szkoły i instytucje, które wpłaciły już wcześniej zaliczkę lub prenumeratę na »ILUSTRACJĘ SZKOLNĄ« otrzymają przy rozrachunku daleko idące ulgi. Przy czym w tej sprawie będzie jeszcze przeprowadzona z odbiorcami indywidualna korespondencja.

W sprawie opóźnienia wydania ostatnich numerów:**„ISKIEREK”, „PŁOMYCZKA” i „PŁOMYKA”**

W związku z opóźnieniem wydania ostatnich numerów „Iskierki”, „Płomyczka” i „Płomyka” Wydział Czasopism Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” wyjaśnia wszystkim zainteresowanym, że opóźnienie to nastąpiło z przyczyn techniczno-drukarskich.

W okresie przedwyborczym drukarnie były przeciążone do tego stopnia zamówieniami aktualnymi, że musiały odłożyć swoje normalne, periodyczne prace drukarskie.

Obecnie drukarnie pracują już normalnie, a w związku z tym będą mogły być wyrównane opóźnienia w wydawaniu wymienionych czasopism.

W ciągu miesiąca lutego i marca b. r. „Iskierki”, „Płomyczek” i „Płomyk” będą ukazywały się w odstępach odpowiednio krótszych, niż 2 tygodnie, tak że w ciągu tych dwóch miesięcy zostanie wyrównane opóźnienie, powstałe — jak wyżej wyjaśniono — nie z naszej winy.

U W A G A !

U W A G A !

NAUCZYCIELOWI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

często utrudnia pracę brak dostatecznej ilości słowa drukowanego. Brak ten można usunąć, nabywając niezszycie komplety z roku szkolnego 1945/46:

„Piomyka“	—	140 zł za rocznik
„Piomyczka“	—	80 zł „ „
„Iskierka“	—	80 zł „ „

lub po niezwykle niskich cenach pojedyncze numery:

„Piomyka“	—	2 zł (oprócz n-ru 2 i 12),
„Piomyczka“	—	2 zł (oprócz n-ru 1, 3 i 14),
„Iskierka“	—	2 zł (oprócz n-ru 1, 2 i 14).

Zamówienia kierować:

Instytut Wydawniczy »NASZA KSIĘGARNIA« Warszawa, Smulikowskiego 4.

Wysyłamy po otrzymaniu dowodu wpłaty na konto P. K. O. I-128 lub za zaliczeniem pocztowym.



W związku z konferencją Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu z Niemcami cała prasa niemiecka wszelkich odcieni rozpoczęła gwałtowną kampanię, mającą na celu uzasadnić żądania Niemiec zmiany dotychczasowych granic wschodnich. Jaka w rzeczywistości wartość posiadają motywy, na których się Niemcy opierają, świadcza niżej przytoczone punkty z artykułu Leszka Gołńskiego „Start do Moskwy” („Odra” nr 4/61).

- 1) Zdaniem szeregu czołowych ekonomistów i historyków niemieckich z obecnych polskich Ziemi Odzyskanych od stulecia następował systematyczny odpływ ludności niemieckiej na zachód.
- 2) Znaczne połacie b. wschodnich terenów niemieckich stanowiły już przed wojną tereny wybitnie deficytowe i miały znaczenie jedynie strategiczne.
- 3) Niemcy, ustępując z tych terenów, dokonały rozmyślnych zniszczeń materialnych i kulturalnych, tym samym przekreślając raz na zawsze możliwość swego powrotu; żaden bowiem naród w obliczu klęski nie zdobędzie się na niszczenie zabytków swojej kultury.
- 4) Niemcy w obecnej sytuacji nawet posiadając te obszary nie potrafili by ich ani skolonizować, ani zagospodarować. Wiedzą o tym aż nadto dobrze.

Stąd wypływają wnioski:

1. Posiadanie terenów wschodnich potrzebne jest Niemcom wyłącznie do regeneracji ich imperializmu i militarystyki.
2. Posiadanie terenów wschodnich przekreśla jakakol-

wiek demokratyzacji Niemiec i odradza ich wielką własność ziemską, bo mimo 70 milionów ludności Niemcy nie potrafili tych ziem rozparcelować, tym bardziej, skoro nie chcą rozparcelować wielkich folwarków w tzw. „strefach zachodnich” mimo nadwyżki ludności.

3. Posiadanie terenów wschodnich przez Niemców oznacza zmartwychwstanie Prus — odwiecznego wroga pokoju Europy.

4. Posiadanie terenów wschodnich przez Niemcy rozbija świat naprawdę na dwa bloki, gdyż tworzy znów śmiertelne zagrożenie całego świata słowiańskiego.

5. Posiadanie terenów wschodnich przez Niemcy — to co ipso powrót do roku 1939, to zniszczenie owoców całej wojny mimo kilkudziesięciu milionów poległych, mimo setek zniszczonych miast i tysięcy wsi.

Dlatego w przededniu konferencji pokojowej w sprawie Niemiec gotowi jesteśmy Niemcom przyklasnąć: chodzi właśnie o granice. Odra jest pępkiem Europy. Każde 100 km dalej na wschód — to milowy krok do nowej wojny.

I mogą Niemcy wszystkimi głosami grozić, że nie podpiszą traktatu pokojowego. Podpisali już znacznie gorszy akt, bo akt kapitulacji bezwarunkowej, choć dzisiaj zapomnieli o tym bez reszty. Nie przekonają oni nikogo, kto miał to nie-szczęście sąsiadować z nimi o miedzę. I dlatego nie oni, tylko my mamy prawo stawiać warunki. Postawiliśmy je jeszcze w Poczdamie. Żołnierz polski nad Odrą i Nysą będzie tych warunków wymownym wykonawcą.

ODPOWIEDZI Redakcji

Kol. H. Zagunowa — Swiebodzin. Materiał jest nieaktualny. Należało sprawę wnieść do Zarządu Okręgu Z.N.P.

Kol. T. Kozaczek — Kuźnica. Już niejednokrotnie poruszaliśmy te zagadnienia w „Głosie Naucz.”, a poza tym ujęcie przez Was tego tematu nie odpowiada nam.

Kol. Wl. Stochlak — „Primum vivere, deinde philosophari”. Nie skorzystamy, gdyż poruszone zagadnienie zupełnie inaczej w tej chwili się przedstawia z naszego punktu widzenia.

Koledzy: J. Inglot i M. Asanka-Japołł. Odesłaliśmy do redakcji „Pracy Szkolnej”.

Kol. I. Rembieliński — Łódź. Wiersz ładny, dużo w nim uczucia, zasadniczo jednak wierszy nie umieszczamy, chyba w wyjątkowych wypadkach, gdy ilustrują b. charakterystyczne i typowe dla naszego życia objawy.

Kol. M. Łuczkiewicz — Artykułu nie będziemy drukować. Jest wybitnie fachowy i nadaje się do pisma rolniczego.

Kol. E. Nowogrodzki — Skierniewice. „Szkolnictwo a demokracja”. Na ten temat pisaliśmy dość dużo i sprawa jest dostatecznie jasna.

Kol. Z. Kauba. Za miłe życzenia dziękujemy serdecznie; nadesłanego utworu drukować nie możemy.

CENNIK OGŁOSZEN: kolumna 40 tys. zł, ½ kolumny 20 tys. zł, ¼ kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł. Poszukiwania rodzin 10 zł za wyraz

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP: — Tomasz Szczechura.

Drukarnia nr 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3-5.

B-30001